

MAFLA

Mają swoją dolę policjanci, mają urzędnicy, właściciele spelunek, a nawet mieszkańcy kamienic w centrum. Nie widzą, nie słyszą. Ich strach opłacony jest kilkunastoma lub kilkudziesięcioma niemieckimi markami.

W Lucenec, małym miasteczku środkowej Słowacji, niedaleko granicy węgierskiej, dwóch mocno zbudowanych mężczyzn przy wejściu do podejrzanej restauracji katuje młodego człowieka. Ludzie przechodzą obojętnie, nikt nie reaguje. Niekłótni spuszczają oczy w dół, żeby tego nie widzieć.

Kilkanaście metrów dalej toczy się dialog starego Cygana ze swoją żoną:

— Twoje ręce są brudne, moje czyste.
— Co mówisz?
— Uważaj, co ci mówię. Daj spokój.
— Poculuj się w nos!
— Błaźnie, otrzep swoje błoto z nóg!

Ten głośnie brzmiały dialog kończy się zupełnie niespodziewanie. Mężczyzna odchodzi ze śmiechem, a kobieta zapala papierosa.

Na ulicy prawie sami Cyganie. Wszyscy ubrani według najnowszej mody. Kobiety dosłownie obwieszone są złotymi naszyjnikami i łańcuszkami. W uszach duże złote kolczyki. Na poboczach ulicy stoją piękne mercedesy. Któryś z nich jest pewnie bossa. Ale który, nikt nie wie, ponieważ boss zawsze wsiada do stojącego najbliżej. Tu nie ma zwyczaju wyjmowania kluczyków ze stacyjek. Samochody są bez tablic rejestracyjnych bądź innych

znaków rozpoznawczych. Mercedesami jeżdżą wyłącznie najważniejsi.

W bocznych ulicach zaparkowane są sierry. Dla skód miejsca w centrum brakuje, zresztą kto by się odważył wjechać w samą paszczę Jwa? Właściciele mercedesów i sierr przesiadują całymi dniami w miejscowych kawiarniach i restauracjach. Samochodów pilnuje im policja. Czasem można zauważyć jak policjant podchodzi do stolika, przy którym siedzą Cyganie, coś mówi,

cd str. 3

Już wiosna!



Fot. Marek Woźniak

Pierwszy w dziejach ludzkości twór zasługujący na miano "pociągu" osiągał maksymalną prędkość 7 kilometrów na godzinę i to tylko na krótkim odcinku. Najszybszym obecnie pojazdom szynowym przebycie 7 kilometrów zajmuje 50 sekund...

Wyścig na szynach

Kiedy w 1781 roku w Wylam w angielskim hrabstwie Northumberland, ubogiemu kopalnianemu palaczowi urodził się syn, nikt nie mógł przypuszczać, jak wielki skarb zyskała ludzkość. George Stephenson od dziecka interesował się maszynami parowymi. Z trudem nauczył się pisać, ale zaraz potem zbudował swoją pierwszą lokomotywę. Dopiero jednak trzecia konstrukcja stworzona przez "ojca kolejnictwa", stanowiła przełom i pozwoliła uruchomić pierwszą na świecie regularną linię.

Stało się to pewnego październikowego poranka roku 1814, kiedy trzydziści wózki ciągnięte przez parową "Locomotion", wyruszyły ze Stockton do Darlington. Wydarzenie to zwiastowało ogromny skok przez przepaść zacofania w transporcie i komunikacji. Kolej weszła w okres ogromnego i burzliwego rozwoju. Drogi żelazne budowano wszędzie gdzie się dało, a pociągi kursowały z roku na rok szybciej.

Hegemonię w dziedzinie lądowego transportu towarowego kolej utrzymała do dzisiaj. Nie tak różowo wyglądała sprawa w przewozach pasażerskich. Ich popularność w ostatniej dekadzie spadała zaskakująco. Potencjalni pasażerowie wolili własne samochody, szybkie autostrady i zachwycali się komunikacją lotniczą. Dopiero światowy kryzys ener-

getyczny uzmysłowił teoretykom transportu, jak kosztowne jest latanie samolotem, a notoryczne weekendowe korki na autostradach przeurbanizowanych państw skłaniały do poszukiwania innych rozwiązań.

Renesans albo Odrodzenie czyli:

Chcemy szybkich kolei

Założenia były proste. Należało stworzyć tani w eksploatacji, efektywny, wygodny, bezpieczny dla środowiska i osiągający jak największą prędkość środek transportu. Projekty superszybkich kolei na podłożu powietrznej musiały upaść od razu ze względu na horrendalne koszty budowy linii. Nie pozostawało więc nic innego, jak zbudować klasyczny pojazd szynowy zapewniający komfortowe warunki podróży i... dwa, trzy razy szybszy od istniejących.

Najwcześniej konieczność wyzolenia się od spalin zrozumieli Japończycy. W 1964 roku powstał "SHINKANSEN" — superpociąg, który przewoził pasażerów z szybkością ponad 250 kilometrów na godzinę. Komunikacyjne pęta zaciskające się na

cd str. 3

Z pozoru są to zupełnie normalni ludzie. O ile normalny człowiek pojedzie dzisiaj do Moskwy, aby robić z Rosjanami interesy. I jeszcze chce na tym zarobić...

WARIACI pod Kreml'em

Prezes firmy "ROLIMPEX" S.A. Wincenty Domaradzki to człowiek, który w ciągu dwóch kwadransów załamał całą koncepcję radzieckiego handlu zagranicznego. Stało się to latem ubiegłego roku, w samo południe. Na czym polegała koncepcja wiedzą wszyscy, którzy robili za Bugiem interesy i czekają do dzisiaj na swoje mityczne ruble transferowe, których nikt nigdy nie oglądał. Rosjanie zresztą też.

Lipiec, za oknem upał, a po drugiej stronie ulicy Krzyżanowskiego w Moskwie, dokładnie naprzeciw Handlowo-Przemysłowej Izby ZSRR — "Pivnyj Bar".

A tutaj kosmiczny kac, no — zupełnie Bajkonur na środku rozpalonej pustyni, bo przyjechaliśmy do Moskwy w piątek i do poniedziałku trzeba było coś zrobić, więc prezes zarządził potyczkę z kartonem reprezentacyjnego spirytusu "Royal"... No i jest jeszcze ten gość w bistorowym garniturze, dyrektor tego całego Wniesztoru, gospodin Awericzew: prawdziwy radziecki biznesmen, inteligencja i mło-

dość, pulchny cherubinek karmiony codziennie kawą i skropiony wodą kolońską "Polarnaja"; cała przyszłość dla niego. Od dwóch kwadransów sprzedaje prezesowi modrzewiowe klepki z elewatora zbożowego, który jeszcze car zbudował w Astrachaniu, ale teraz się wali i trzeba go tylko rozebrać, a klepki wymienić na nasze cudne ziemniaki. Niczego innego za nasze cudne ziemniaki cały radziecki handel zagraniczny nie znalazł.

Po tamtej stronie okna i ulicy "Pivnyj Bar", po drugiej stronie wielkiego okrągłego stołu gospodin dyrektor — a na całym wielkim stole tylko butelki z paskudną wodą mineralną, żeby chociaż dali "Borżomi" albo kaukaski "Nar — zan", to nie: "Tiumeni nr 5", żelazista solanka z szybów naftowych, bez gazu, smakująca tak, jakbyś liżał zardzewiałą rurę. Gospodin zapala się: leasing, clearing, joint venture — my zaś gaśniemy, ze mnie pot, Bajkonur eksploduje pod czaszką, u przesa dygot. W końcu jak wybawienie:

cd str. 7

Urodziło się? To niech się teraz do czegoś przyda. W trakcie awantury rzucali w siebie niemowlęciem, "bo pod ręką nie było akurat innego przedmiotu".

Zakatować bo przeszkadza!

Rozmowa z komisarz Jolantą Danielak, psychologiem klinicznym, inspektorem ds. nieletnich Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze

— W ubiegłym roku w Polsce rodzice uśmiercili 15 dzieci: bijąc, maltretując, morząc głodem. Taką informację podała kilka tygodni temu telewizja. Czy zwyrodniałstwo tego rodzaju jest zjawiskiem nowym — a wtedy: od czego zależym, czy też zdarzało się w takim nasileniu i wcześniej, tylko, że dopiero od niedawna zaczyna się o tym mówić głośno?

cd str. 3

● Czy masz sex-appeal?

S. 6

● Kłopoty ślubnego interesu

S. 4

● Ministrantom wstęp wzbroniony

S. 9

WYWIADY:

Dorota Stalińska
Daniel Olbrychski
Ryszard Kulesza

Magazyn

nr 57 (363) nakład 120.000 20 stron 2.000 zł

piątek 20.03.1992
ALEKSANDRY, ANATOLA, KLAUDII, WINCENTEGO

sobota 21.03.1992
BENEDYKTA, FILEMONA, MIKOŁAJA

niedziela 22.03.1992
BOGUSŁAWA, KATARZYNY, PAWŁA, SKARBIMIRA

Z KSIĘGIMION

Aleksandra — gre. Aleksandros - obróca męzów lub odpięający męzów. Anatol — gre. anatolikos - poetycki lub anatolios - wschodni. Klaudia — lac. Claudia - Klaudiusze, patrycjuszowski ród rzymski. Wincenty — lac. vincens - zwyciężący. Benedykt — lac. benedictus - błogosławiony. Filemon — gre. phileo - kochać. Mikołaj — gre. nike - zwycięstwo, laos - lud, ten, który odniósł zwycięstwo dla swego ludu. Bogusław — sławiący Boga. Katarzyna — gre. katharos - czysta, bez skazy, prawa. Paweł — lac. paulus - drobny, mały. Skarbimir — ten, który, zaskarbia sobie ludzki szacunek.

WOKROSKOP

Ur. 20 marca nigdy nie liczą się ze zdaniem innych. Ich wybujałe ambicje powodują ciągłe konflikty. Nie spoczną, dopóki nie zrealizują wszystkich swoich zamierzeń. Ur. 21 marca kierują się zawsze bardziej intuicją niż rozsądkiem. Sami stawiają czoła licznym przeciwnościom losu. Dość późno i raczej z oporami decydują się na małżeństwo. Ur. 22 marca obdarzeni są poczuciem humoru i tym zaraźliwym entuzjazmem, który zdejmuje im sympatie otoczenia. Czasami przegrywają, ale nigdy się tym nie przejmują.

Spór pod Kopcem

Kiedy zmarł marszałek Józef Piłsudski i cały kraj pogrążony był w żałobie, zapadła decyzja o usypianiu w Krakowie Kopca jego imienia. Z całego kraju, nierzadko z dalekiej zagranicy przybywali do Krakowa na własny koszt podkomendni marszałka, jego sympatycy, wycieczki szkolne z grudkami ziemi i... łopatami. Dziś Kopiec Piłsudskiego, zwany też "Polską Mogiłą Mogił" zawiera ziemię z ponad 3,5 tysiąca miejsc bitew i kaźni Polaków od roku 1794, a więc od daty sławnej przysięgi złożonej na Rynku Głównym w Krakowie Narodowi Polakom przez Tadeusza Kościuszkę aż do okresu stanu wojennego. Kopiec marszałka jest miejscem patriotycznych manifestacji i spotkań, obok Kopca Kościuszki i Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie jest bodaj najbardziej powszechnym symbolem — Miejscem Pamięci Narodowej.

Niestety — jest również przedmiotem sporu pomiędzy dwiema legionowymi organizacjami działającymi w Krakowie. Każda z nich jest zdania, że to ona przede wszystkim ma prawo do opieki nad Kopcem Marszałka a także do gromadze-

nia po Nim wszelkich pamiątek. Jedną organizacją skupia się wokół Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, drugą wokół Muzeum Czynu Niepodległościowego w Domu Legionistów przy ul. Oleandry, skąd jak pamiętamy wyruszyła "Pierwsza Kadrowa".

Cierpi na tym nie tyle sam Kopiec co idea, aczkolwiek i jedna i druga organizacja dba, by pamiętać o marszałku i jego żołnierzach przetrwała. Gwoli sprawiedliwości przyznać trzeba, że to właśnie staraniem Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy tym Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Rada Miasta Krakowa przeznaczyła, pierwszą w dziejach odbudowy Kopca, miliardową dotację, dzięki czemu można było zintensyfikować prace przy odnowie zniszczonego w czasach stalinowskich Kopca. W bieżącym roku planuje się zakończenie prac ziemnych na stożku, założenie systemu odwadniającego, utwardzenie ścieżek, uporządkowanie otoczenia. Na swoim ostatnim posiedzeniu komitet wystosował apel do Sejmu i Senatu RP o objęcie honorowego protektoratu nad Kopcem.

Natomiast Związek Legionistów Polskich i Muzeum Czynu Niepodległościowego zbiera skrzętnie wszystkie sztandary legionowe. Ma ich już piętnaście, do kompletu brakuje prawie dwa razy tyle. Również ten związek wystosował apel o informacje, ewentualnie o przekazywanie tych sztandarów do muzeum.

Witold ŚLUSARSKI

DZIEWCZYNA NOWEJ



Kandydatka nr 13
Ewa Musiałowska
Sulechów



Fot. Marek Woźniak

FELIETON

antypolityczny

Charytatywna charyzma

"So-li-darność, So-li-darność, So-li-darność!" "Ja-ru-zelski smok wa-welski!" "Lech Wa-łęsa, Lech Wa-łęsa!" - po dwutygodniowej przerwie wracamy się tymi słowami do sympatycznej panny RP z turnusu trzeciego, niech sobie przypomina czas kiedy była piękna, młoda i nikt nie musiał jej gwałcić przy życiu żadnej laski marszałkowskiej. Żeby coś przeżyć nie musiała robić szpagatu od Bałtyku aż do Tatr. Mimo, że w czerwonej bieliźnie prezentowała się jak najgorzej to były się o nią tłumy kochanków.

Każdy zapewniał, że uszczęśliwi ją gromadką rumianego potomstwa i wszystkim czego tylko zapagnie. Owszem, potomstwo wydali liczne, nawet bliźnięta się trafiły, także nowa wersja bliźniat jednojajowych: Marek i Jurek.

Trudno jednak dopatrzeć się zdrowych rumieńców na licach owej działwy. Zresztą rumieniec wystawia złą cenzurkę. Może świadczyć o niedoborach dymu kadzidłanego w organizmie, co z kolei prowadzi do nieodwracalnych zmian w zjednoczonej, chrześcijańskiej, narodowej miłości do magii politycznej. Osobnik dotknięty tą plagą mógłby na przykład zapalać miłością do byle jakiego bliźniego. Zniweczono by w ten sposób cały wysiłek Mieszka I.

Tak więc Panna RP z turnusu trzeciego, musi opanować swoją zadawnioną chęć i rozpisane skłonności. Winna oddać się we władanie jedynym słusznym kochankom, którzy wierzą, że coś im się uda z nią poczęć (oczywiście w głębokim

Zjednoczeniu). Zadbają następnie o jej świeżo poczęte życie polityczne tak, aby przedłużyć swój niecodzienny gatunek na kolejnych 1000 lat.

Dlatego właśnie, mając świadomość, że już wkrótce zasiądzie w koszarnej krypcie monandrii przypominałem sympatycznej Pannie RP z turnusu trzeciego to co przeżyła podczas przydługiego turnusu drugiego. Chociaż żarcie było miżerne, pogoda kiepska, wieczorek zapożyczony się nie udało to czuła się potrzebna wszystkim - lepszym i gorszym kochankom.

Oczywiście wszystkim winna Solidarność, Jaruzelski Smok Wawelski i Lech Wałęsa. Trzy osoby boskie razem wzięte smaczniejsze od niejednego Żyda, cyklisty czy żurnalisty. Dla każdego coś milego - Solidarność winna bo się "zsolidaryzowała", Jaruzelski bo najpierw się wyżył a później dał się wyżyć, Wałęsa bo napłodził i źle wychował.

I na odwrót - jedni liczą, że w razie czego krzykną Solidarność, inni, że Jaruzelski jeszcze zgłodnieje, jeszcze inni, że z Wałęsą jeszcze jutro chłopiśko.

O! dola sympatycznej Panny RP z turnusu trzeciego - lata leżą a ta ciągle na wydaniu. Co to będzie jak w przyszłym sezonie nie znajdzie paru groszy na kolejny turnus?

Jakoś to będzie. "Solidarność" już nie krzyczy bo edukuje wynędzniałe społeczeństwo. W sklepie charytatywnym ZR NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze widziałem na wystawie kilka interesujących pozycji. Wśród nich

"Przygotowanie do wieczoru autorskiego" Róże-wicza, "Baśnie udokumentowane" Kąkole-wskiego, "Wśród angielskich menedżerów" niejakiego Ilczuka, z serii Sławni żeglarze "Niemożliwą podróż" oraz podręcznik "Jeździe samochodem zaporoziec". Tak więc wszystko czego trzeba sympatycznej Pannie RP w następnym turnusie.

Sławomir GOWIN



Rys. Jarosław Łuczkiwicz

Jakem Centuś

Gdzieś na drodze do demokracji zginął człowiek. Uczciwy znalazca przynosił go zwrót zguby pod adresem: "Dziesięć przykazań czyli dekalog miłości bliźniego". Wyznaczono wysoką nagrodę w postaci "nadziei na wszystko".

Ogłoszenie tej treści co prawda jeszcze nie pojawiło się w polskiej prasie, i gdyby nie był z charakteru i woli Centusia, czyli nie żał mi było pieniędzy, pewnie takie ogłoszenie zamieściłby już dawno.

Sklania mnie do tego lektura gazet. Gdybyż tylko ona, pewnie mój zamiar pozostałby w sferze pobożnych życzeń, ale niestety z racji zawodu wałęsam się po różnych konferencjach prasowych, imprezach, spędach, na których karmi mnie cyframi, liczbami, sloganami i obrazami się interlokutorów, gdy stawia się im niewygodne pytania.

Jesteśmy w epoce permanentnego oszczędzania, co mnie osobiście, jako Centusia, musi cieszyć, gdyby mnie nie smuciło. Niekiedy wręcz zatrważało. Nie mam nie przeciwko oszczędzaniu dopóty, dopóki nie traci na tym człowiek, i to w dodatku nie materialnie ale duchowo. Obcinanie tradycji z powodów finansowych przypomina mi obcinanie nogi, by zlikwidować czyraka na czubku głowy. Nie chodzi mi o likwidację wielkich imprez kulturalnych, czy też brak dotacji dla teatrów — nowe czasy wymagają nowych rozwiązań, ale denerwują mnie ciemne okulary na oczach rosządku. W dodatku dopisywanie do tego filozofii, nadawanie sobie rangi i powagi, podczas gdy czasy są o tyle ciężkie co wesole. Te pierwsze wynikają z kryzysu ekonomicznego, te drugie drzemają w samych ludziach. A to już jest śniek przez łzy. Byłem ci ja niedawno na sesji Klubu Reportażu w Katowicach, gdzie karmiono nas do syta (była golonka i piwo — a jakże!) liczbami czarniejszymi od węgla, chociaż nierzadnie patrząc, powodów do optymizmu powinno tam być więcej niż przebitych przez mnie kilometrów pomnożonych przez ilość wypitych piw. Nasze pokłady węgla są jedne z najbogatszych w Europie, co nie zmienia faktu, że nad górnictwem zawisła groźba pauperyzacji zawodu i znaczenia górnictwa lobby. Przysłuchując się temu, co mieli do powiedzenia dyrektorzy Agencji Węglowej i dyrektorzy poszczególnych kopalni, odkryłem wreszcie, że "ekonom" a "ekonomia" to jedno i to samo z jedną tylko małą różnicą, że u ekonomia bije czasem serce, a ekonomia kradnie. Górnikiem ukradła sporo. No, bo jak wytłumaczyć fakt, że 71 kopalni wypracowało w roku ubiegłym znaczny zysk, tymczasem po zapłaceniu różnych zobowiązań (przede wszystkim podatków i dywidend) górnicy bilans zamknął się ujemnym saldem aż 3 i pół biliona złotych. Czyli więcej wydano niż zarobiono — a górnictwo jeszcze żyje. Zupełnie jak człowiek, który w Polsce odkał pamiętam, mniej zarabiał niż wydawał.

W rozbiciu na poszczególne kopalnie — tylko 30 z nich okazało się rentowych, ale jeden Bóg wie, jak będzie w roku przyszłym. Koszty wydobycia węgla rosną niewspółmiernie, podobno generalny wpływ na to cała infrastruktura górnictwa, która w przeszłości stanowiła, jedno wielkie przedsiębiorstwo pod nazwą "górnictwo". Były to chociażby: przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, instytuty naukowe, domy kultury, żłobki, szkoły, przedszkola i... górnictwa tradycja, zwłaszcza ta przyrodzona w galowy strój z pióropuszem i kordzikiem lub szpadą, górnictwami orkiestrami, karczmą piwną i Barbórką z wędlinami domowego wyrobu.

Nasypali mi w Katowicach do głowy liczb i problemów, żem w obawie o to czy je uniosę, chciał co nieco z tego wrota wypuścić. Łatwiej jest człowiekowi dźwigać ciężary wespół z drugim niżli samemu, zacząłem więc szukać w tych liczbach człowieka. I znalazłem, a ponieważ

Pierwsze półtorcze 1991:

Wszyscy politycy zgodnie twierdzą, że wielki wybuch społeczny jest tuż tuż. Występując przed kamerami TV trwożliwie zerkają za siebie, aby spotęgować nastroj zagrożenia. "Grozi nam wybuch, który wszystko zmiecie", "Cierpliwość społeczna już się wyczerpała", "Atmosfera dojrzała do niekontrolowanego wybuchu", "Ludzie wyjdą na ulice" — oto ulubione stwierdzenia, które ukazują się codziennie w prasie, codziennie można je usłyszeć w radiu, również codziennie w telewizji. Nie trzeba dodawać, że co tydzień w tygodnikach. Aby uniknąć pewnej monotonii, jaka — siłą rzeczy — wkrada się w te przewidywania, niekiedy starają się o nadanie im formy dramatycznej, inni zaś nieco żartobliwiej i tu ulubionym żarciem staje się "rozstrzygnięcie kryterium uliczne".

Bez echa przechodzi nieodpowiedzialne wystąpienie felietonisty (?) Jacka F., który na łamach prasy prowincjonalnej twierdzi, że politycy obrażają społeczeństwo, ponieważ ich ciągle mającemu o gwałtownym buncie społeczeństwa jest równoznaczne z uznaniem społeczeństwa za bandę idiotów. Ten głos oderwanego od życia przedstawiciela elity intelektualnej (?) ginie — na szczęście — w masie prawdziwych przyjaciół społeczeństwa, którzy potrafią pochylić się z troską nad jego nieszczęściem i obstarą przy wybuchu, który już za chwilę.

Drugie półtorcze 1991:

W związku z wyborami parlamentarnymi ilość głosów przewidujących natychmiastowy wybuch zdesperowanego społeczeństwa podwaja się, potraja, a następnie poczworzy, wykazując dalszą nieopomaganą tendencję wzrostu w miarę jak zbliża się termin wyborów. Zuchodzi więc konieczność pewnego uporządkowania prognoz. I tak: wszyscy ci, którzy prze-

mam w życiu pecha, człowiek okazał się agresywny i w dodatku pozbawiony poczucia humoru, co ni jak nie zgadza się z wizerunkiem poczywanego Maszalskiego, który i węgiel kopać potrafi, i gołębie hodować umie i śmiać się potrafi z przyjaciół. Bo przecież "i śmiech niekiedy bywa nauką jeśli się w ludzkich przywar nie z osób natrząsa".

"Proste pytania" tak zakorzeniony się we mnie, że nie bacząc na nowe, które przyszło pozosta- wilem je publicznie, licząc, że uzyskam proste odpowiedzi. A brzmiały one tak:

— co z elementów górnictwa tradycji trzeba było z powodu finansowego kryzysu usunąć lub odłożyć na lepsze czasy?

— czy to prawda, że tradycja może zrujnować finansowo górnictwo?

— czy na wypadek, gdyby św. Barbara pozbawiona została honoru świętej — a takie przypadki miały ostatnio miejsce — kto mógłby zostać patronką górnictwa? (Może istotnie, to ostatnie pytanie odstaje od etosu górnictwa pracy, ale zacytuję je ze słaskich przypowieści Maszalskiego).

I już wiem na całe życie, że nigdy nie należy odpowiadać, kiedy nie rozumie się pytania.

I dalej przestałem pytać o cokolwiek. Na przykład o:

— opiekę nad górnictwem sierotami

— dotacje kopalni na zakup galowego górnictwa stroju, bez którego górnik może być czasem człowiekiem, a nie tylko robotem

— wiejskie wędliny, których już od dwóch lat brakuje na górnictwach Barbórkach

— o gołębniki, bez których górnik pozbawiony jest marzeń, by spod ziemi unieść się w przestworza jak ptak.

Zamilkłem. Milczałem nawet wtedy, gdy podczas wieczornego panelu pytań dyrektorów i inżynierów o produkcję, o ochronę środowiska, o finanse.

Milczałem, bo nie miałem czasu, żeby się odezwać. Co rusz ktoś przysiadł się do mnie i mówił:

— Centuś z Hanysiem wypili na zgodę Centuś stracił głowę, a Hanys urodę.

I dalej już nic więcej nie pamiętam.

Ale postanowiłem się poprawić.

Witold ŚLUSARSKI

Jacek Fedorowicz

Syntetyczna kronika lat przetłomu

Pierwsze półtorcze 1990:

Wszyscy politycy, cała prasa, wszyscy liderzy związków zawodowych, urzędnicy publicyści i wszyscy ci, którym się zdarzy wystąpić publicznie — ostrzegają przed możliwością wybuchu społecznego, spowodowanego śmiatłością reform.

Jednym z nielicznych głosów za zdecydowaną reformą jest występ emerytowanego satyryka (?) Jacka F. czytającego w telewizyjnym programie "Foksal 90" opowiadanie o lekarzu, który zamiast zrobić pacjentowi zastrzyk ratujący mu życie, zalewa się nad jego łóżem łzami współczucia i szczerzowo opowiada jaki to będzie bolesny zastrzyk.

Drugie półtorcze 1990:

Wszystkie osoby publiczne wymienione w pierwszym akapicie nie posiadają się ze zdumienia, że społeczeństwo nie straciło cierpliwości, ale zapewniają, że zaraz straci.

REPORTER PRZY TYM BYŁ...

Łatwe życie

— I nawet nie mogę się z nim rozwieść — powiedziała Baśka ostatkiem sił wstrzymując wybuch płaczu. — Bo kto teraz zechce taką babę. Podstarzała, bez forsy, nawet bez pracy?

Iwona milczała. Te skargi Baśki nie były dla niej niczym nowym. Od pewnego czasu spotykały się na imieninach Tomka, raz do roku, i zawsze niedysiejsza szkolna koleżanka wypłakiwała się jej w mankiet. Stało się to nieomal rytuałem. Ale nigdy przecież nie była aż tak zrezygnowana jak dzisiaj. Narzekała na Pawła, swojego męża, ale zaraz potem wracała przytulona do niego do domu, jakby niepomna skarg. I tak do następnych imienin.

"To już prawie dwadzieścia lat" — pomyślała Iwona. "O Boże, jak ten czas leci. Szybko, coraz szybciej". Wtedy, była to szóstka klasa, Iwona wraz z rodzicami przeprowadziła się do G. W ławce Baśki było wolne miejsce, Iwona usiadła na nim. I tak już było aż do matury. Potem drogi przyjaciółek się rozszły. Iwona poszła na anglistykę, Baśka wybrała prawo. Utrzymywały bardzo luźne kontakty, bo studiowały w dwóch różnych miastach. A w pięć lat później spotkały się znów w swoim mieście, gdzie obie wróciły do pracy. Baśka zresztą już z mężem, Pawłem. Iwona nigdy nie mogła zrozumieć, co odbito jej przyjaciółce, że wyszła ona za takiego faceta jak Paweł. Różniło ich prawie wszystko. Ona — ładna, inteligentna, wesoła, dobrze zapowiadająca się prawniczka. On — może i przystojny, ale bez żadnego stylu, tylko po technikum, nudny i monotematyczny bo rozmawiać z nim można było tylko o pieniądzach i samochodach. Ale podobał się kobietom, potrafił imponować każde towarzyszyło i być może tym imponował Baśce, naturze raczej samotniczej i nieśmiałej.

— Ty wiesz, że on mnie zaczął teraz wyliczać z każdego grosza? — przerwała te wspomnienia Barbara. — Chyba zaczął się domyślać, że mogłabym odejść. I nie jest taki głupi jak myślisz. Doskonale wie, że bez niego jestem nikiem. Zero, prawdziwe zero, właściwie mnie nie ma — nerwowo zaciągnęła się papierosem. — Wiem, zaraz mi powiesz: "sama sobie jesteś winna, idiotko"... No, mów szczerze, nie krępuj się, to przecież będzie prawda.

Początkowo Iwona nawet zazdrościła przyjaciółce łatwego życia. Paweł radził sobie dobrze. Otworzył własny warsztat naprawy telewizorów, szybko wybudował dom. Barbara pracowała w państwowej firmie może z rok, a może i mniej, bo przecież nawet stażu nie zdążyła zaliczyć. "Nie będziesz siedzieć w biurze za marne grosze i uśmiechać się do różnych facetów — orzekł pewnego dnia Paweł. — W domu będziesz miała dość roboty". Baśka więc miała czas na fryzjera, na plotki. Ona, Iwona, ciągle pędziła między szkołą, w której pracuje, przedszkolem, w którym czekały do odebrania dzieci, a w własnym domu. I na nic nie miała czasu. Ani też zresztą pieniędzy. Bo Andrzej, jej mąż, nauczyciel geografii także przynosił grosze. Ale przecież nie miała o to do niego pretensji. Nie miała i nie ma. Choć teraz, gdy w sumie mają niecałe trzy miliony, dwójkę dzieci i ciągle są bez własnego mieszkania, żyć im tak trudno.

— A ze swoimi panienkami już się nawet nie kryje — skarżyła się dalej Baśka. — Przy mnie do nich wydzwaniam i umawiam się. Raz zrobiłam mu awanturę. Nawet nie chciał słuchać. Trzasnął drzwiami i wyszedł. Nie było go co trzy dni... Potem zachowywał

się jak gdyby nigdy nic. Poprosiłam o poważną rozmowę. Roześmiał się i powiedział: "o co ci chodzi, zacznij myśleć w końcu trochę nowoczesniej, pani magister a poglądy na życie jak z Pippiówki, popatrz, jak ludzie żyją na świecie, tam nikt z tego nie robi problemu, a nam w sumie jest przeciwieństwo". I na tym się skończyło. A wieczorem przywiózł faceta z anteną satelitalną, kazał ją zamontować, mnie zaś poinformował: "żeby ci się nie nudziło".

"No tak — pomyślała Iwona — cały Paweł. Tak i on rozumie nowoczesność. Życie jest dla niego nieustanną zabawą. A że zawsze miał na to szmal, nie mógł nigdy wydołać. No i Baśka... Baśka nie zrobiła nic by go zmienić. Od razu sama podporządkowała się jego woli. Tak było łatwiej i przyjemniej."

Nawet śmiała się z Iwony i Andrzeja, że oni tak krążą między pieluchami a zeszytami szkolnymi do poprawiania, między pożyczkami przed pierwszym a oszczędnościami na wakacje, "prawdziwe" życie zaś im podobno ucieka. "Ty ze swoim angielskim — mówiła do Iwony — dawno powinnaś sobie znaleźć pracę za prawdziwe pieniądze, a nie marnować się w tej szkole". Tak, łatwo jest radzić innym, trudniej zadbać o własne życie.

Faktycznie, ani Iwona, ani Andrzej nie mają czasu na wideo. Za to mają go dostatecznie dużo dla siebie. Owszem, czasami jest im głupio, jak chociażby teraz, gdy inni przynoszą solenizantowi w prezencie dobre koniaki i bukiety z najdroższej kwiatami, a oni skromną książkę i trzy goździki. Gdy rozmowa toczy się o wyższości wczasów nad Morzem Śródziemnym nad wypoczynkiem w Grecji, albo o nowych markach samochodów, a oni od lat wakacje spędzają na koloniach jako wychowawcy. Przykro im jest, ale przecież tylko przez chwilę. Owszem, czasami daje o sobie znać zwyczajna zazdrość, w końcu każdy chciałby być pięknym i bogatym. Ale czy w życiu liczy się tylko to?

— Dlaczego nie mówisz? — pytała Barbara z pretensją w głosie. — Tak, wiem, myślisz sobie: "dobrze jest tak, doczekała się". Masz rację, sama sobie jestem winna.

— Basiu, nie mów tak — perswadowała Iwona łagodnie — nie myśl, że cieszy mnie twoja klęska. Wiesz dobrze, że próbowałam cię ostrzec, radziłam byś przynajmniej nie rezygnowała z pracy, ale ty się śmiałaś i nie chciałaś tego słuchać. Przecież nie pierwszy raz rozmawiamy o tym. Nie gniewaj się, ale już dawno przeszłaś na sposób myślenia Pawła. Uległaś mu całkowicie. Nie nie zrobiłaś by go sobie wychować, to on całkowicie zapanował nad tobą. Musisz wybierać. Naprawdę nie jest za późno. Trzydzieści trzy lata to jeszcze nie starość. Nawet dla kobiety. Spróbuj zacząć wszystko od nowa. Jak postawisz na swoim, to może i Paweł zmieni swoje postępowanie — dodawała, aczkolwiek już bez przekonania.

— A tuś się baby ukryły — przerwał rozmowę Paweł wchodząc do kuchni. — Baśka, idziemy do domu!

Barbara podniosła się potulnie, bez słowa. Pożegnała się z przyjaciółką, wyszła. "Za rok czeka mnie chyba taka sama rozmowa" — pomyślała Iwona ze smutkiem. I wcale nie dlatego że większość imieninowego wieczoru spędziła w kuchni.

Zbigniew BISKUPSKI



PROMETEUS SKOCZ PO OGIENI!



Rys. Jarosław Łuczkiwicz

Test całkiem poważny

Uważa się, że polityka i moralność to dwie sprzeczności. Proponujemy jednak sprawdzić czy twój charakter i poglądy pozwalają na zajmowanie się polityką. Bez większego zastanowienia się przy każdym z 40 stwierdzeń zaznacz:

2 punkty — zgadzam się całkowicie,
1 punkt — częściowo się zgadzam,
0 punktów — nie zgadzam się.

1. Prawu należy podporządkowywać się bezwzględnie.
2. Interesy społeczne są ponad osobistymi.
3. Narody nie mają obecnie prawa do decydowania o tym, co jest dla nich dobre i sprawiedliwe.
4. Wybory są pozbawione sensu, ponieważ do władzy i tak dochodzą nie ci, którzy są tego warci.
5. Radykalne partie polityczne powinny być zakazane przez prawo.
6. Państwo powinno gromadzić więcej środków na rzecz instytucji zabezpieczenia socjalnego.

23. W imię szlachetnej idei i wspólnej sprawy można czasami zlekceważyć dobro innych ludzi.
24. Wolę, aby zawsze i we wszystkim wskazywali mi, co mam robić.
25. Dzieci nie powinny krytykować postępowania dorosłych.
26. Nie podoba mi się swoboda we wszystkim, przede wszystkim w stosunkach seksualnych.
27. Są ludzie, u których od razu dostrzegam się obłudę i podstępność.
28. Sprzeciwiać się komuś oznacza stwarzać sobie dodatkowe kłopoty.
29. Nigdy nie trzeba mówić o tym, o czym nie ma się pojęcia.
30. Drażni mnie głupota innych.
31. Nie chcę ponosić odpowiedzialności za kogoś.
32. Zawsze dostosowuję się do otoczenia.
33. Wobec niesympatycznych ludzi niekoniecznie zachowuję się uprzejmie.
34. Darmozjadów najlepiej zamykać w obozach pracy.
35. Szkoła powinna uczyć dzieci posłuszeństwa.
36. Czasami sprawi mi przyjemność zrobić komuś na złość.
37. Z zasady nikomu nie pożyczam, ponieważ nie zawsze dług jest zwracany.
38. Trudno mi wyrazić swoje poglądy czy myśli

i polityczne sumienie, które pozwala ci czasami trafnie sformułować i wyrazić swoje poglądy. Nie lubisz być w centrum uwagi i nie znosisz przymusu. Z drugiej strony zawsze dążysz do porozumienia. Tacy ludzie jak ty powinni stać u steru władzy. Na pewno możesz być politykiem.

14-30 PUNKTÓW: Podobasz się nam. Jesteś otwartym demokratą i w pełni włączasz poczucie odpowiedzialności. Twoja polityczna moralność, twoje społeczne i polityczne zainteresowania są wyraźnie określone. Wiesz i twierdzisz, że obecny porządek nie jest ostateczny, a tylko czasowy, przejściowy. Nieczęsto przyjmujesz coś bez zastrzeżeń. Jesteś niezwykle krytyczny i odrzucając każdą formę zachowania indywidualnego. Uparcie bronis swoich poglądów i z trudem zgadzasz się na kompromis. Niestety, reprezentujesz mniejszość, ale jesteś z tych ludzi, którzy są potrzebni, aby stworzyć grunt polityczny.

0-13 PUNKTÓW: Można cię określić "ulicznym politykiem". Twoja polityczna moralność jak i polityczna niepewność są zbyt oczywiste. Nikt nie uważa cię za obywatela "wygodnego" dla państwa. Jeżeli coś ci się nie podoba (a zdarza się to często), denuncjujesz się, a złość i nietolerancja są nierozdzielne. Dochodzisz do swego celu niezłomnie i energicznie, aż do otwartego sprzeciwu i nawet przemocy. Twoim zdaniem cel uświęca środki. Nie-

PRYWATNIE

Skradziono św. Piotra

10 kościelnych pilnujących codziennie Katedry Wawelskiej było bezsilnych wobec zuchwałego złodzieja, który w miniony wtorek w godzinach południowych skradł 50 cm figurkę św. Piotra, zdobiącą tron kardynalski przy głównym ołtarzu.

Nieznaną sprawcą wszedł do katedry w porze, kiedy kościelnicy robili obchód grobów królewskich i wieży zygmuntońskiej, przeskoczył gruby sznur oddzielający główny ołtarz i wyłamał z oparcia tronu jedną z dwóch figur, zdbiających ten najwyższy klasztor.

Tron kardynalski podarowany został Katedrze Wawelskiej w roku 1650 przez Piotra Gębickiego. Wykonany cały z drzewa lipowego przez nieznanego rzeźbiarza, wsparty na postaciach aniołków z bogato rzeźbionym oparciem zakończonym dwoma figurkami św. Piotra i Pawła był dostępny dla oczu turystów przez ponad 3 i pół wieku. Niestety, po kradzieży trzeba go było przenieść z katedry do sejfów. Na swoje miejsce przy głównym ołtarzu wracać będzie jedynie okazjonalnie, w czasie mszy celebrowanych przez ks. kardynała. Najpierw jednak tron musi być poddany zabiegom konserwatorskim. Jak poinformował mnie proboszcz katedry ks. prałat Janusz Bielański — posiada on już 60 letnie drzewo lipowe i za kilka dni dwóch artystów rzeźbiarzy z Krakowa i Tokarni przystąpi do odtworzenia skradzionej figurki św. Piotra, natomiast konser-

wator katedry Teresa Waśniowska zdeklarowała się wykonać jej zlecenie. Będzie to co prawda taka sama figurka jak przedtem, ale nie ta sama. Wartość skradzionej figurki ocenia się na przeszło 50 milionów złotych, złodziej ma jednak niewielkie szanse by ją sprzedać, istnieje bowiem pełna dokumentacja zabytku. Najprawdopodobniej będzie on starał się wywieźć skradzioną figurkę poza granice kraju.

Zuchwała kradzież z katedry wawelskiej zmusza jej gospodarzy do przyspieszenia wykonania systemu zabezpieczającego typu: "Cerberos", tego samego, które jest obecnie montowane na Zamku Wawelskim. Niebezpieczeństwem dla katedry stają się również "naloty" satanistów. Niedawno zjawili się tam pięciu młodych ludzi z kwiatami, którzy poszukiwali tu... diabła. Zachowywali się oni buńczucznie i arogancko, zanosiło się nawet na awanturę i tylko łagodna perswazja ks. prałata zapobiegła skutecznemu nieprzewidywanemu wydarzeniu w katedrze.

W.S.

Polityka i moralność

7. Polityka to rzecz nieczysta, nie dla uczciwych ludzi.
8. W polityce jest bardzo trudno wyrobić sobie własny pogląd.
9. Najlepiej wszystkim robić samemu, nie biorąc na siebie żadnych obowiązków.
10. Nie lubię, żeby mi rozkazywano.
11. Krytykować można tylko wtedy, gdy jest się w stanie przedstawić lepszy sposób.
12. Nie należy poczuwać się do osobistej odpowiedzialności za politykę swego rządu.
13. Nie mogę wstąpić do żadnej organizacji, ponieważ pozbawiłbym się osobistej wolności.
14. Należy znieść zasiłki dla bezrobotnych.
15. Każdy powinien iść swoją drogą, gdyż w chwilach odpowiedzialności każdy musi liczyć tylko na siebie.
16. Naród powinien bezwzględnie popierać decyzje rządu.
17. Współczesna polityka to sprawa na tyle skomplikowana i wieloznaczna, że zajmować się nią powinni wyłącznie profesjonalści.
18. Ludzie powinni podporządkowywać się czyjejś woli.
19. Państwo musi mieć władzę absolutną, żeby mogło łatwiej wprowadzać reformy.
20. To bzdura, żeby beznadziejność jednego człowieka mogła przerodzić się w beznadziejność całego społeczeństwa.
21. W naszym kraju wszystko jest w porządku.
22. Dzieci przede wszystkim powinny przystosowywać się.

39. Zdanie zwierzchnika jest ważniejsze niż podwładnego.
40. Przeciwności stosunki między dziećmi i rodzicami szkoda w wychowaniu.

67-80 PUNKTÓW: Należysz do ludzi, którzy nie wzbudzają naszej sympatii. Nie masz o niczym pojęcia, ani własnego zdania ani politycznego sumienia. Uważasz się za pepek świata. Będąc apolitycznym i nie mając sumienia możesz zgromadzić wokół siebie grupę radykalnych zwolenników tych samych poglądów. Podporządkowując się surowym rozkazom zachowujesz się jak człowiek z nieczystym sumieniem.

50-66 PUNKTÓW: Jesteś jednym z tych, którzy nie wszystko widzą i słysz. Nie chcesz żadnych zmian. Najlepiej niech wszystko zostanie jak było. Nie uznajesz eksperymentowania. Boisz się każdego ryzyka. Jeżeli trzeba wybierać między zamieszczeniem i nudą, bez namysłu wybierzesz nudę. Jesteś typowym konserwatystą. Sprawiedliwy, ale z politycznego punktu widzenia amoralny. Możliwe, że musisz bardziej zainteresować się społecznymi i politycznymi realiami. Byłoby to z korzyścią dla ciebie i dla nas.

31-49 PUNKTÓW: Jesteś typowym "średniakiem". Polityka nie bardzo interesujesz się, ale nie można powiedzieć, że w ogóle cię nie obchodzi. Wszystko co wychodzi poza standard oceniasz krytycznie i z zastrzeżeniami. Masz publiczną intuicję

cierpliwość i wyraźny brak obiektywności to twoje słabe miejsce. Czasami zawładnie tobą jakaś myśl i wtedy stajesz się szczególnie niemądrym do otoczenia. Jeżeli chcesz poznać siebie dokładniej, podlicz punkty w grupach pytań:

Poziom polityczny morale (pytania 1-20):
0-2 — najwyższy, 3-6 — bardzo wysoki, 7-10 — wysoki, 11-15 — nieprecyzyjny, 16-21 — średni, 22-26 — poniżej przeciętnego, 27-30 — niski, 31-34 — bardzo niski, 35-40 — nędzny.

Poziom dojrzałość duchowej (pytania 21-30):
0-1 — najwyższy, 2 — bardzo wysoki, 3-4 — wysoki, 5-7 — nieprecyzyjny, 8-10 — średni, 11-13 — poniżej przeciętnego, 14-15 — niski, 16-17 — bardzo niski, 18-20 — nędzny.

Poziom dojrzałość emocjonalnej (pytania 31-40):
0-1 — najwyższy, 2-4 — bardzo wysoki, 5-7 — wysoki, 8-10 — nieprecyzyjny, 11-13 — średni, 14-15 — poniżej przeciętnego, 16-17 — niski, 18-19 — bardzo niski, 20 — nędzny.

Poziom świadomości społecznej (pytania 21-40):
0-2 — najwyższy, 3-6 — bardzo wysoki, 7-11 — wysoki, 12-17 — nieprecyzyjny, 18-23 — średni, 24-28 — poniżej przeciętnego, 29-32 — niski, 33-36 — bardzo niski, 37-40 — nędzny.

Z austriackiego pisma "Winner" na podstawie "Sogastje".

tum. Alicja LAZAR

Obrzydliwi chłopcy

"Największym błędem mojego życia było przekonanie, że bez mężczyzny nie mogę żyć. Miałam te kłopoty już we wczesnej młodości. Pewność siebie zyskałam dopiero po samodzielnym przezwyciężeniu moich podstawowych problemów". Tyle Sylwia Krystel w wywiadzie dla tygodnika Quick.

Przed kilkoma tygodniami na jednym z kanałów docierającej do Polski telewizji satelitarnej pokazano filmy, które przyniosły jej sławę i pieniądze. Sylwia Krystel była przed 20 laty pierwszą międzynarodową gwiazdą tzw. softporno. To taki rodzaj udawanej na ekranie miłości seksualnej. Tytułowa bohaterka filmu "Emmanuelle" stała się symbolem nowych swobodnych czasów w kwestiach łóżkowych. Uprawiała na ekranie fizyczną miłość gdzie tylko i w kim się dało. Przy czym plecie nie była dla niej żadną przeszkodą. Mile złego początki. Po filmowych sukcesach kompletne dno i piekło. Kokaina, alkohol, nędza, zaniedbanie. Np. dzienna alkoholowa porcja miała piana nie żółta, pół litra i osiem browarków. I wszystko — jak podkreśla Sylwia — przez tych obrzydliwych chłopów.

Zaczęło się od piosenkarza i pisarza Hugo Clausa. Było to w czasach Emmanuelle. Sylwia miała wówczas największe zaufanie do mężczyzny typu "tata". Był od niej o 25 lat starszy. Nawet sprawił się nie najgorzej. Jako pamięćka pozostał 16-letni syn Arthur. Potem przyszła kolej na milionera. Kalifornijski makler Alan Turner potraktował europejski ideał seksu jak zużyty mebel. Po raptem 5 miesiącach wystawił ją zwyczajnie na ulicę. A

potem przyszła największa miłość i największe rozczarowanie. Korespondent Al poświęcił się i osobiście obejrzał supermana Emmanuelle. Nie mam absolutnie żadnych wątpliwości, że to było więcej niż rozczarowanie. Łysy kurdupel z brodą i solidnym brzuskiem. Do czego doszły nasze ideały — pomyślałam i natychmiast skończyłam z dietą. Doiło mnie głównie to, że Sylwia — już w rozmowie ze mną — oświadczyła, że wyszła za tego palanta z miłości. Nazywała się Philippe Blot, a cała rzecz zaczęła się przed 5 laty. Miał jedną — dla Sylwii niezaprzeczną — zaletę. Odzywał się od niej wódki. Może od takich ilości, do jakich była przyzwyczajona wcześniej? Bo kiedy wyciągnęłam jako prezent pół litra naszej wyborowej, Sylwia wytrąbiła ją ze mną równo. W każdym razie ten kurdupel załatwił ją na cacy. Nie tylko. Ze wyciągnął od niej reszki fortuny, to chciał nawet sprzedać dom jej matki w Utrechcie. Całe szczęście, że Sylwia ma przytomną siostrę. Nie dopuściła do tego i jej chorą matkę nie wywodziła na ulicę. Zawiniła łatwość Sylwii. Dała swojej kurduplowatej miłości wszelkie finansowe pełnomocnictwa.

39-letnia Sylwia, jeszcze trochę na trzęsących nogach, już staje. Ma talent nie tylko aktorski. Maluje i sprzedaje. Ilustruje także książki. I jeszcze coś, co moim zdaniem jest trochę śmieszne. Nie ta już uroda i nagle moralizatorka? Uważa, że jej obecnym posłannictwem jest przestrzec młode pokolenie przed zbyt lekkim traktowaniem seksu. To poważna sprawa.

Karol WEISS — 190 cm wzrostu (A1)

To będzie bestseller?

Przypadki Olbrychskiego

Publiczność lubi zaglądać za kulisy. Nic w tym nagannego — przecież nie jest grzechem, dowiedzieć się, jak żyją inni. Tym bardziej, gdy sami przykuwają uwagę zechcą o tym powiedzieć. Tym bardziej, gdy są to ludzie, którzy mają ciekawą życiorys, zaplatali się w zabawne bądź dramatyczne wydarzenia, osiągnęli sukces.

Od dawna autobiografie i biografie ludzie polityki i sztuki zaciekawiają czytelników na Zachodzie. Wspomnienia są frajdujące z różnych względów: co innego interesuje czytelników wspomnień Churchilla, co innego wysmakowanej opowieści Kirka Douglasa "Syn śmieciarza", a jeszcze co innego skandalizującej (głównie z powodów życia rodzinnego gwiazdy) książki La-Toy i Jackson.

W Polsce popularność tego typu literatury nie jest aż tak duża — nie ma tradycji, zgody na odsłanianie nieznanego powszechnie zdarzeń z pracy oraz życia osobistego i — z wyjątkami — wiary wydawców w godziwe zyski ze sprzedaży takich wydawnictw. Nie najgorzej dzieje się jeszcze z politykami, z którymi kilku (Gierek, Rakowski, Urban, Kania, Kozakiewicz, Wałęsa, Kuroń, Bujak, niebawem także Kaczyński i Jaruzelski) zdecydowało się podzielić z "widzami" fragmentami swoich życiorysów. Gorzej, gdy idzie o ludzi kultury. Wspomnienia Zofii Kucówny otrzymały niedawno warszawską nagrodę "Książki roku" — ukazało się jeszcze kilka "tomów o sobie" artystów, pozostających w pełni sił twórczych (ostatnio Hanuszkiewicz). W przygotowaniu są autobiograficzne książki Izabelli Cywińskiej, Maryli Rodowicz, Beaty Tyszkiewicz i Joanny Rawik. Ale — to niewiele.

Na szczególną uwagę zasługują zatem książki o Danielu Olbrychskim. Aktor, we współpracy z dwoma warszawskimi dziennikarzami, snuje autobiograficzną opowieść, traktującą o ludziach, sytuacjach i zachowaniach, które wywarły wpływ na jego życie. Mało w niej teoretyzowania, dzielenia włosa na czworo, wiele za to prawdziwych, lecz jakby anegdotycznych wydarzeń — trochę autoritarni, ale także i szczypta kabotyństwa. Po lekturze fragmentów można się przekonać, że refleksje głębszej natury docierają do czytelnika za pośrednictwem wartykularnej opowieści. To jakby jeszcze jedno — choć dłuższe, intym-

niejsze i bardziej bogate w fakty — spotkanie z widzami. Aktor mówi o rodzinie, nieznanym epizodach z jego kariery w Polsce i na zachodzie, polityce, alkoholach, kobietach, krytykach, teatrze, nie zagranicznych roalach, literaturze, Francji, Rosji, pieniądzach etc.

O znaczeniu, wadach i zaletach Daniela Olbrychskiego wypowiadają się m.in. Wajda, Zanussi,



Fot. Aneta Mizera

Hoffman, Michnik, Hanuszkiewicz, Braunek, Friedman, Morgenstern, Konic, Preisner, Rodowicz, Olejniczak, Osiecka, Wójcik. Książkę uzupełniają najistotniejsze recenzje i dokumenty. Opis przypadków Olbrychskiego ma wszelkie dane po temu, by stać się bestsellerem na polskim rynku wydawniczym i czytelnictwem. Czy tak się stanie w istocie przekonamy się w kwietniu lub maju — po wydaniu Olbrychski-story przez warszawską oficynę BGW.

Zygmunt KWIECIEŃ

Skazany na siebie

Z Danielem Olbrychskim rozmawia Bogdan Kuncewicz

— W jednym z wywiadów powiedział pan, że ceni m.in. Paula Newmana, Marlona Branda, Jeamsa Deana, Marcello Mastroianniego, Steve McQueena, Tadeusza Łomnickiego i Gustawa Holoubka. Wyda mi się, że z każdym z tych artystów ma pan wiele wspólnego. Czy można zatem powiedzieć, że Olbrychski jest zjawiskiem uniwersalnym?

— Nie mam pojęcia. Często dziennikarze namawiają mnie na tego typu analizę, a ja zawsze się wymiuguję. Mówię, że lubię aktora tego, tego, tamtego. Pokazuje, że lubię bardzo różne aktorstwo, byłoby mi nieporuszyć, wzruszyło, rozbałiło. Uwielbiam aktorstwo Łomnickiego, ale przecież zupełnie inaczej pracuję niż on.

— Grał pan z wieloma gwiazdami kina, czy to krepowało? Telly Savallasi np. trzęsły się ręce, gdy stanął obok Burt Lancastera. Z kolei Lancaster bardzo bał się Clifta.

— Nie miałem nigdy podobnych odczuć. Boję się jedynie, że coś źle zagram, że nie dam rady. Akurat ci wszyscy wybitni, z którymi się zetknąłem, byli niesłychanie serdeczni. A gdy byłem młody, byli bardzo opiekuńczy. Teraz jestem już w średnim wieku i podobnie staram się odnieść do młodych aktorów.

— Co pan sądzi o Lancasterze? Poznałem go i zauważyłem, że często wpada ze skrajności w skrajność, nigdy nie wiadomo jak się zachowa.

— Z Burtiem Lancasterem kręciliśmy w Krakowie do późnych godzin jedną ze scen do filmu "Przed sklepem jubilerów". Było bardzo zimno, padał deszcz. Najpierw było ujęcie na niego. Ja "podrzucam" mu swój tekst zza kamery. Potem miało być ujęcie na moją stronę. Przejście światła trwało bardzo długo. Byłem pewny, że ten siedemdziesięcioparoletni wówczas mężczyzna pójdzie do hotelu. Tekst za niego mógł w końcu "podrzucić" asystent. Tak było na próbach. Nachodził ujęcie i widzę z boku kamery skupionego Lancastera. Grał dla mnie z tą samą intensywnością, mimo że nie był w kadry. Czekał na to długo w swojej skromnej przyczepce. Nie powiedziałem mu dziękuję, bo by się zdziwił. Tak zachowuje się prawdziwa Gwiazda. Ofiarność i perfekcjonizm. To tyle. Prywatnie nie znam go dobrze.

— Pracuje pan we Francji od wielu lat. Czego nauczył się pan od Francuzów?

— Nauczyłem się organizacji pracy i dyscypliny pracy. Tam jest nie do pomyślenia, żeby aktor spóźnił się na próbę w teatrze, czy na plan filmowy. Ale i odwrotnie. Gdy przychodzi, to nie czeka godzinami jak bezużyteczny rekwizyt, tylko natychmiast machina rusza.

— Niedawno w ambasadzie francuskiej odebrał pan Komandorię Orderu Sztuk Pięknych i Literatury, nadaną panu przez ministra kultury Francji Jacka Langa. Czym to wyróżnienie jest dla pana?

— Schlebiam moją próżność w jakimś stopniu. Cieszę się, że minister Francji, człowiek otwarty na cały świat, również dostrzegł polskiego aktora. Podobne wyróżnienie w owym czasie otrzymał również Jack Nicholson. Ta nagroda pozwala mi, bez specjalnej gorczy, aczkolwiek z lekką ironią skomentować, że do dzisiejszego dnia żaden ze zmieniających się rządów polskich, nie przyznał mi żad-

nej nagrody. Przez trzydzieści lat żadnego odznaczenia w Polsce nie otrzymałem.

— A to chyba dlatego, że nie dał się pan głaskać?

— W sytuacjach wyborów, które przed nami, ludźmi publicznymi stawali, zajmowałem postawę, za którą system daleki od demokratycznego, nie mógł mnie głaskać. Były próby sankcji. Słabany czasami w telewizji. Szczypano mnie piórami dyspozycyjnych dziennikarzy w prasie. Może nie było to miłe, ale dla mnie zrozumiałe. W systemie totalitarnym nawet milczenie jest polityczne. Zabawne. Społeczeństwo, a zwłaszcza polskie, jest pokorne. Przynosił mi to, jeśli nie małą legendę, to na pewno szacunek i to nie tylko naszej publiczności. Ale, kóż to mógł wiedzieć w czasach niedawnych wyborów...

— Obserwacji i środków technicznych, powodujących, że czasami nie można było go rozpoznać.

— Pracował pan z wieloma wspaniałymi aktorami. Którą najmilej pan wspomina?

— Miałem szczęście do bardzo dobrych aktorów w Polsce i za granicą. Wszystkie bardzo miłe wspomina. Choć bardzo, bardzo różnie.

— Czy Liv Ullman jest naprawdę tak skomplikowaną kobietą, jak w filmach Bergmana?

— Jest troszeczkę wymyśloną kobietą. Ale nie jest tak skomplikowana jak w filmach Bergmana. Czasami próbuje zachowywać się tak jak w jego filmach, co jest pewną manierą. Ale potrafi być również bardzo zabawną.

— Swego czasu dużo mówiło się o pana znajomości z Sopią Loren...

— Trudno nazwać to znajomością. Raz tylko tańczyłem z nią walc. To był mój pierwszy festiwal w Cannes. Nasz film otworzył tę imprezę, więc byliśmy niejako bohaterami. Siedzieliśmy obok Sopi Loren. Zagrali walc, był to jedyny taki wiek wówczas umiałem, więc pomyślałem: teraz, albo nigdy. Przyszedł szczerze, że modliłem się, by tylko jak najszybciej skończył się ten walc, ponieważ nie bardzo wiedziałem, o czym z nią rozmawiać i bałem się, żeby nie popętnić jakiejś gafy.

— Ale do kobiet nie miał pan szczęścia? Nie udało się panu np. z Marylą Rodowicz, w której się pan kochał.

— Wiele razy w życiu się kochałem i parę razy mi się nie udało. To ludzkie.

— Dziwnie, że taki idol kobiet, o którym one śpiewały piosenki (np. Anna Jantar), mógł przegrywać. Jak pan sobie tłumaczy te porażki?

— Po pierwsze, nie wiem naprawdę, co znaczy słowo: idol. Po drugie, co znaczy mężczyzna. A przegrana lub wygrana z kobietą? Często bycie zdradzoną przez kobietę, oznacza jakieś mądre zwycięstwo... I oczywiście, zdradzając mądrą wspaniałą kobietę, przegrywa się. Nie widzę tu żadnej analogii między bólem i sportem.

— Słuchając o panu licznych anegdot, opowieści dochodzi się do wniosku, że ma pan wyjątkowe szczęście do bardzo ciekawego życia. Czy się myli?

— Nie, nie myli się pan. Mam szczęście do wyjątkowo ciekawego życia.

— Czy jest to sprawa osobowości czy też szczęścia?

— Jednego i drugiego, a także stosunku do życia. Przecież ktoś mógłby prowadzić moje życie i nie umieć się nim cieszyć. Ja umiem cieszyć się życiem, każdą chwilą. Na luzie podchodzę do tego, co mi się w życiu zdarza. I chyba dlatego często mi się udaje, mam szczęście. Znam ludzi, którzy się wspaniają, pragną, żeby coś się w życiu zdarzyło tak bardzo, że zdarzyć się nie może, bo im bardziej człowiek chce, tym bardziej nie może się mu udać. Wielu ludzi, szczególnie związanych z zawodem aktorskim nie umie być ciekawym życia. Nie umie przeżyć klęski i przejść nad nią do porządku dziennego. Niestety, wielu moich kolegów jest zakompleksionych i "popłatanych".





Pożar z ołówkiem w ręku

W sierpniu 1990 roku Tadeusz J. uwierzył w kapitalizm i kupił kwiatami. Był to drewniany kiosk o powierzchni 30 m kw., dość zniszczony, ze spróchniałą podłogą i ścianami wyłożonymi czymś, co tylko przypominało boazerię. Sam remont kosztował wówczas 5 mln zł.

Kiosk stał w pobliżu wielobranżowego pawilonu handlowego, ale to nie przeszkodziło Tadeuszowi uruchomić małego sklepiku z artykułami spożywczymi. J. znalazł konkurencję i wierzył, że znajdzie klientów, którzy chcą oszczędzić kilka tysięcy na codziennych zakupach, będąc w pobliżu niego w sklepie. Poza tym jesienią 1990 roku zaświeciło zielone światło dla prywatnej inicjatywy: wakacje podatkowe, ulgi dla przedsiębiorstw rodzinnych, itp.

Już po kilku miesiącach okazało się, że J. zrobił dobry interes. Rzeczywiście, wielu mieszkańców osiedla kupowało w kiosku tańsze o kilkaset złotych: ryż, pieczywo, mąkę, cukier i nabiał. Przed wakacjami 1991 roku Tadeusz oddał wszystkie długie: wydawało mu się, że wreszcie stanął na nogach. Kupił nawet stary samochód dostawczy, aby uniezależnić się od transportu hurtowników.

Pierwszy raz ktoś włamał się do sklepu w lipcu 91 r. Złodziej zabrał słodycze, papierosy i 200 tys. zł. w drobnych banknotach. Kiosk nie był ubezpieczony, więc właściciel musiał się pogodzić z kilkumilionową stratą oraz z umorzeniem dochodzenia przez policję. J. założył kraty na drzwiach, zamontował patentowe zamki i ubezpieczył sklep w towarzystwie asuracji, m. in. słynącym — tak przynajmniej wyglądało to w telewizyjnej reklamie — z tradycji i solidności.

Drugie włamanie i kradzież towarów o wartości 6 mln spowodowało nie tylko zamknięcie sklepu na tydzień, ale też uwadziło Tadeusza, na czym polega zdolność firmy ubezpieczeniowej. Postępowanie "szkodowe" trwało kilka dni, a z wypłaconym odszkodowaniem towarzystwo zwlekało trzy miesiące. I natychmiast podniosło stawkę ubezpieczeniową.

Nie tylko włamanie wpłynęło na pogorszenie sytuacji sklepu. Sąsiedni pawilon, dawniej należący do spółdzielni, wydzierżawił właściciel sieci sklepów, by w ciągu kilku tygodni uruchomić supermarket z prawdziwego zdarzenia: dobrze zaopatrzone, z umiarkowanymi cenami, czynny do późna w nocy, także w soboty, niedziele i święta. Konkurencja, w jaką kiedyś uwierzył Tadeusz, obróciła się przeciwko niemu.

Dojrzała w nim myśl o likwidacji biznesu i powrocie na poprzednią posadę. Tym bardziej, że wakacje podatkowe lada chwila miały się skończyć. W grudniu 1991 roku J. podjął ostateczną decyzję — koniec z kioskiem.

Wystarczyło tylko wybrać dobry moment. Zaksięgować fikcyjny towar, sprawdzić ważność ubezpieczenia i wszystko puścić z dymem. Tym razem firma asuracji nie zwlekała z wypłaconiem znacznego odszkodowania. Dochodzenie w sprawie podpalenia szybko umorzono, a Tadeusz zakończył swoją przygodę z kapitalizmem bogatszy o nowe doświadczenia i 50 mln zł.

A jak wypadł? W najprostszy z możliwych sposobów: popijając ze znajomymi miał za długi język. Policja za to nie miała kłopotów ze wznowieniem dochodzenia. Pan J. przyniósł się do wszystkiego już podczas pierwszego przestępstwa. Nie był przecież perfidnym przestępcą.

Krzysztof POTULICKI

DZIEWCZYNA NOWEJ



Fot. Marek Woźniak

O nas w świecie

♦ Brytyjska firma opublikowała zbiór artykułów i zdjęć pt. "New Europe" zawierających obszerną pracę o Białymostku i Białorusinach w tej części Polski, pisał Jerzy Beckera i Czesław Miłosz. W zbiorze zwraca szczególną uwagę artykuł poety niemieckiego z Monachium, Hansa Magnusa Enzensberga, w którym broni on gen. Wojciecha Jaruzelskiego przedstawiając jego ogłoszenie stanu wojennego w kraju jako uratowanie przed inwazją sowiecką.

♦ John Midgley w swym dziale "rybnym" w "Weekend Guardianie" poświęcił swój artykuł "Muddy waters big hit" — karpiovi i zainteresowaniu tą rybą w Europie. Autor na pierwszym miejscu wymienia Polskę jako kraj, w którym karp jest popularny, zwłaszcza na wigilię. Anglicy nie cenią tej ryby, ale wraz z Polakami lubią ją Węgrzy, Czesi, Niemcy, Rumuni, Bułgarzy i Francuzi. Albańczycy, Ormianie, Turcy, Hindusi i Chińczycy też znają sposoby przyrządzania tej ryby. Anglicy krytykują karpia z powodu ości i smaku "blotnego", co nie stanowi problemu dla gospodyni — poza Wielką Brytanią.

♦ Telewizja Channel 4 pokazała film dokumentalny o polskim filmowcu obecnie mieszkającym w New Jersey w Stanach Zjednoczonych, Zbigniewie Rybczyńskim nazwanym "Polish — born wizard of video effects" zdobywcy nagrody "Prix Italia". Film ilustrował fragmenty jego filmów: "Tango" (za który zdobył Oscara w 1982.), "Steps", "Soup" i "The New Book".

♦ Ukazała się książka amerykańskiego naukowca C. Nagengasta pt. "Polish Paradox: Class, Culture and the Polish State", wydana przez firmę Westview w Stanach Zjednoczonych.

Czy masz sex-appeal?

- wzajemną obietnicą dożgonnej miłości,
 - namiętnym pocałunkiem,
 - jeśli są ku temu warunki i wzajemne pragnienie, to należy "iść na całość".
- 4) Twoje dotychczasowe romanse zazwyczaj kończyły się:
- zzerwaniem przez ciebie,
 - nie było reguły,
 - inicytywę zerwania związku częściej podejmował partner.
- 5) Wśród cech, które twoim zdaniem powinien mieć idealny partner, a których ty raczej nie masz w nadmiarze, są:
- przedsiębiorczość, śmiałość, umiejętność rozwiązywania trudnych sytuacji,
 - opiekunowość, czułość, namiętność, wrażliwość,
 - uczciwość, umiejętność adorowania i uzewnętrzniania swoich zabiegów, sprawność seksualna.
- 6) W swojej grupie towarzyskiej zaliczasz się do osób:
- mających kłopoty ze znalezieniem partnera,
 - rekordzistek w zakresie osób starających się o twoje względy,
 - nie masz problemów z ilością adoratorów, a jeśli są jakieś kłopoty to dotyczą tylko tego, że wskutek wysokich wymagań trudno ci znaleźć tego właściwego kandydata.

A teraz punkty za odpowiedzi: 1) a — 0, b — 3; c — 1; 2) a — 0, b — 1, c — 3; 3) a — 0, b — 1, c — 3; 4) a — 3, b — 1, c — 0; 5) a — 0, b — 1, c — 3; 6) a — 0, b — 3, c — 1.

Gdy zebrałaś w sumie:

0 — 5 punktów. Albo nie doceniasz jak ważna jest w miłości pewna doza kokieterii i seksowności, albo jesteś na to zbyt nieśmiała. Bo chyba raczej nie jest możliwe byś "w tych sprawach" pozbawiona była w ogóle namiętności i choćby odrobiny chęci uwodzenia innych? W każdym bądź razie postaraj się choć trochę o to, by czymś zwrócić na siebie uwagę innych (oczywiście nie w sposób nachalny!) i spróbuj swoje codzienne kontakty z osobami płci przeciwnej (nawet z normalnymi kolegami) zabarwić choć odrobiną kokieterii, sympatii, bezinteresownych uśmiechów.

6 — 12 punktów. Im bliżej jesteś górnej granicy, tym spokojniej możesz spać, mając całkowitą pewność co do tego, że w tej materii potrafisz zachować nieomal idealne proporcje. Gdy trzeba jesteś uwodzicielską, w innych zaś sytuacjach twoja skromność, poczucie godności i powściągliwość zasługują na pełne uznanie. Sądzę, że potrafiłabyś docenić każdego kandydata na stałego partnera, a z pewnością ten twój "ideal", który w tej dziedzinie zachowuje się doładnie jak ty i takie same ma wymagania.

13 — 18 punktów. Od czasu do czasu (lub często, jeśli zbliżyłaś się do górnej granicy punktów) Twoje zachowanie uznawane jest za nieco wyzywające, zbyt śmiałe, może nawet prowokacyjne. Łatwo więc możesz doczekać się jednej z tych etykietek, o których była mowa na wstępie. Jeśli takie zachowanie jest efektem kompleksów (bo w rzeczywistości jesteś zupełnie inną), zmień je, spróbuj dla odmiany być osobą zachowującą się w sposób naturalny. Lecz jeśli tak masz po prostu potrzeby, to przynajmniej próbuj je hamować.

(2b)



„Tort na imieniny i jubileusz 80-lecia”

Odpowiadając na miły list pani Julity Romowskiej (?), przepraszam, jeżeli źle odczytałam nazwisko, z Trzciela, podając przepis na tort: "O dwóch kolorach ciasta i trzech kolorach kremu".

Taki tort najłatwiej będzie upiec, gdy mamy dwie, jednakowej wielkości tortownice.

Potrzebne produkty:

na ciasto jasne: osiem jajek, cztery łyżki zimnej wody, osiem łyżek mąki lub cukru lub cukru pudru, trzy niepełne łyżki mąki krupczatki, dwie płaskie łyżeczki proszku do pieczenia (świeżego!)

na ciasto ciemne: cztery jajka, dwie łyżki zimnej wody, cztery łyżki mąki lub cukru lub cukru pudru, siedem łyżek mąki krupczatki, łyżka kakao, płaska łyżeczka proszku do pieczenia.

Obie tortownice dokładnie smarujemy masłem i obficie wysypujemy tartą bułką.

Sposób wykonania ciasta: w obu przypadkach jest taki sam. W mikserze ubijamy pianę z białek, dodajemy cukier, a gdy piana lśni, dodajemy wodę — jeszcze przez chwilę ubijamy aby dokładnie połączyły się składniki! Mąkę mieszamy z proszkiem (w przypadku ciemnego ciasta dodajemy kakao!). Bardzo delikatnie przesiewamy, najlepiej przez sito, na masę jajeczną. Lekko mieszamy tak by składniki połączyły się. Natychmiast wlewamy do tortownicy, wstawiamy do nagrzanego piekarnika i pieczemy w temperaturze 150 stopni Celsjusza. Czas pieczenia jest uzależniony od ilości ciasta. Ciasto z czterech jaj pieczemy 20-25 minut, natomiast z ośmiu jaj 35-40 minut.

Po wyjęciu z pieca, ciasto natychmiast przewracamy na dużą deskę lub stolnicę i pozostawiamy do wystygnięcia.

Tort będzie najsmaczniejszy — jeżeli przełożymy go kremem następnego dnia!

Przygotowanie podstawowego kremu masłanego:

Potrzebne produkty:

dwie kostki masła, dwie szklanki cukru pudru, cztery żółtka.

Dodatki do kremów:

krem kawowy: czubatą łyżeczką kawy nesca rozpuszczoną w dwóch łyżeczkach gorącej wody, dodajemy do masy masłanej (po wystudzeniu!) — krem będzie miał kolor jasnobrowy i piękny zapach.

krem wiśniowy: sok z połowy cytryny, mały kieliszek wiśniówki, dwa kieliszki soku wiśniowego (słodkiego — jeżeli sok będzie naturalny nie dodajemy soku z cytryny!) — krem będzie miał kolor ciemnoróżowy i wspaniały zapach świeżych wiśni!

krem cytrynowy: sok wyciśnięty z całej cytryny, dwie łyżeczki spirytusu lub mały kieliszek winiaku — krem będzie miał kolor jasno-kremowy i orzeźwiający smak.

Sposób wykonania tortu:

Duży biszkopt (biały!) przecinamy na połowę, jedną część kładziemy na spód, smarujemy jednym z przygotowanych kremów, na to dajemy ciasto czekoladowe, smarujemy następnym kremem. Na wierzch ciasto białe i smarujemy tym kremem, który z uwagi na kolor czy na smak chcemy mieć na wierzchu. Górę tortu przybieramy wg własnego gustu — jubilatowi można napisać "100 lat", ułożyć dekoracyjną piramidkę ze wszystkich kremów, przybrać owocami, kwiatkami z migdałów i smażonej skórki pomarańczowej, czy dekoracyjnie polać roztopioną czekoladą!

Zycze, by wypiek się udał, a tort był najmiłym prezentem i najwspanialszą ozdobą stołu solenizanta i jubilat!

Ewa ASZKIEWICZ

Książki Eugeniusza Kurzawy

W zielonogórskiej księgarni Elżbiety Jarmolikiewicz przy ul. Mariackiej pojawiły się ostatnio książki autorstwa naszego redakcyjnego kolegi — Eugeniusza Kurzawy. Dwie z nich to zbiory poezji: "Samotnie" (STK) i "To wszystko nie" (MAW). Trzecia jest pozycja — pod tytułem, który wszystko wyjaśnia: "Kultura i środowisko" — napisana we współpracy E. Kurzawy ze znakomitym polskim artystą plastycznym, fotografikiem i podróżnikiem, prof. Andrzejem Strumiłłą. Zainteresowanych zapraszamy do księgarni.

(q)



Baran 21.03 - 20.04

Atrakcyjny, ciekawy, chwilami wręcz podniecający tydzień dla wszystkich, tych w pracy, tych którzy są na zastępowym wypoczynku a także wszystkich trochę niedomagających na zdrowiu. Osoby o niepomaganym temperamencie i języku powinny bardziej na siebie — a także na swoje słowa i wydane opinie — uważać, wprawdzie na ludzką pamięć nie można liczyć ale na pamięć również, więc lepiej nie mówić by nam nie wymawiano!

Byk 21.04 - 21.05

Niektórzy odczuwają wiosenne zmęczenie, bardzo solidnie przepracowane ostatnie miesiące dają o sobie znać. Dobrze będzie trochę poluzować, postarać się żyć mniej nerwowo! Dla wielu szukają ciekawe zmiany, korzystne perspektywy, dobre pomysły, a wiadomo — pomysły do głowy... od wewnątrz, więc należy dbać o swoją głowę a przy tym solidnie ją pracować! Dobre dni w rodzinnym gronie, ciepło, serdeczność, zgoda i wzajemne zrozumienie. Dbaj, by taka atmosfera trwała, by była zawsze!

Bliźnięta 22.05 - 21.06

Nadchodzi taki tydzień, w którym nieomal każdy dzień może obfitować w niespodzianki. Będzie czasami trudno, czasami pod przysłowiową górę, czasami po wierzchołku, ale w sumie będzie duża szansa by dojść do wymarzonego celu! Osoby samotne będą miały właśnie teraz okazję, by przeżyć ciekawą spotkanie, może przygodę, dla niektórych będzie to najwspanialsza przygoda świata! Będzie to wydarzenie, o którym marzyli od lat ale trzeba być otwartym i sprzyjającym gdy nadejdzie, umiejętnie chwycić i zatrzymać!

Rak 22.06 - 22.07

Najbliższe dni będą pomyślne, wiele spraw, często tych zaległych, ciągnących się od niepamiętnych czasów, właśnie teraz uda się załatwić! Dobre dni dla tych, którzy na coś oczekują, jest szansa na spełnienie oczekiwań, a nawet marzeń! Do wielu przyjdą pomysły — oświecenia, które okazały się trafieniem w przyszłościową dziesiątkę. Ale dni będą złe dla osób o słabym zdrowiu, nieostrożnych, zbyt pewnych siebie. Należy bardzo, bardzo uważać, bo skutki mogą być przykre, długotrwałe i bardzo kosztowne!

Lew 23.07 - 22.08

Wszyscy pracujący na własny rachunek, posiadający wolny zawód, uczący się, studiuji, mają przed sobą dobre dni! Uda się to o co zabiegają, o co się starają, a może nawet to, o co czymś marzą i to od dawna! W życiu rodzinnym będzie dobrze, ale trzeba dokończyć do tego więcej starań, dobrze będzie pamiętać, że koła rodzinnego nie tworzy się cyrklem! Niezły okres dla osób przebywających w podróży. Jest szansa, że wszystko wypadnie po Waszej myśli!

Panna 23.08 - 22.09

Prognozy niebzt równe — dla jednych, dobre, spokojne dni, dla innych okres gorączkowej pracy, zabiegania, nerwowości, nawet śpiączki sprzeczki. Najlepszym argumentem na wszystkich niepowodzenia, nawet przysłówowe kłody, podkładane nam pod nogi jest spokój i uśmiech, przede wszystkim uśmiech. Poza tym, że jest najlepszym lekarstwem na wszystko, to jeszcze bardzo dezeriuję przeciwnik! Jeżeli ktoś miły proponuje spotkanie nie odmawiaj, ale zachowaj się tak, by nie mieć do siebie jakiegokolwiek żalu! Tym wygrasz!

Waga 23.09 - 22.10

U progu dobra passa, za drzwiami całkiem duże szczęście — a więc tydzień owocny w pomysłach, dobre posunięcia, a także w finansach! W ogóle finanse dominują ten tydzień — jedni będą mieli duże wydatki, ale także, na które czekała lub o których marzą od dawna, inni mogą liczyć na dodatkową pensję ze zupełnie niespodziewanej strony — wygrana? spadek? duża nagroda? Niektórzy właśnie teraz spotkają kogoś, kto przewróci dotychczasowy ład, panujący w ich życiu — to będzie szczęście, pod warunkiem, że nikogo nie skrzywdzi!

Skorpion 23.10 - 22.11

Nadchodzące dni będą się przepływały, będą dobre i niebzt udane, nerwowe. W najbliższych dniach, ale nie tylko, dobrze będzie trzymać własne nerwy na przysłowiowych wodzach, to pomoże przy wielu zwycięstwach, tych małych i tych całkiem dużych! Od Twojego rozsądku i umiejętności postępowania będzie zależało bardzo dużo — to prawda, ale szluka być sprzedawczykiem nie mając nic do sprzedania! Bardzo udane chwile w życiu osobistym, radość, zadowolenie i całkiem realne plany na najbliższą, ale nie tylko, przyszłość!

Strzelec 23.11 - 21.12

Okres może być trochę gorączkowy, trochę zagoniony, umęczony, a dla niektórych wręcz przeciwnie — spokojny, z dobrymi pomysłami i szczęśliwymi posunięciami zawodowymi. Dobry okres dla osób podróżujących, głównie w sprawach handlowo-zawodowych, a także prywatno-przyjemnościowych. Ale uwaga: wielu ludzi podróżuje poza własne horyzonty, czy warto? W życiu osobistym może być bardzo miło, ale trzeba o to zadbać, a warto, naprawdę!

Koziorożec 22.12 - 20.01

Nadchodzi czas bardzo ożywionej działalności, mimo pewnych przeszkód, może nawet potknięć, niekiedy niekoniecznych dyplomatycznych są duże szanse na to, że uda się! Szczęście jest obok, nawet całkiem blisko i tylko od Twojego postępowania zależy, czy uda się je pochwycić i postawić po swojej stronie. Dni będą bardzo sprzyjały osobom samotnym, opuszczającym i smutnym. Przyniosą także dużo dobrych chwil seniorom — coś się uda, coś się spełni, czeka nie spodzianka i wiele, wiele dobrego!

Wodnik 21.01 - 20.02

Nadal sprawa najważniejsza może być precyzja, operatywność, inicjatywa i odwaga we wszystkim, także w podejmowaniu decyzji, być może niebzt popularnych, ale za to koniecznych i przynoszących najlepsze efekty! W życiu osobistym będzie dobrze, ale tylko wówczas, gdy twój partner dorówna Ci we wszystkim. Prawda jest, że nie odcłaniaj dzieł ale różnicę poziom! Dobre czasy dla lubiących zmiany w zawodzie, w miejscu zamieszkania, może nawet w gronie znajomych. Wyjdą na dobre! Zaowocują!

Ryby 21.02 - 20.03

Tak się będzie jakoś składało, że we wszystkim będzie obfitość i w pracy, i w kłopotach, ale także w finansach i w słowach uznania! Dla tych, którzy właśnie teraz otrzymają propozycję zmiany lub awansu, droga otwarta i sprzyjające gwiazdy, ale uwaga! Nawet gwiazdozbiory nie są wolnymi przesłaniem gwiazd, o tym należy pamiętać nieomal na każdym kroku! W życiu osobistym spokojnie i dobrze, ale uwaga na zdrowie. Szczególnie powinny uważać osoby z nalożeniem palenia, zdrowie w niebezpieczeństwie. A może by tak się odzwyczaić?

A.K.

OP
★

20.04

ni wręcz pod-
kich, tych w
onym wypo-
gajających na
amencie i je-
swoje słowa
a ludzka pa-
wnie, więc

21.05

e zmęczenie,
ane ostatnie
obrze będzie
rwowo! Dla
perspektywy,
głowy... od
a przy tym
nym gronie,
nienie. Dbaj,

21.06

ym nieomal
ć w niespo-
no, czasami
pach, ale w
zonego celu!
ję, by prze-
niektórych
ędzie to wy-
otwartym i
chwycić i za-

22.07

śne, wiele
ciągających
właśnie teraz
na coś oczę-
wet marzeń!
e okaza się
będą złe dla
ewnych sie-
ki mogą być

22.08

y rachunek,
ący się, stu-
dni! Uda się
wet to, co o
nym będzie
arafi, dobrze
rzy się cyr-
w podróży,
myśli!

22.09

la, jednych,
okres gorą-
nerwowości,
em na wszy-
dy, podkla-
wszystkim
arstwem na
fiwnika! Je-
mawiaj, ale
egokołwiek

22.10

mi całkiem
owocny w
także w fi-
ni — jedni
ekają lub o
dodatkové
— wygrana?
az spotkają
ajacy w ich
ze nikogo

22.11

latały, będą
W najbliż-
rze będzie
odach, to
ych i tych
niejności
to prawda,
to sprzeda-
m, radość,
szą, ale nie

21.12

wy, trochę
niektórych
z dobrymi
wodowymi.
w sprawach
przejmowa-
zza własne
te być bar-
wdę!

20.01

nej działal-
dów, może
dyplomaty-
jest obok,
tępowania
po swojej
amotnym,
o dobrych
czeka nie-

20.02

te być pre-
i odwaga
waniu de-
nieicznych
bistym bę-
dorówna
dzieli ale
zmiany w
t w gronie

20.03

we wszy-
w kłopot-
słowach
gja propo-
przyjające
wolnymi
nieomal na
obrze, ale
ć osoby z
e. A może
A.K.

Loto Nowa!
i... już wygrałeś!

DWANAŚCIE TYGODNI I CODZIENNE SZANSA NA NAGRODĘ
ICH WARTOŚĆ
1.500.000.000 ZŁ



SAMOCHOBY:
PEUGEOT 106,
FORD FIESTA,
CINQUECENTO,
POLONEZ CARO,
FIAT 126P,
A TAKŻE:
ANTENY SATELITARNE,
MEBLE, SPRZĘT
GOSPODARSTWA DOMOWEGO,
WYCIECZKI ZAGRANICZNE,
ŻAGŁÓWKA,
CB RADIO, WIEŻE HI-FI,
TELEWIZORY,
BIŻUTERIA, APARATY
FOTOGRAFICZNE, VIDEOKAMERY,
DYWANY I WIELE,
WIELE INNYCH

Zasady są proste.
Wystarczy, że codziennie
kupisz "Gazetę Nową",
w której przez 12 tygodni
drukować będziemy
liczby od 1 do 180 lub literę,
wybrane przez komputer.
A w domu sprawdzisz,
jakie symbole są pod numerem
na Twojej karcie.

W TAKĄ GRĘ JESZCZE NIE GRAŁEŚ

NAUCZYMY CIĘ!

Loto Nowa! startuje w drugiej dekadzie kwietnia
Szczegóły Loto Nowej
rewelacyjnej gry w kolejnych numerach naszej gazety

GAZETA NOWA ŚWIAT U TWOICH STÓP

Wariaci pod Kremlem

cd ze str. 1

— Mirek, co on mi tu będzie pierdoły opowia-
dać?! — jakaś zawiała kwestia Awericzewa za-
wiśla w powietrzu, oberwana na podziale współ-
nych zysków. — On mnie będzie uczyć, jak się
robi handel zagraniczny? M n i e ??? Ja jestem
Domaradzki! Powiedz mu pan... idziemy!

Prezes sam mógłby powiedzieć, bo jest z Wo-
łynia rodem, ale do Moskwy przyjechał z kierow-
cą i tłumaczem, więc kierowca woził go od "Sło-
wiańskiego Bazaru" do "Nacjonalu" i od "Ara-
gwi" do "Siódemego Nieba", a tłumacz tłumaczył
wszędzie kelnerom i innym radzieckim ludziom,
że prezes nie jest przyzwyczajony i sobie na ogół
nie życzy. Na ogół niestety właśnie tak, od chwili
przekroczenia granicy na Bugu w kierunku na
wschód.

Zaczęło się już na przejściu granicznym, gdzie
kolejka samochodów do odprawy liczyła pięć
kilometrów. Zdesperowani miłośnicy turystyki
nie przepuszczali nawet karetek pogotowia — a
tutaj prezes pcha się nachalnie swoją limuzyną.
Nieogoleni turyści z żelaztem i śrubami w rę-
kach zastąpili nam drogę.

— No co, no co?! — zacietrzwił się prezes (z
akcentem na "co"). — O tu, patrz, dyplomata
pełen bumagi, kontrakty, kartoszkę wam wiezie-
my, i świnie!

Gawno dyplomata, sam ty swinia — opono-
wali turyści, myśląc widocznie, że prezes podaje
się za dyplomata. Ale do bicia brali się jakoś
niepewnie, nigdy chyba prawdziwego dyploma-
ty nie widzieli. A prezes może by się nadawał.

Później była wielka akcja porządkowa w "Intu-
riście" na Pietrowce, gdzie cały dzień kupowali-
śmy bilety do Murmańska, zanim w końcu prezes
nie rzucił w cholerę handlu z Rosją i nie odwrócił
odwrotu.

W "Inturiscie", jak zawsze, kłębił się tłum Mu-
rznów i Wietnamczyków, pchających się do
kas, jak to oni. Wietnamczyk dochodzi do okien-
ka i wpuszcza przed siebie wszystkich obecnych
w sali Wietnamczyków; tak samo Murzyn, tylko
że ten zwoluje czarnych i kędzierzawych. Prezes
nie może znieść takich obyczajów, bo z natury
miłuje porządek, a z partii hierarchię: ustalał więc
cierpliwie kolejność, musztrował opornych...
Posługiwał się przy tym jakimś dziwnym vola-
pukiem, złożonym ze słów, o których on myśli
że są rosyjskie ("niezła ta kasjerka, co?" — do
mnie na ucho — "może jeszcze nie je b i o n n a
j a?"), odległych reminiscencji białoruskiego z
rodzinnymi stron, a do niepojętych — odmianą
mocnej polszczyzny, zrozumiałą dla wszystkich.

Dochodziliśmy właśnie do okienka, kiedy ta
ładna panienska, która prezesowi wpadła w oko,
wyciągnęła tabliczkę "Piereryw — Pause".

— Oooo — nie! Oooo — nie!!! — ryknął
prezes na całą Twerską (z akcentem na "nie") —
Maniana, ciągle maniana! Przecież wy tu do
niczego nigdy nie dojdziecie! Maniana, rozu-
miesz? — pokrzykiwał do kasjerki, która chyba
nie rozumiała, bo uśmiechnęła się do nas życzli-
wie i odeszła kręcąc tyłeczkiem, co na chwilę
uciszyło prezesa.

W drodze powrotnej prezes zaczął się jakby
przyzwyczajając, a może zrozumiiał, że nie można
przecież w ciągu tygodnia zmienić Sowdepia tak,
aby wszystko działało jak w "ROLIMPEXIE" —
jeśli jest to w ogóle możliwe.

Wzory handlowe, których nie dostał radziecki
handel zagraniczny, zostawiliśmy bezpłatnie w
pewnej wiosce koło Mińska, gdzie pamiętali je-
szcze Rzeczpospolitą, Komendanta i dzielnych
chłopców generała Bułak — Bałachowicza. Kie-
rowca musiał się zderzyć, więc prezes wszedł
do pierwszej z brzozy drewnianej chaty i posta-
wił na stole butelkę "Royala", na co gospodarz
odpowiedział miską bulwy, naręczem zielonego
szczypioru i dzbanem samogonu. Największe
przeżycie mieliśmy jednak dopiero przed sobą.

Za Baranowiczami jest przy mińskiej szosie
zajazd, gdzie sprzedają najprawdziwszy kumys
z pobliskiej stadniny. Kumys, niestety, lubi sobie
siknąć z butelki, szampa przy kumysie to spo-
kojnie bobo. Byliśmy już niedaleko granicy, kie-
dy kumys zaczął strzelać. Po prostu biała fontan-
na z butelki, nie można zatrzymać, bo zaraz
sprzycowanie pod ciśnieniem — i wszystkie ja-
koś tak jednocześnie. Prezes w garniturze, więc
cały ten pokropek skierował na mnie — a ja też
zadbałem o spódnie, więc na niego. Większość
zresztą na dystygnowaną czarną tapicerkę jego
limuzyny. A plany z kumysu, proszę państwa,
dają na odzież, zwłaszcza w neowaligicznych
partiach, bardzo specyficzny efekt. Podejrzanie
to wygląda! Właściwie nie podejrzanie, tylko
całkiem jednoznacznie. Spróbuj później kumys
wytłumaczyć, że te plany to z kumysu. Oczywiście,
każdy ci przytaknie, ale i tak sobie pomyśli,
że jeśli już koń był w to zamieszany, to na pewno
nie kobyła.

Prezes bardzo się martwił, co powie prezes-
owej, w końcu jednak postanowił zawieźć kumys
do firmy i tam zaprezentować.

Wincenty Domaradzki odniósł pełny sukces
estradowy, powracając z moskiewskich negocja-
cji do swojego biura handlu zagranicznego z tym
kumysiem, w uzbekkiej tiubitejce na głowie i bez
kontraktu, nawet na polskie cudne ziemniaki. Na
naszym wyjeździe zarobił jednak wielkie pienią-
dze: te, których nie stracił jak wszyscy inni wa-
riaci pod Kremlem.

— A co! A co! — triumfował prezes (z
akcentem na "co"), przy kumysie fifty — fifty z
"Royalem". — Oni tam w Moskwie zrozumieli,
że ze mną nie można się kłócić. Co tam w Mo-
skwie — w Luandzie i Hajfongu też! Z e m n
q? No panie Mirku — po co kopać się z ko-
niem...

Mirosław KULEBA

DZIEWCZYNA NOWEJ

Justyna Trzcinka z Zielonej Góry
"Dziewczyna Lutego"

- Nagroda milion złotych
- rozmowa za tydzień



Fot. Marek Woźniak

Punkty karne dla komendy głównej (cz.1)

Narkotyki lepsze niż wódka

Departament Policji Drogowej Komendy
Głównej i Biuro Prawne MSW opracowało — o
czym wiadomo już od ponad miesiąca — "Kata-
log czynów stanowiących naruszenie przepisów i
zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, pod-
legających ocenie punktowej w skali od 1 do 10".
Każdy kierowca, który naruszy przepisy, będzie
— w myśl tych zasad — karany (oprócz normal-
nego mandatu, czy skierowania sprawy do kole-
gium) punktami, ewidencjonowanymi przez od-
powiednie dla swojego miejsca zamieszkania po-
licyjne wydziały ruchu drogowego, a gdy nagra-
modzi mu się na koncie tych punktów 21 —
pozbędzie się prawa jazdy i zostanie skierowany
na ponowny egzamin.

Komendy wojewódzkie otrzymały projekt punk-
towania ponad miesiąc temu. Poproszony przez
nas o skomentowanie tego projektu nadkomisarz
Zbigniew Hulboj — naczelnik wydziału ruchu dro-
gowego KWP w Zielonej Górze, wyjaśnił, że w
odczuciu policjantów — praktyków, projekt ten za-
wiera wiele nieścisłości, by nie rzec: nielogiczności.
Wszystkie uwagi i zastrzeżenia wobec projektu wy-
slano więc ponownie pod adresem Komendy Głów-
nej Policji. Z informacji zebranych przez nadkomi-
sarza Hulboja wynika, iż podobne uwagi przesłali i
inni naczelnicy z innych województw, a "góra"
ponownie zebrala zespół fachowców do rozpatrze-
nia tych uwag. Zatem "punkty karne" pozostają
nadal w sferze projektu.

Tymczasem... w kioskach województwa zielonogór-
skiego ukazała się broszurka pt. "Dla każdego kierow-
cy! Kontrolowana gra z policją na serio. Katalog 21
czynów stanowiących naruszenie przepisów...", z nad-
rukiem na ostatniej stronie: "Katalog opracowany
przez Departament Policji Drogowej Komendy Głów-
nej i Biuro Prawne MSW", cena 6 tysięcy złotych,
wydawnictwo "Videograf", Katowice 1992.

Zestawienie punktów karnych ze wspomnianego
"Katalogu" przedstawimy państwu w odcinkach.
Dziś "Naruszenie przepisów o szczególnym zna-
czeniu dla bezpieczeństwa i porządku w ruchu
drogowym".

Spowodowanie wypadku drogowego — 9 pkt.

Karnych

— w tym: w stanie po użyciu alkoholu lub w stanie
nietrzeźwości — 10 pkt.

Kierowanie pojazdem:

— w stanie po użyciu alkoholu — 8 pkt.

— w stanie nietrzeźwości — 9 pkt.

— pod wpływem innego środka działającego po-
dobnie jak alkohol — 8 pkt.

Nieprawidłowe zachowanie się kierującego pojaz-
dem na miejscu wypadku drogowego przez:

— nieudzielenie niezbędnej pomocy ofiarom wy-
padku — 8 pkt.

— ucieczkę z miejsca wypadku drogowego — 8 pkt.

Niezastosowanie się kierującego do sygnatu oso-
by uprawnionej do kontroli ruchu drogowego naka-
zującego zatrzymanie pojazdu do celu uniknięcia
kontroli — 8 pkt.

Kierowanie pojazdem w okresie obowiązywania
wobec kierującego zakazu prowadzenia pojazdów
— 6 pkt.

Spowodowanie kolizji drogowo — 8 pkt.

— a w tym: — w stanie po użyciu alkoholu lub
nietrzeźwości — 10 pkt.

— pod wpływem innego środka działającego po-
dobnie jak alkohol — 8 pkt.

Objazdowanie opuszczonych zapór lub półzapór
oraz wjeżdżanie na przejazd kolejowy, jeżeli opusz-
czanie ich zostało rozpoczęte lub podnoszenie się
nie zostało zakończone — 4 pkt.

Komentuje nadkomisarz Zbigniew Hulboj:

Z zestawienia punktacji wynika, że wypadek dro-
gowy spowodowany przez osobę, która wypila alko-
hol (10 pkt.), niesie większe zagrożenie, niż wypadek
spowodowany przez kierowcę pozostającego pod
wpływem np. narkotyku (8 pkt.), jest dla mnie nie-
zrozumiałe, dlaczego narkotyki, lek psychotropowy
itp. ma być mniej groźny za kierownicą niż wódka?

Nie rozumiem, dlaczego kierujący, który spowo-
dował wypadek (czyli dopuścił się przestępstwa)
otrzymuje 9 pkt., a ten, który na dodatek ucieknie z
miejsca przestępstwa — 8 pkt. Takie ujmowanie
sprawy jest zadziwiające i z tego powodu, że osoba,
która dopuściła się przestępstwa drogowego powin-
na mieć — według mnie — od razu zabrane prawo
jazdy. Tymczasem projekt punktowania daje tej oso-
bie możliwość spowodowania jeszcze kolejnego
przestępstwa, bowiem granica punktów wynosi 20!

Jeśli za kierowanie pojazdem w czasie, gdy np.
kolegium pozbawiło kierowcę prawa jazdy, otrzy-
muje się 6 punktów karnych, to znaczy, że osoba ta
musiała kiedyś zdać egzamin na prawo jazdy, otrzy-
miała pończac więcej przepisów, jest zaewidencjonowa-
na w dokumentach jako kierowca, który znane mu
przepisy złamał. Tu, na razie, wszystko jasne. Aż do
momentu, gdy odczytamy w innym rozdziale "Kata-
logu": "za kierowanie pojazdem bez wymaganych
uprawnień — 4 pkt". Wynika z tego, że lepiej w
ogóle nie zdawać egzaminu na prawo jazdy! Po
drugie: gdzie i w jaki sposób mam zaznaczyć owe 4
punkty karne, skoro osoba o której mówimy wcale
nie widnieje w ewidencji kierowców?!

(sad)

Ciąg dalszy w poniedziałek



Czy wiesz, że...

- W każdym stadium postępowania organ administracji państwowej obowiązany jest umożliwić stronie przeglądanie akt sprawy oraz sporządzanie z nich notatek i odpisów. Strona może żądać uwierzytelnienia sporządzanych przez siebie odpisów z akt sprawy lub wydania jej z akt sprawy uwierzytelnionych odpisów, o ile jest to uzasadnione ważnym interesem strony.
- Zasłużonym honorowym dawcom krwi przysługuje bezpłatne zaopatrzenie w leki objęte wykazem leków podstawowych i uzupełniających.
- Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych może — po przeprowadzeniu stosownego postępowania — wydać decyzję o pozbawieniu uprawnień kombatantskich.
- Kierujący motocyklem lub motowozem oraz osobą przewożącą takich pojazdów są obowiązani do używania na drodze twardej hełmów ochronnych odpowiadających właściwym warunkom technicznym. Obowiązek ten nie dotyczy dzieci do lat 7, pod warunkiem, że pojazdy te nie przekraczają prędkości 40 km na godzinę.

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

- Korzystanie przez przedsiębiorstwo państwowe z kredytu bankowego nie oznacza, że nie ma ono dostatecznych środków na poniesienie kosztów procesu.
- W czasie trwania ustawowej wspólnoty majątkowej dopuszczalne jest rozporządzenie przez małżonka przedmiotem wchodzącym w skład majątku wspólnego na rzecz majątku odrębnego drugiego małżonka.
- Pracownik jest obowiązany stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy (art. 100 k.p.). Nie narusza tego obowiązku pracownik, który odnawia zdjęcie krzyża wiszącego w zakładzie służby zdrowia

Z Kodeksu Etyki Lekarskiej

- Relacje pomiędzy pacjentem z lekarzem powinny opierać się na ich wzajemnym zaufaniu. Wolny wybór lekarza przez pacjenta jest jedną z podstawowych zasad tych relacji (art. 6).
- W szczególności uzasadnionych wypadkach lekarz może nie podjąć się lub odstąpić od leczenia chorego, z wyjątkiem przypadków niecierpiących zwłoki. Nie podejmując albo odstupniając od leczenia lekarz winien wskazać choremu inną możliwość uzyskania pomocy lekarskiej (art. 7).
- Lekarz nie może wykorzystywać swego wpływu na pacjenta w innym celu niż leczniczym (art. 14).
- W razie niepomyślnej prognozy dla chorego powinien on być o niej poinformowany z taktem i ostrożnością. Wiadomość o rozpoznaniu i złym rokowaniu może nie zostać choremu przekazana tylko w przypadku, jeśli lekarz jest głęboko przekonany, iż jej ujawnienie spowoduje bardzo poważne cierpienie chorego lub inne niekorzystne dla zdrowia następstwa (art. 18).
- W przypadku popełnienia przez lekarza poważnej pomyłki lub wystąpienia nieprzewidywanych powikłań w trakcie leczenia powinien on poinformować o tym chorego oraz podjąć działania dla naprawy ich szkodliwych skutków (art. 22).
- Wiadomości o pacjencie i jego otoczeniu uzyskane przez lekarza w związku z wykonywanymi czynnościami zawodowymi są objęte tajemnicą lekarską. Śmierć chorego nie zwalnia z obowiązku dochowania tajemnicy. Lekarz ma jednak prawo, zgodnie ze swym sumieniem, do ujawniania zauważonych aktów łamania praw człowieka (art. 24).



Tajemnicza pasażerka

Wydarzenie to miało miejsce w L. jesienią ubiegłego roku, a jego głównym bohaterem był Pan Stanisław Bielski, z zawodu taksówkarz. Pan Stanisław nie zalicza się do osób szczególnie bojaźliwych. Jest po prostu ostrożny. Woli mniej zarobić, ale na wszelki wypadek nie zabiera podejrzanych pasażerów. Stara się także nie jeździć późnym wieczorem, ani w nocy.

Był początek października. Tego dnia pan Stanisław wiele się nie napracował. Ot trafiło się raptownie pięciu klientów i to przez cały dzień. W sumie nawet za mało, by zatankować pustą już bak poloneza. Wbrew swoim zasadom postanowił pojeździć przynajmniej do dwudziestej. Było bardzo ciemno i nieprzyjemnie, bo padał drobny deszcz, którego dokuczliwość wzmagali porywy zimnego wiatru. Wskazówki zegarka dobiły dwudziestej, ale pan Bielski, stojąc na pierwszym miejscu w ogonku taksówek, postanowił zaczekać jednak na ostatniego pasażera.

Chwile później do taksówki wsiadła kobieta. Mimo przenikliwego zimna, odziana była tylko w czarną sukienkę, na głowę zaś miała zarzuconą czarną chustkę. Kierowca pomyślał, że pasażerka wraca pewnie z jakiegoś pogrzebu. "Tylko dlaczego tak późno?" — zastanowił się przez chwilę. A jego niepokój spotęgował się, gdy kobieta wjechała na cmentarz. Pan Bielski przez chwilę się zawahał, czy jednak mimo wszystko nie zrezygnować z tego ostatniego kursu, ale uznał to za nadmiar bistrożności. "Cóż mi może zrobić samotna kobieta, nawet w tak ustronnym miejscu jak cmentarz?" — pomy-

- Zwolnienie z tajemnicy lekarskiej może nastąpić tylko wtedy, gdy pacjent wyrazi na to zgodę lub jeśli zachowanie tajemnicy w sposób istotny zagraża zdrowiu i życiu pacjenta lub innych osób. Lekarz nie powinien ujawniać tajemnicy lekarskiej wbrew swemu sumieniu (art. 26).
- Lekarzowi nie wolno pod żadnym pozorem stosować eutanazji. (art. 31)
- W stanach terminalnych lekarz nie ma obowiązku podejmowania i prowadzenia reanimacji lub uporczywej terapii i stosowania środków nadzwyczajnych. Decyzja o zaprzestaniu reanimacji należy do lekarza i jest związana z oceną szans leczniczych. (art. 32)
- Działania lekarskie, które niosą za sobą ryzyko bądź wiąże się z ryzykiem utraty życia płodu są dopuszczalne tylko dla ratowania życia i zdrowia matki oraz w przypadkach gdy ciąży jest skutkiem przestępstwa. (art. 37)
- Lekarz może przeprowadzić diagnostykę przedpłodową tylko wtedy, gdy stosowane metody nie narażają płodu lub matki na nieproporcjonalne ryzyko w stosunku do oczekiwanych korzyści. Stwierdzenie istnienia zaburzeń rozwojowych lub choroby dziedzicznej płodu nie uprawnia do przerwania ciąży. (art. 38)
- Lekarz nie ma obowiązku wykonywania zabiegów sztucznego zapłodnienia. (art. 39)

- Eksperyment biomedyczny na człowieku może być przeprowadzany jedynie wtedy, kiedy jest nieodzowny oraz gdy spodziewane korzyści dla pacjenta przeważają w sposób istotny nad nieuniknionym ryzykiem. (art. 46)
- Osoba, która ma być poddana eksperymentowi biomedycznemu musi być uprzednio wyczerpująco poinformowana o wszystkich aspektach doświadczenia, które mogą jej dotyczyć i musi mieć prawo do odstąpienia w każdym czasie od udziału w doświadczeniu. Osoba wyrażająca zgodę na udział w eksperymencie nie może czynić tego pod wpływem zależności od lekarza czy pozostawania pod jakąkolwiek presją. (art. 47)
- Wskazane jest uzyskanie zgody pacjenta lub jego opiekuna prawnego na udział w demonstracjach naukowych i dydaktycznych. (art. 52)
- Jeżeli z zatrudnienia lekarza wynika, że winien on spełniać swe obowiązki względem powierzonych jego opiece chorych bez świadczących finansowych z ich strony, nie może żądać od nich dodatkowego wynagrodzenia w jakiegokolwiek formie, ani też uzależniać od tego leczenia lub świadczeń na ich rzecz. (art. 70)
- Uchwała Nadzwyczajnego II Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 14 grudnia 1991 r. w sprawie Kodeksu Etyki Lekarskiej ma wejść w życie z dniem 3 maja 1992 roku. Warto jednak zauważyć, że zarzuty sprzeczności niektórych jej postanowień z przepisami obowiązujących ustaw, spowodowały wniesienie przez Rzecznika Praw Obywatelskich wniosku o rozstrzygnięcie tej kwestii do Trybunału Konstytucyjnego.

Pojęcia, które znasz albo znać powinienes

Eutanazja — skrócenie przez lekarza cierpienia pacjenta w przedłużającej się agonii przy pomocy śmiertelnej dawki środka usmierzającego ból.

Terminalny stan — stan krytyczny.

Deontologia — dział etyki zajmujący się obowiązkami moralnymi, na przykład deontologia lekarska.

Prawo na wesoło

Żeby tylko zdał!

W akademiku studenci raz po raz wznoszą toast: — Za Stefka, żeby zdał!
W pewnym momencie do pokoju wchodzi Stefek.
— I co Stefek, zdałeś?
— Zdałem, zdałem! Tylko jednej nie przyjęli, bo miała obłąk sztyk...

Z.D.

ślał. A na dodatek, głupio byłoby odmawiać osobie, którą, sądząc po wyglądzie, dopiero co mocno doświadczył los.

Złamał więc chorągiewkę taksomierza i pojechali. Na cmentarz było raptem cztery kilometry. Kilka minut jazdy. Kierowca próbował wypitać pasażerkę, dlaczego o tak późnej porze wybiera się na cmentarz, ale kobieta w czerni konsekwentnie milczała.

Odezwiała się dopiero, gdy przybyli na miejsce. Poprosiła pana Bielskiego żeby chwilę na nią poczekał. A w zastaw, że nie oddali się nie zapłaciwszy za kurs, dała mu zdjętą z palca obrączkę.

Pan Stanisław był coraz bardziej niezadowolony z siebie, że dokonuje coraz dalej idących wyłomów w swoim dotychczasowym postępowaniu, ale co było robić. Zgasił silnik, wyciągnął papierosy i postanowił czekać.

Minęło dziesięć minut, potem dwadzieścia. Gdyby nie złota obrączka, machnąłby ręką na zapłatę i odjechałby. Ale brząc obrączkę za kurs wart raptem trzydzieści pięć tysięcy złotych? Rad nieraad wysiadł z poloneza, zamknął dobrze drzwi i przez niedomkniętą bramę wszedł na teren cmentarza. Było strasznie ciemno. Wejście oświetlała tylko uliczna lampa, a dalej już nie. Przeszedł kilkanaście kroków, gdy nagle z lewej strony, nieco w głębi ujrzał pałac się znicze na świeżo usypanej mogile. Podszedł jeszcze bliżej i stanął zdumiony. Wśród wieńców leżało sine na twarzy trzyletnie dziecko. Podbiegł, dotknął jego czoła. "Ciepłe, żywe" — odechnął z ulgą. Chłopczyk ocukał się i drząc z zimna niczym w febrze, zaczął płakać.

"Nie bój się, nie płacz. — Próbował go uspokoić pan Bielski. "Zaraz zawiążę cię do mamy".

"Moja mama jest tutaj?" — wydukał przez łyż mialec — "ona umarła i zasypała ją ziemia".

Pan Stanisław zabrał chłopca na plebanie. Ksiądz od razu rozpoznał malca. "Chwała Bogu — zawał! — ten chłopiec zginął! Wczoraj po pogrzebie swojej matki. Szuka go cała rodzina. Jak on w ogóle mógł się znaleźć na cmentarzu, to sześć kilometrów od jego domu?"

Pan Bielski opowiedział księdzu swoją przygodę, opisał jak wyglądała kobieta. "Ani chybi to musiał być duch jego matki" — skwitował opowieść duchowny. — Pan Bóg złotał was nad nią i pozwolił jej zostać jeszcze przez chwilę na tym padole, by mogła uratować od nieszczęścia swojego synka..."

Zbigniew BISKUPSKI

Dusieciele w M-4

Znajoma pani, usłyszawszy jakiej pasji poświęcił się pewien mieszkaniec Nowej Soli, uznała to za dowcip i rzekła: rotweilera, wilczura, kota — to rozumiem; jest się czym pochwalić na spacerze. Ale dusicielem?...

Rzeczywiście trudno sobie wyobrazić Bogdana Grześczuka, prowadzącego na spacer boja, pytana lub innego z pięciu gatunków węży, które mieszkają w jego M-4. Nie po to też się nimi zajmował, aby się chwalić. Chociaż — przynajmniej on — obok złotych, których już trzecie pokolenie chowa, obok pięciu olbrzymich owadów, które niedawno złożyły 3540 jaj (dokładnie policzone!) — węże były jego dumą. I obiektem szczególnego zainteresowania przyjaciół i znajomych.

Zwierzęta polubił jako 5-letni brzdąc. Najpierw były myszki, chomiki, świnki morskie. ryby. Później papużki, które kupował w sklepach zoologicznych. I "wpadł po uszy", bo najbardziej ciekawiły go te najmniej spotykane w Polsce. Na przykład jaszczurki notowane w tzw. czerwonej księdze ginących gatunków.

Stworzenie wszystkim najlepszych warunków życia nie było łatwe. Trudno zdobyć potrzebne informacje i pokarm. Za to z ogromną radością patrzył na nie godzinami... Co na to żona? "Jest taka, jakie powinny być wszystkie żony pasjonatów — wyjątkowo wyrozumiała." — mówi pan Bogdan. — Ale węży nie polubiła."

I trudno się dziwić, skoro niejedną męczącą rośliną jak dąb mało zawału ze strachu nie dostawał, gdy pan Bogdan urządził dowcipy. Na przykład pytał czasem gości: *pokażcie mi węża?* Pokaż. Brał wtedy... "węża" od odkurzacza, owiniętego częściowo materiałem. I niosąc go udawał, że mu nagle z rąk wyskakuje.

Natomiast chętnie, bo z bezpiecznej odległości i przez szybę, znajomi przyglądali się karmieniu. Brzmiało to makabrycznie, lecz taka już jest natura dusiela, że żywi się głównie zwierzętami. Szczur wpuszczony do wolier natiemniał zaczynał się okopywać, jak żołn

SPORTOWA

„Ministrantom wstęp wzbroniony”

Rozmowa z byłymi zielonogórskimi żużlowcami
Zbigniewem Marcinkowskim i Kazimierzem Tylińskim.



Pierwszy z prawej Kazimierz Tyliński, w środku Zbigniew Marcinkowski

— Jak rozpoczęliście przygodę z „czarnym sportem”?

Z. M. — Mieszkaliśmy blisko stadionu żużlowego i już jako 6-letni chłopiec podpatrywałem żużlowców. Gdy dorosłem wreszcie sam spróbowałem.

K. T. — Pochodzę z województwa poznańskiego i często jeździłem na mecze do Leszna. Po wojku przyjechałem do Zielonej Góry i spotkałem mojego sąsiadę Henryka Ciorgę, który namówił mnie do uprawiania żużla.

— Kiedy uzyskaliście licencję „Z”?

Z. M. — W 1967 roku rozpocząłem treningi pod okiem Stanisława Sochackiego. W tym samym sezonie zdobyłem licencję i wystąpiłem w meczu ligowym w Krośnie. Debiut nie wypadł zbyt pomyślnie, bo startowałem w jednym wyścigu z którego zostałem wykluczony za niebezpieczną jazdę.

K. T. — Przyszłem do Zgrzeblarek w tym samym sezonie co Zbyszek. Razem zdawaliśmy licencję. W drużynie zielonogórskiej jeździli tak rutynowani zawodnicy, jak Mieczysław Mendyka, Henryk Ciorga, Stanisław Sochacki, Ludwik Jaskulski i Zenon Nowak i trudno było dostać się do składu.

— Czynieście jednak postępy, bo już wkrótce na stałe pojawiliście się w II-ligowym zespole.

Z. M. — Bardzo wiele zawdzięczamy nieżyjącemu już Heniowi Ciordze. Był jak ojciec. Potrafił doradzić i wiele nauczyć. Miał także zdolności menedżerskie. Oczywiście, nie od razu zdobyliśmy sobie miejsce w zespole. Często przytrafiały się nam kontuzje, bo odwagi nam nie brakowało jednak z techniką było kruczo. Wiele podpatrywaliśmy i to zaowocowało.

— Nauka nie poszła w las, bo już w 1972 roku pan Zbyszek wystąpił w finale mistrzostw świata par w Boras (Szwecja) razem z częstochowianinem Wiktorem Jastrzębskim. Na „rozkładzie” znalazł się m.in. słynny Nowozelandczyk Ivan Mauger. Proszę opowiedzieć o tym występie.

— Tor w Boras był krótki, a nawierzchnia przyczepna. W pierwszym wyścigu miałem wywrotkę. W następnym zdobyłem 13 punktów pokonując parę I. Maugera i Ronnie Moore z Nowej Zelandii. W pojedynku z nimi przegrałem start. Mauger chciał „wywieźć” mnie z wyściga na zewnątrz. „Urwałem” gaz i poszedłem do krawężnika. Później pędziłem do przodu nie oglądając się na rywali.

— Szkoła, że pana partner nie był zbyt mocny, bo pewnie zdobylibyście medal?

— To samo może powiedzieć o mnie Zenon Plech, z którym startowałem w Boras w 1973 r. Mieliliśmy szansę nawet na „złoto”, ale tym razem ja pojechałem słabiej. Skończyłem się na brązowym medalu.

— W 1973 roku obaj ulegliście kontuzji.

Z. M. — Podczas meczu z reprezentacją ZSRR w Gdańsku w deski wpakował mnie Oleg Dziadyk. Złamałem udo i pauzowałem cały następny sezon. Na torze pojawiłem się dopiero w barach meczu z Wybrzeżem Gdańsk w Zielonej Górze. Startowałem ze „szpilą” w nodze, na własne ryzyko, gdyż lekarz nie wyraził zgody na występ. Już w pierwszym wyścigu na spreparowanym torze upadło trzech zawodników, a ja szczęśliwie ich ominąłem.

K. T. — To chyba jakieś przeznaczenie. Razem zaczęliśmy starty i w tym samym roku doznaliśmy kontuzji. Jak na ironię było to złamanie uda.

— Do formy jednak już nie powróciliście...

Z. M. — Uważam, że po kontuzji jeździłem jeszcze lepiej. Zaczęły się jednak problemy z mechanikami. Niestety, trafiłem do grupy zawodników, którym motocykle „nie szły”. Zwolniono mnie z klubu dyscypli-

namie, za ... brak wyników. A przecież legitymowałem się wtedy wysoką średnią ligową. Przez dwa sezony jeździłem w Apatorze Toruń, lecz tam wdepnąłem w jeszcze większe „bagnó”. Sprzętu było jak na lekarstwo, a nowe części dostawało się od wielkiego dzwona. Występy zakończyłem w Śląsku Świętochłowice. Gdy dostałem telegram jechałem na mecz, nie trenowałem z drużyną. Śląsk był wtedy zespołem pospolitego ruszenia.

K. T. — Kontuzja nie pozwoliła mi na powrót do sportu. Od żużla trudno jednak odejść, dlatego zdecydowałem się pełnić na zawodach funkcję podprzewodzącego. Moim największym sukcesem jest udział w finale mistrzostw Europy juniorów w 1987 roku, oczywiście jako podprzewodzący.

— Często w roli mechanika widywano pana Zbyszka.

— Pracowałem na zlecenie w Apatorze i mam nawet medal za zdobycie przez ten zespół mistrzostwa kraju. Przygotowywałem także sprzęt zielonogórzaninowi Andrzejowi Huszczy, a także Grzegorzowi Śniegowskiemu.

— W przypadku Śniegowskiego pana rola nie ograniczała się tylko do funkcji mechanika.

— Tak to prawda. Uczyłem go także jak np. „ukraść” start, a ten element w żużlu ma olbrzymie znaczenie.

— Startowaliście przez wiele sezonów. Zapewne jest co wspominać.

Z. M. — W 1973 r. jechaliśmy do Częstochowy, a gospodarzom „palił” się grunt, bo w przypadku porażki opuszczali ekstraklasę. Nam zwycięstwo dawało wice mistrzostwo kraju. Gdy pod koniec zawodów prowadziliśmy, nasz kierownik Tadeusz Bartoń przyszedł z informacją, że gospodarze oferują nam 10 tysięcy za „puszczenie” meczu. W ostatnim wyścigu wygrałem i częstochowianie zostali odprawieni z kwitkiem. Z PZM za sportową postawę otrzymałem nagrodę fair play. Natomiast w Zielonej Górze, na imprezie kończącej sezon w Palmiarni — zapomniano o mnie. Koledzy z drużyny dostali nagrody, a ja dyplom. Niedośyt jednak pozostał.

K. T. — W meczu ze Startem Gniezno przycisnąłem do bandy Wiesława Rutkowskiego, a jego motocykl włokłem aż do mety. Rzadko zdarza się, aby kołowy zawodnik na dwóch żużłach.

Z. M. — Gdy w Pucharze Federacji Stal miałem szansę na zwycięstwo podszedłem do M. Mendyki z prośbą o oddanie punktów. Powiedział, że nie ma sprawy. Po starcie Mendyka „wyszturzył” i dopiero na ostatnim wirażu udało mi się go wyprzedzić. Gdy obaj byliśmy już w parkingu, podszedł do mnie i stwierdził: było tak jak się umówiliśmy.

K. T. — Z Mietkiem Mendyką, a także innymi kolegami z toru przyjeżdżaliśmy się do dziś. Gdy z dość poważną kontuzją odwieziono mnie do szpitala, Mietek także tam trafił, lecz z tylko z obolałą kostką. Zona była zaniepokojona o stan mojego zdrowia, on odrzekł: Zosia, Karol to nic, zobacz na moją kostkę.

— W zawodowe ryzyko trzeba więc wkalkulować kontuzje.

Z. M. — Nie mam pretensji do nikogo o to, że byłem kilkakrotnie kontuzjowany. Nikt przecież nie zrobił tego celowo. Premiowałbym wszystkich tych, którzy przygotowują przyczepne tory. Może wreszcie nasi zawodnicy byłby lepsi na arenie międzynarodowej.

K. T. — To sport ludzi twardych. Nie ma w nim miejsca dla aniołów, ani ministrantów. Ja jeździłem średnio i bezpiecznie.

Rozmawiał:
Marek STANISZEWSKI

Redaguje: Mieczysław Więckowicz

Kocham piłkę. Dlatego odszedłem, żeby oni zostali.

Rozmowa z byłym trenerem piłkarskiej reprezentacji Polski, Ryszardem Kuleszą

Niedawno kluby sportowe Zagłębia Miedziowego wizytował wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej — Ryszard Kulesza. Był także w Głogowie. Skorzystałem z okazji by przeprowadzić z nim rozmowę

— Panie trenerze, co pana sprowadza do Zagłębia Miedziowego?

— Mój pobyt tutaj jest ściśle związany z obowiązkami jakie wykonuję w PZPN. Jestem przewodniczącym Rady Trenerów. Stoję na czele piętnastoosobowej grupy, której zadaniem jest nadzór, kontakty i koordynacja szkolenia prawie 5300 trenerów piłki nożnej w kraju. Stąd bierze się moja druga funkcja. Jestem wiceprezesem PZPN d.s. trenerów. Z Edmundem Zientarą, szefem wyszkolenia naszego związku, tak podzielił się pracą, że ja odpowiadam za szkolenie i wyszkolenie trenerów; a on za pozostałe sprawy. Dlatego też jeżdżę po kraju. Odpisuję OZPN-y i kluby sportowe. Uważam bowiem, że takie bezpośrednie kontakty są najkorzystniejsze dla obu stron, tzn. dla mnie i trenerów klubowych. Nie jest tajemnicą, że zamierzamy zweryfikować trenerów pracujących w I i II lidze. Uważamy, że drużyny objęte centralnym systemem rozgrywek, powinni prowadzić wyłącznie trenerzy klasy mistrzowskiej, oraz I i II. Nie zamierzamy zamknąć możliwości trenerom, którzy takich kwalifikacji obecnie nie posiadają. Chcemy przy PZPN otworzyć szkołę trenerską na wzór zawodowy, aby do realizacji tych zamierzeń właściwie się przygotować muszę poznać osobiście stan posiadania naszej piłki. W terenie przyglądam się zajęciom szkoleniowym, rozmawiam z działaczami i poznaję problemy kadry trenerskiej. Dotychczas odwiedziłem 27 okręgów. Do OZPN w Legnicy, a właściwie do Miedzi „Legnica” i Chrobrego „Głogów”, bo Zagłębie „Lubin” znalazłem już wcześniej, wybierałem się już w ubiegłym roku. Niestety, choroba i sprawy osobiste pokrzyżowały te plany.

— Jak z perspektywy PZPN widać piłkarstwo w Zagłębiu Miedziowym?

— Widać bardzo przejrzyście i dobrze. Zdobyć w roku ubiegłym przez Zagłębie „Lubin” tytułu mistrza Polski, czołowa pozycja w II lidze Miedzi „Legnica” i wreszcie awans, czy powrót na drugoligowe boiska Chrobrego „Głogów”, świadczy o

stałej progresji poziomu naszego piłkarstwa. Wiem też o dużym zainteresowaniu kibiców jakie towarzyszy rozgrywkom ligowym. To wszystko przemawia za tym, że zmiany geografii sił piłkarskich w Polsce następują zgodnie ze społecznym zainteresowaniem i my to zauważamy.

— Kluby sportowe mają coraz większe trudności finansowe. Wycofanie się Górnika „Wałbrzych” z rozgrywek jest symptomatyczne. Jak związek widzi te problemy?

— My też mamy problemy finansowe. PZPN utrzymuje siedem reprezentacji, w tym bardzo drogą reprezentację olimpijską. Nie możemy bezpośrednio wspierać klubów. Musimy za to pomóc OZPN-om, ponieważ na nich opiera się ciężar organizacji piłkarstwa w terenie. OZPN-y prowadzą weryfikację zawodów, szkolenie trenerów i są odpowiedzialne za grupy sędziowskie. Ponieważ nie mogą one liczyć na budżety samorządowe, musimy z centrali zasilić je finansowo.

— Co będzie gdy w trakcie rozgrywek „padną” kolejne firmy piłkarskie?

— Trudno mi powiedzieć co będzie. Powiem tylko tyle, że my trenerzy byliśmy przeciwni kiedy rozbudowywano nasze ligi. Twierdziłbym, że nie stać nas na to z dwóch powodów: nie mamy w kraju wystarczającej ilości piłkarzy, którzy mogliby zapewnić ligowy poziom rozgrywek, a poza tym jesteśmy na to za biedni. Przykład „Górnika” Wałbrzych dowodzi, że mieliśmy rację. Chociaż wolałbym jej nie mieć.

— Panie trenerze, drużynę klubu, w którym pan dzisiaj przebywa, prowadzi Horst Panie. Co może pan powiedzieć o nim naszym czytelnikom.

— Horst jest znakomitą firmą trenerską, znamy się od lat. Jest trenerem, który kocha piłkę i cały się jej poświęca. Jego umiejętności nie muszę nikomu rekomendować. Życzę mu wielu sukcesów w naszym klubie.

— Był pan trenerem kadry narodowej w lepszym jej okresie. „Afera na Okęciu” zabrała panu możliwość zostania trenerem trzeciej drużyny świata. Czy byłby pan uprzejmy odnieść się do tego wydarzenia?

— Niechętnie wracam do tego okresu mojej pracy, ponieważ zakończył się on w taki sposób, że do

dzisiaj jeszcze, niektórzy powinni się jeszcze wstydić za tamte decyzje. Ja nie mam sobie nic do wyrzucenia. Nie mam też pretensji do Młynarczyka, Bońka, Żmudy czy Terleckiego. Wiem, że decyzje w mojej sprawie nie zapadły we władzach PZPN, ale wyżej. Będąc trenerem kadry narodowej nie pojechałem na mistrzostwa świata do Argentyny. Na drodze do Hiszpanii, stanęła mi jak niektórzy mówią, lampka szampa wypita przez Józka Młynarczyka, ale to nieprawda. Byłem po prostu niewygodny. Nie zgodziłem się z propozycjami dożywotniej dyskwalifikacji Bońka, ośmioletniej Żmudy, pięcioletniej Terleckiego i trzyletniej Młynarczyka. Za bardzo zależało mi na tym, aby nie osłabić reprezentacji, a zaakceptowanie tych propozycji przekreślało szansę na zdobycie medalu mistrzostw świata. Wolałem odejść, żeby oni zostali.

— Jak się czuje człowiek, który mógł być trenerem trzeciej drużyny świata, ale nim nie został?

— Czuję się fatalnie. Przez wiele lat nie dawało mi to spokoju. Żal do ówczesnych decydentów pogłębił fakt, że oglądałem mistrzostwa świata z ławki widza, i to nie dzięki władzom piłkarskim naszego kraju, ale ... Tunezji, gdzie pracowałem jako trener selekcjoner reprezentacji narodowej. Łza w oku mi się zakręciła, a cień będący w sercu jeszcze mocniej ukłuł, kiedy usłyszałem od ministra sportu Tunezji, że tyle zrobiłem dla reprezentacji Polski, że muszę być tam, gdzie ona zdobywa największe laury. Pojechałem więc na całe 9 dni, bez potrzeby rozliczania diet, delegacji i oszczędzania na każdym kroku. Minęło już tyle lat, a ten cień jeszcze kłuje. Chociaż mam też satysfakcję, ponownie pracuję w PZPN.

— Jak pan ocenia szanse polskiej reprezentacji przed kolejnymi mistrzostwami świata?

— Uważam, że mamy realne możliwości grania na tych mistrzostwach. Kalendarz gier eliminacyjnych został tak wyngocjowany, że czas będzie pracował na naszą korzyść, a poza tym wszyscy są do ogrania.

— Kiedy reprezentacja będzie mogła nawiązać do tradycji i wyników kadry z czasów Górskiego, Gmocha, Kuleszy i Piechniczka?

— Myślę, że stanie się to już za czasów Andrzeja Strejliha.

Rozmawiał: Janusz CIEŚLIK

Najbardziej kontrowersyjnym i dyskutowanym akcentem olimpiady była ceremonia otwarcia i zakończenia tej wspaniałej imprezy. Jedni wyrażali autora Philippe Decouffe o zbytnią awangardowość i uciekanie się do kiczu. Inni odwrotnie — chwaliły oryginalność i wyrazistość formy. Wszyscy jednak zastanawiali się, czy taka formuła ma szansę pojawić się w przyszłości? A może był to jednorazowy „wybryk” artysty? Oto jak na zadane pytania odpowiadali nam ludzie teatru.

TAŃCZENIE W POWIETRZU

Wiktor Zborowski — aktor Teatru Ate-neum. Podobają mi się bardzo, choć w żadnym wypadku nie mógłbym uzasadnić dlaczego. Trudno ocenić coś, co jest piękne, oryginalne, inne. To była zachwycająca impreza wielkiego artysty. Zastanawiałem się nad programem chwytły cyrkowe, które na pewno graniczną z kiczowatością, jednak była to kiczowatość na najwyższym światowym poziomie. Nie jestem przekonany, czy taka formuła jest adekwatna do samej idei olimpijskiej, choć nie ulega wątpliwości, że kilkugodzinny pokaz miał wiele wspólnego ze sportem.

Adam Hanuszkiewicz — reżyser. Co za widowisko! Wszystkie skojarzenia były wspaniałe. I z malarstwem Salvadora Dali, Boschem, i ze współczesną modą, i z powietrzem, a przede wszystkim ze sportem. Jestem zachwycony. Napowietrzny balet, był zrealizowaniem moich marzeń. Kiedy reżyserowałem Karłowicza, chciałem coś takiego zrobić. Nie miałem niestety technicznych możliwo-

ści. W balecie denerwuje mnie, że wszyscy „plasko” tańczą na ziemi i nikomu do głowy nie przejdzie, że można tańczyć również w powietrzu. Decouffe udowodnił, że jest to możliwe. Czy to graniczy z kiczem? Tak, większość wielkich rzeczy graniczy z kiczem, nie wpadając w niego. Uważam, że taka nowatorska formuła pokazu rozpoczynającego igrzyska ma szansę rozwinąć się w przyszłości. To Związek Radziecki wymyślił masowe imprezy łatwe do powielenia. Ja Francuzom stawiam 5+, bo nigdy czegoś podobnego nie widziałem.

Wiesław Drzewicz — aktor Teatru Syrena. Przedstawienie, poza tym, że ciekawe artystycznie, było trochę „przejawiane”. Forma wyrazu — doskonała. Zachwyciło mnie futurystyczne podejście reżysera do tematu. Błędem jednak byłoby potraktowanie widowiska jako „sztuka dla sztuki”. Tak zrobione wielkie pokazy mają przyszłość, aczkolwiek muszą być uzupełnione w elementy bardziej zrozumiałe. Inaczej z przedstawienia powieje

przeróżnym chłodem. Reżyser powinien mieć świadomość, że nie wszyscy tak samo pojmują jego intencje.

Tomasz Bartlewicz — student III r. PWSFTiT w Łodzi. Z góry zastrzegam, że jakakolwiek próba oceny tej imprezy z mojej strony będzie bardzo subiektywna. Po pierwsze uderzyła mnie oryginalność. To było niesamowite! Dynamizm autora tego show, zasługuje na największe uznanie. Tancerze na gumach, to groteska w najlepszym znaczeniu tego słowa. Trzeba było niebywałego wyczucia, żeby wyłapać wszystkie dwuznaczności płynące z gestów tańczących artystów. Przyznam się, że brakuję mi słów na oddanie uczuć jakie ogarnęły mnie po obejrzeniu tego spektaklu. To trochę tak, jakby się jadło tort pomieszany z piaskiem. Chciałbym coś takiego jeszcze kiedyś zobaczyć. Z tym większą ciekawością czekam na Barcelone.

Michał RABIKOWSKI

WYPRAWA EVEREST '91 Odwrót IV

Ryć w głębokim śniegu w żargonie taternickim nosi nazwę „torowanie”. Jest to jedna z najgorszych robót alpinistycznych, bo przecież nie można tego nazywać wspinaczką. Torowanie, które samo w sobie jest bardzo wyczerpujące, na stryżym zboczu jest prawdziwą szczytową pracą, zaś na wysokości, po prostu morderką w czystej postaci.

Z wyjątkiem pierwszych 200 metrów, całą gani Ramienia przeryłem sam. Mój partner Thor Kieser nie był w stanie zmienić mnie na prowadzeniu ani na chwilę, gdyż nie nadawał za mną nawet idąc po śladach. Zbyt mnie to nie dziwiło. Dla niego był to pierwszy w życiu pobyt na wysokości ponad 7.000 m n.p.m. panowały rzeczywiście trudne warunki, a przy tym wszystkim dźwigałymi całe wyposażenie obozu trzeciego, czyli — mówiąc językiem „alpinistycznym” — spanie, żarcie i gotowanie, plus rzeczy osobiste.

Oboz III stanął na wysokości 7.600 m, i stamtąd, teoretycznie przynajmniej, można było atakować szczyt, co wszakże wymagałoby biwakowania po drodze, gdzieś na poziomie około 8.200 m n.p.m. Wcześniej jednak musieliśmy zejść na odczynnik do bazy. Gdy następnego dnia schodziliśmy w dół, nie mogłem uwierzyć, że to wszystko, cały ten szlak, przetrzymałem ja sam, jak to mówią — „tylmi recami”. Niestety. Później nikt już nie zdołał dotrzeć ponownie do „trójki”. Po raz ostatni usiłowaliśmy dokonać tego z Thorem jeszcze 11 października i musieliśmy zawrócić z wysokości 7.200 m. Wiatr nie dawał nam żadnych szans, zdecydowałem więc, że kończymy działalność. Wejścia na szczyt po 15 października należą na Everestie do rzadkości i

zazwyczaj, kto nie pokonał góry wcześniej, ten ma już później tylko nikłe szanse na sukces.

Jesień 1991 roku była wyjątkowo niekorzystna. Rok wcześniej, w tym samym okresie, na szczytce było 35 osób, teraz ledwie 8 i to w dużej mierze dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Spośród 13 wypraw atakujących Everest w tym sezonie, tylko dwie dotarły do celu, zresztą szlakiem klasycznym, z tlenem, Sierpami i „na ciężko”. Dwóch Rosjan wprawdzie nie używało tleny podczas wspinaczki, ale butle mieli wyniesione aż na przełęcz Południową i w razie czego mogliby z nich skorzystać.

Od strony Nepalu Everest atakowało 9 wypraw: francuska, niemiecka, nepalska, japońska, hiszpańska, baskijska, rosyjska, australijska i polska. Większość ekip miała skład międzynarodowy, więc baza na lodowcu Khumbu była prawdziwą wieżą Babel. W tym samym miejscu przebywały jeszcze 2 ekspedycje na Lhotse, amerykańska i baskijska. Najlepiej skomentował to rosyjski lekarz, z zawodu wojskowy w randze pułkownika, który wiele lat spędził na Kamczatce służąc na atomowych łodziach podwodnych i teraz pierwszy raz w życiu wyjechał za granicę:

„Tyle lat kładli nam do głowy, że Amerykanie i ci inni to wrogowie, że chcą zniszczyć nasze socjalistyczne państwo i takie tam głupoty, a tu, na kupie, tyle narodu, i wszyscy w zgodzie, i sympatyczni. Jacy tam wrogowie! Trzeba by tych wszystkich polityków, swolocz, tutaj przywieźć, może by przestali pier...ć bzduury!”.

(c. d. n.)
Aleksander LWOW

ALFABET sportowy

Edward Czernik — człowiek — legenda zielonogórskiej (i nie tylko) lekkiej atletyki. Przez wiele lat czołowy skoczek wżwój świata. Nie dane mu było jednak sięgnąć po najwyższe sportowe laury. Spore sukcesy osiągnął także jako trener. Dziś zarabnia petrodolary w Emiratach Arabskich. Tamtejsi „lokale” zbyt pracowni nie są. Rekordzista kraju skacze tyle, ile Czernik w dressach i bez rozbiegu... Ze względu na wymogi stawiane przez pracodawców z Dubaju, musiał być także na przykład trenerem...młociarzy. Napisał wówczas rozprawki o Złotej Górze z prośbą o przysłanie jakiegos fachowego podręcznika. Dziś szczyty się również mistrzami Emiratów i w tej konkurencji. A mistrzowie tam tacy, że pan Kazimierz Dulat jedną ręką rzuciłby dalej. Czernik opowiadał mi, że jego podopieczni są strasznie ortodoksyjni w swoim kraju. Gdy wyjeżdżają na zgrupowania do Europy czy Kanady, wznajają zasadę: Allah śpi. Polskie dziewczyny i polska wódka bardzo im smakuje. Poznaliśmy się przed laty, gdy Czernik anagażowany był przez ZKS Zastal do prowadzenia obozów kondycyjno—sprawnościowych z koszykarkami. Później pisałem o nim wielokrotnie na łamach „Gazety Lubuskiej”. Myślałem też o książce na jego temat. Ja myślałem, a Fredk Siatecki usiadł i ja po prostu napisał. W młodości specjalnością Czernika były zakłady o to, czy sięgnie nogą do obręczy od koszykówki (wysokość 3.05 m). Wielu wtapających przegrało te zakłady. Do Dubaju Czernik zwałbił innego zielonogórskiego trenera — Grzesia Mądrego. Ostatnio spotkaliśmy się z Czernikiem w Drzonkowie, gdzie był na obozie ze swoimi lekkooletami. Był to początek konfliktu w Zatoce Perskiej. Część zawodników wyjechała do Dubaju, bo ogłoszono tam mobilizację. Przestraszony Edward próbował skontaktować się telefonicznie z rodziną. Był też podłamany zablokowaniem (jak się później okazało chwilowym) kont bankowych. Ludzie z branży mówią, że klasa Czernika — trenera wynika także z bardzo prostego faktu. Ojciec jego trener Zbigniew Majewski miał zwyczaj nie prowadzić żadnych notatek. Po prostu pracował „na nos”. Edek spisywał wszystko skrupulatnie, a później jak znalazł.

M. WIĘCKOWICZ

Przedsiębiorstwo Handlu Metalami

KGHM - METRACO

Agent handlu zagranicznego
spółki KGHM - Polska Miedź SA

TWOJA ŻYCIOWA SZANSA!

Jeżeli:

- jesteś energiczny, samodzielny, z inicjatywą
- masz wyższe wykształcenie,
- dobrze znasz język angielski

Być może jesteś właściwym kandydatem do pracy

W KGHM - METRACO



Jesteśmy największym przedsiębiorstwem handlu zagranicznego na Dolnym Śląsku. Zajmujemy się eksportem miedzi i innych wyrobów zakładów KGHM Polska Miedź SA.

Poszukujemy kandydatów na stanowiska:

- handlowców
- specjalistów d/s promocji i analiz rynku
- recepcjonistów do nowego budynku biurowego naszej firmy



W KGHM METRACO znajdziesz: ciekawą, stabilną, solidnie wynagradzaną pracę, perspektywę rozwoju zawodowego i możliwości doksztalcenia w kraju i za granicą



Zainteresowanych prosimy o kontakt listowny na adres:
KGHM - METRACO Przedsiębiorstwo Handlu Metalami
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 48, 59-301 Lubin
tel. 478-805, 478-851-6, tlx 782-91 fax 478809
Można się również kontaktować telefonicznie lub osobiście

AK-1908

DRUKARNIA "BACCARAT"

Żary, ul. Wrocławska 11
(budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej)

WYKONUJE
WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI

GASTROSKOPIA BADANIE PRZELĘKU, ŻOŁADKA, DWUNASTNICY

Zielona Góra, ul. Wyspiańskiego 13
REJESTRACJA 9.00 - 14.00
tel. 46-91 wew. 45
ORAZ NA MIEJSCU

elka dent

tel. 649-59 w. 266
Zielona Góra
ul. Zacisze 16
GABINET
STOMATOLOGICZNY
9.00 - 19.00
Leczenie, Protezowanie,
Nowoczesna Kosmetyka
Dentystyczna
korony i Mosty System VISIO
Alternatywa Porcelany-Express
Materiały i Sprzęt Dentystyczny
UNITY OMS KAVO AKKU
Lampy Polimerizacyjne

NAJNOWOCZESNIEJSZA protetyka i ortodoncja

* leczenie wad
zgryzu u dzieci
* korony, mosty
porcelanowe
* protezy
szkieletowe

28-485
ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11

auto-komis CZĘŚCI OPONY

DO RÓŻNYCH SAMOCHODÓW
ZIELONA GÓRA
UL. KOZUCHOWSKA 32A

W DOMU U KLIENTA!

- naprawa telewizorów
kolorowych i czarno-białych
- przestrajanie sprzętu RTV
- konserwacja i naprawa
magnetowidłów

Krótkie terminy, solidnie i tanio

Zgłoszenia:
Zielona Góra tel. 38-16
od godz. 8.00 do 11.00 i od 18.00 do 20.00

PIĘKNE PAZNOKCIE W KILKA MINUT!

80 sztucznych paznokci
znanych na świecie pod
nazwą „Panis Classy Touch”

PAZNOKCIE W MODNYCH KOLORACH!

Paznokcie są ważną częścią naszego wyglądu.
Krótkie i połamane są nieatrakcyjne i psują nam samopoczucie.
„Classy Touch” zapewniają Paniom długie i zadbane paznokcie.

Do każdego zamówienia dołączamy
GRATIS dwa efektowne pilniczki!!!



Cena tylko
90.000,- zł

Firma P.H. „ALEXA-Import” 65-076 Zielona Góra ul. Reja 5

Proszę przelać mi za zaliczeniem pocztowym
(z gwarancją zwrotu) komplet sztucznych paznokci

Nazwisko i imię:

Miejscowość: ilość sztuk

Ulica: wartość

AK-1753

Oferujemy w ciągłej sprzedaży

PÓLTUSZE WIEPRZOWE

ze świń własnej hodowli, opartej na rasach zachodnich,
o wysokim wskaźniku zawartości chudego mięsa.



Zapraszamy do współpracy

PGR Przytoczna tel. 110, telex 442476



- * MEBLE POKOJOWE, TAPICEROWANE,
DREWNIANE I INNE
- * ODZIEŻ I BIELIZNA DZIECIĘCA
- * ODZIEŻ DAMSKA I MĘSKA
- * OBUWIE
- * ZEGARKI FIRMY "HELWETIA"

HURT I DETAL

ATRAKCYJNE CENY

RYMIKO

Nowa Sól
ul. Głogowska 75
tel/fax 4087

Zatrudnimy:

- pracowników działu handlowego i akwizytorów
posiadających własny samochód
- kierowcę - akwizytora z praktyką

Zapraszamy codziennie 8.00 - 16.00
soboty handlowe 8.00 - 14.00

AK-1811

Wir sind eisen der führenden
Hausbauunternehmen in Deutschland.

Für den Vertrieb unserer schlüsselfertigen Häuser
in Polen suchen wir freiberuflich tätige

Architekten oder Baufachleute

für die komplette Bauabwicklung
vom Verkauf bis zur Hausübergabe.

Wir liefern die Häuser aus unserem
neuen Produktionswerk in Linthe/Brandenburg.

Wenn Sie über Erfahrungen im polnischen
Baumarkt verfügen und die deutsche Sprache
in Schrift und Wort beherrschen,
sollten wir einen Gesprächstermin vereinbaren.

KAMPA

Kontaktaufnahme:
Kampa-Haus AG.
z. H. Herrn Kruse
Uphauser Weg 78
D-4950 Minden

NR

58



Nowa

dodatek
dla dzieci

mini czytadefko

Wywiad z kotkiem

Rozmawiają Edyta Kołacz i Marzena Baćmaga z Półinternatu S.P. nr 1 w Ścinawie.

- Kici, kici! Słyszałyśmy, że masz na imię Mruczek i że jesteś sławny.
- Owszem, jestem Mruczek, jestem sławny. Dzieci z naszej grupy opisały mnie w "Słowie Polskim" w grudniu. Byłem bohaterem "Konkursu Mikołajowego" o ukochanym zwierzątku.
- O! A jak dzieci cię poznały?
- Opowiem wam, skoro chcecie. Było to tak: kiedyś mieszkałem w górach. Byłem taki tyci, tyci. I nikomu nie byłem potrzebny; źli ludzie chcieli mnie utopić! Uratował mnie taki jeden chłopiec od was i przywiózł aż tutaj. Czasem przynosił mnie do szkoły i siedział na lekcję, a ja cichutko, na pazurkach, zakradałem się do waszej świetlicy i...
- I co tam robiłeś?
- O, różne ciekawe rzeczy! Łapałem sobie myszki i uwolniłem was od nich na długo. Siedziałem sobie i przyglądałem się sześciolatkom, a one uśmiechały się do mnie i czasem dały mi ciepłego mleczka. Za to im ładnie mruczałem i machałem ogonkiem.
- Powiedz proszę, czy pamiętasz przygodę z panią Jolą?
- O tak! Schowałem się wtedy do szafy z ubraniami. Patrzę, a tu leży taka ładna chustka pani Joli. Zawinałem się w nią i drzemałem. Nagle drzwi się otworzyły i usłyszałem jak dzieci mówią: "A to się narobiło! Mruczek w tej drogiej chustce! Gdy pani Jola zobaczy, to będzie rozpacz. Ona tak się boi kotów i w ogóle zwierząt, że chyba tej chustki już nigdy nie założy!" Strasznie się wtedy zmartwiłem i szybko schowałem pod szafę!
- A jak to się skończyło?
- Wyobraźcie sobie, że dobrze! W końcu pani Jola nawet mnie polubiła.
- Czy masz jeszcze jakichś innych przyjaciół? Oprócz nas?
- Pewnie, że mam! Przyjaźnię się z psem, który wabi się Kuba i jest cały czarny.
- Jak to? Przyjaźnisz się z psem?
- Oczywiście. I nie ma w tym nic dziwnego — to się zdarza. Przecież znacie przysłowie "Przyjaźnią się jak pies z kotem".
- No tak. Ale to fałszywej przyjaźni.
- A kto wam takich bajek naopowiadał?! To już dawno tylko bajanki. Psy naprawdę potrafią się zaprzyjaźnić z kotami. Ja i Kubuś jemy z jednej miski, śpimy razem i bawimy się też razem. Bardzo się lubimy, chociaż ja jestem w czarno-białe łaty, a Kubuś jest czarny.
- Narysuj nam swój portret.
- Koty nie potrafią rysować. Ale już wiem! Poproszę Kasię, ona mnie narysuje. Zobaczcie, jak wyleguję się na słoneczku... Ale, ale! Na co wam mój portret?
- Dobra, wygrałeś. Chcemy wystać twoją podobiznę do "Gazety Nowej", też na konkurs. Mamy nadzieję, że się zgodzisz.
- O kaa! Nie ma sprawy. Przyjdźcie jeszcze kiedyś, to wam pomruczę. O, patrzcie! Kasia nadchodzi. Zdrzemnę się więc przed polowaniem, a ona mnie pięknie narysuje.
- Dziękujemy Mruczkowi, cześć!
- Cześć!



Mruczek z góry
gdy śpi

Kasia Poźniak z Półinternatu S.P. nr 1 w Ścinawie
rzeczywiście pięknie narysowała śpiącego Mruczka.
Na pewno jest jej bardzo wdzięczny!

Kotek

Miauczy kotek: miau!

— Coś ty, kotku, miał?
— Miałem ja miseczkę mleczka,
Teraz pusta jest miseczka,
A jeszcze bym chciał.

Pisnął kotek: pii...

— Pij, koteczku, pij!
Skulił ogon, zmrużył ślupie,
Śpi — i we śnie mleczko chlipie,
Bo znów mu się śni.

Julian Tuwim

Wzdycha kotek: o!

— Co ci, kotku, co?
— Śniła mi się wielka rzeka,
Wielka rzeka, pełna mleka
Aż po samo dno.

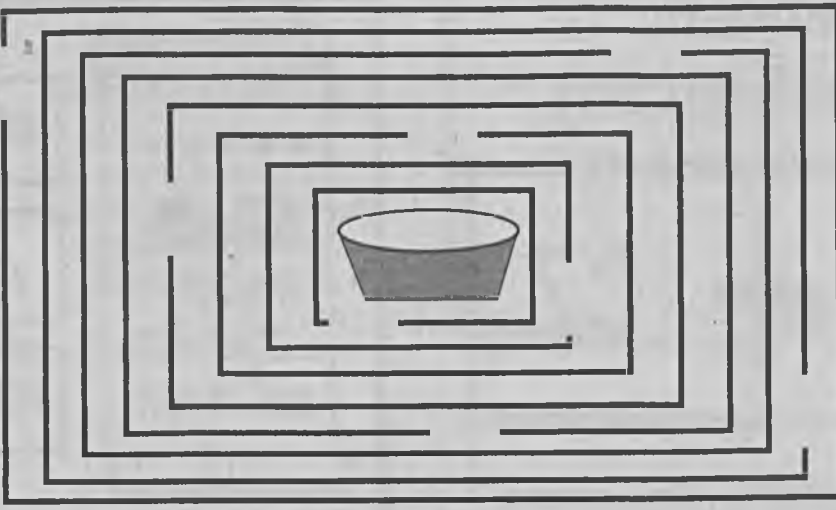


Rysowała
Roksana
Muszyńska
z Żar

Labiryntcik



Narysuj
koteczku
drogę do
mleczka



Konkurs ZWIERZAKI

Uwaga!

Kochani miłośnicy zwierząt!

Dostaliśmy od Was bardzo dużo zdjęć, rysunków i opowiadań o waszych ulubionych zwierzątkach. Dziękujemy bardzo! Ale musimy prosić Was o cierpliwość. Wszystkie prace nie zmieszczą się naraz w MINI-NOWEJ. Będziemy je zamieszczać po kolei, w każdym "Magazynie". Pamiętajcie też, że zdjęciom i rysunkom muszą towarzyszyć napisane przez Was opowiadanka o zwierzątkach.

Konkurs nadal trwa!

NAGRODY SPONSORUJE:

SKLEP "EWA"
ul. ŻEROMSKIEGO 14
ZIELONA GÓRA



Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ścinawie przysłały nam całą kolekcję swoich prac. Po lewej stronie wspaniały wywiad z kotkiem Mruczkim, a poniżej dwa rysunki i opowiadanka o zwierzątkach (wszystkie dzisiaj się nie zmieściły). Dziękujemy i gratulujemy ponieważ wszystkie dzieci, których prace dzisiaj opublikowaliśmy w konkursie "ZWIERZAKI", otrzymają nagrody MINI-NOWEJ.



Nie mam żywego zwierzątka, ale bardzo chcę mieć papużkę. Mama obiecała, że mi ją kupi, gdy tylko spotka odpowiednią. Chcę, aby była duża i aby mogła nauczyć się mówić. Będziemy sobie rozmawiać. Chcę też, żeby była bardzo kolorowa, tak jak ja namalowałem. Koleżankom i kolegom mówię: "Kochane dzieciaki, hodujcie zwierzątka!"

Marcin Grochowiec
klasa IIa, S.P. nr 1
Ścinawa

To mój ukochany zajączek pluszowy. Nie mam w domu innego zwierzątka. Bardzo chciałbym mieć pieska, ale mieszkam w dużym bloku i mama mi nie pozwala. Dorośli nie lubią zwierząt, bo one drogo kosztują. Trzeba im dawać jeść i jeszcze płacić za psa podatki. Mama mówi, że u nas aż 50.000 zł i że to dużo. Przytulam więc mojego zajączka i rozmawiamy sobie o różnych rzeczach. Ja mówię, a zajączek słucha.

Rafał Winiarczyk
klasa IIa, S.P. nr 1
Ścinawa



Moje ulubione zwierzątko to oczywiście mój kochany pies — jamnik. Ma dwa lata i wabi się MAJKA. Dostaliśmy ją z bratem na Dzień Dziecka. Miała wtedy zaledwie 6 tygodni i była ślicznym szczeniakiem. Ma piękny rudy kolor, a jej znak szczególny to jeden biały pazurek na prawej łapie. Na spacerach wychodzimy z nią wszyscy, a najczęściej ja z bratem. Ale, oczywiście, jak każdy młody piesek, potrafiła zrobić trochę szkód. Kiedy była młodsza i została sama w domu — pogryzła moje nowe lakierki i mamusi półbuty tak, że nadawały się tylko do kosza! Rodzice się trochę gniewali, ale bardzo szybko minęła im złość.

Kiedy Majka chce iść na podwórko, potrafi tak długo piszczeć, aż ją wezmę. Bardzo jest zadowolona, kiedy wracamy ze szkoły — wita nas machaniem



ogonka i oddaje trzy głosy. Wtedy trzeba się z nią pobawić. Najbardziej lubi się bawić w chowanego — ona szuka, a my się chowamy. Zawsze nas odnajdzie i radośnie szczeka. Majka miała już cztery szczeniaki, które właśnie chciałam pokazać na zdjęciu. Jest tu właściwie cała rodzinka: mama, czyli Majka; tato — Rupus i ich cztery śliczne psiaczki.

Ania Haładuda
Zielona Góra

(Anię prosimy o ogłoszenie się po nagrodę do naszej redakcji)

Nasz adres:

"MINI-NOWA"
al. Niepodległości 22
65-048 Zielona Góra

ROZRYWKI

Tryl literowy

A	4	4	4	3	3	3
	2	0	0	2	2	2
	2	0	0	1	1	4
	2	0	0	1	1	4
	3	3	3	1	1	4

B	D	R	A	R	O	B
	U	P	B	W	C	Z
	A	L	E	A	W	E
	T	N	Z	P	A	C
	R	U	I	N	C	A

C	0-0	0-1	0-2
	0-3	0-4	1-1
	1-2	1-3	1-4
	2-2	2-3	2-4
	3-3	3-4	4-4

D					

Prostokąt A składa się z poukładanych 15 kamieni domina. Cyfry zastępują ilość oczek na obu połówkach każdego kamienia. Nie ma jednak linii oddzielających poszczególne kamienie. Zadanie polega na odtworzeniu w diagramie A układu domina, czyli oznaczeniu granic tych kamieni tak, aby te same liczby na połówkach kamieni występowały w rzędach po trzy obok siebie (stąd nazwa tryl). Następnie należy podzielić diagram B w ten sam sposób, jak diagram A. Powstałe w ten sposób kamienie dwuliterowe należy przenieść z diagramu A do diagramu C. W diagramie D powstanie tekst rozwiązania — przysłowie ludowe. Uwaga: w podanych 15 kamieniach domina każdy kamień czyli para cyfr, występuje tylko raz.

CEM

Logo-krzyżówka

A	4	4	4	3	3	3
	2	0	0	2	2	2
	2	0	0	1	1	4
	2	0	0	1	1	4
	3	3	3	1	1	4

B	D	R	A	R	O	B
	U	P	B	W	C	Z
	A	L	E	A	W	E
	T	N	Z	P	A	C
	R	U	I	N	C	A

C	0-0	0-1	0-2
	0-3	0-4	1-1
	1-2	1-3	1-4
	2-2	2-3	2-4
	3-3	3-4	4-4

D					

Litery z krętek oznaczonych, czytane kolejno rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

1. sztuczne oko 6. w środku latarki 7. zapewnia ochronę prezydentowi

wi 8. radość, zadowolenie 9. obchodzi imieniny 5.07.

Pionowo:

2. ulga pieniężna 3. satelita Saturna 4. zwierzę z rozgałęzionymi rogami 5. zły duch, kaduk.

CEM

Rozwiązanie należy nadsyłać w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru gazety pod adres:

65-048 Zielona Góra
Al. Niepodległości 22.
Nagrody za poprzednie
"Rozrywki umysłowe"
otrzymują:
z nr 2, 17/92

Tadeusz Włodyka
z Zielonej Góry

z nr 27/92

Zbigniew Daracz
z Gorzowa Wlkp.

Gratulujemy!
nagrody prześlemy pocztą.

Rebusik

W A

Rozwiązanie 6-literowe.

CEM

Rebusik zoologiczny

+ CZ

Rozwiązanie jednowyrazowe.

CEM

WIROWKA MUZYCZNA

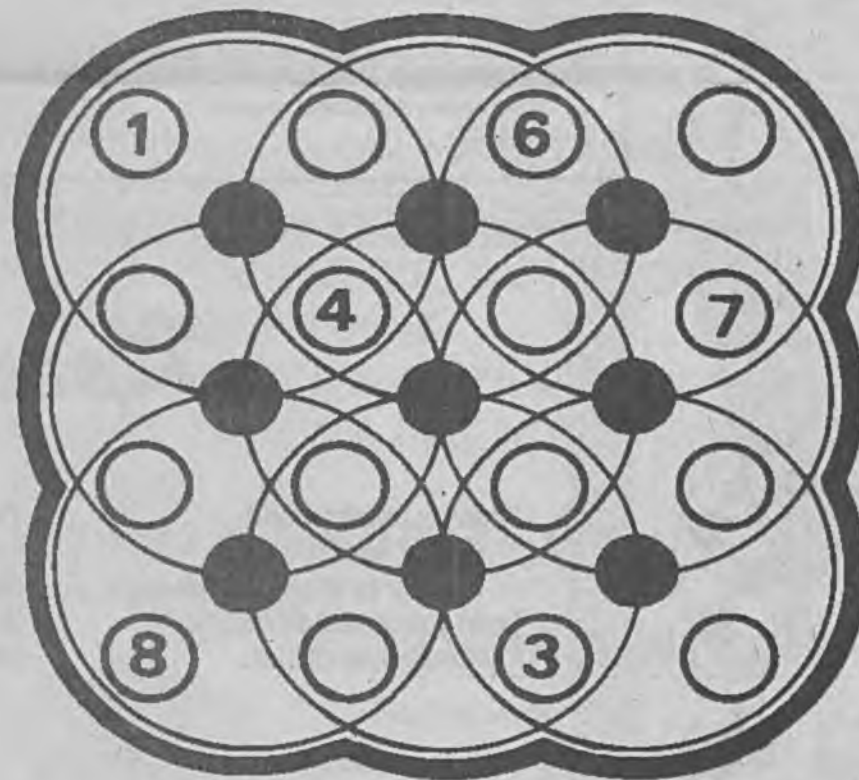


Kierunek wpisu zgodny z ruchem wskazówek zegara.

Znaczenie wyrazów: 1. koncert solisty 2. kompozytor operetki "Ptasznik z Tyrolu" 3. instrument podobny do pianoli 4. hawajska gitara 5. instrument z klawiszami 6. perkusyjny bęben 7. opera Haendla 8. operetka Offenbacha 9. tytułowy bohater opery Verdiego 10. chór-dofon smyczkowy.

ZYGMUNT

Koła magiczne



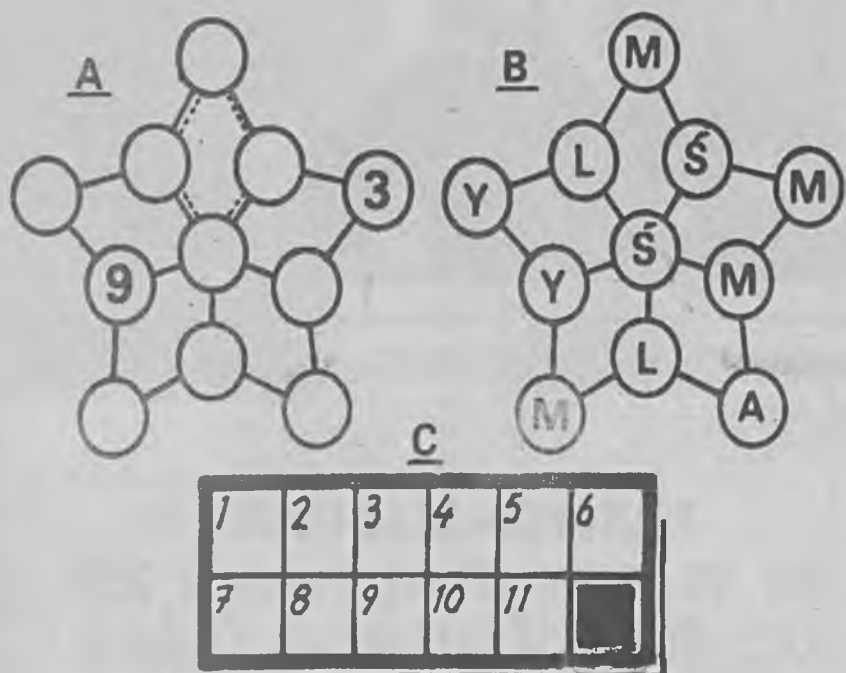
Do kółek figury wpisać kolejne liczby od 1 do 16 tak, aby suma czterech liczb w każdym z dziewięciu dużych kół była równa 34. Liczby 1, 3, 4, 6, 7 i 8 znajdują się już we właściwych kółkach.

CEM

Kombinatka liczbowa

W pola diagramu "A" wpisać kolejne liczby od 1 do 11 tak, aby suma czterech liczb w każdym z pięciu rombów wynosiła 27. Liczby 3 i 9 są już we właściwych polach. Następnie prawidłowo wpisane liczby, które są zamiennikami dla identycznych położonych pól z literami i na odwrót przenieść do pól diagramu "B". Rozszyfrowaną w ten sposób kolejność liter wpisać do diagramu "C" i odczytać ostateczne rozwiązanie — aforyzm M. Szargana.

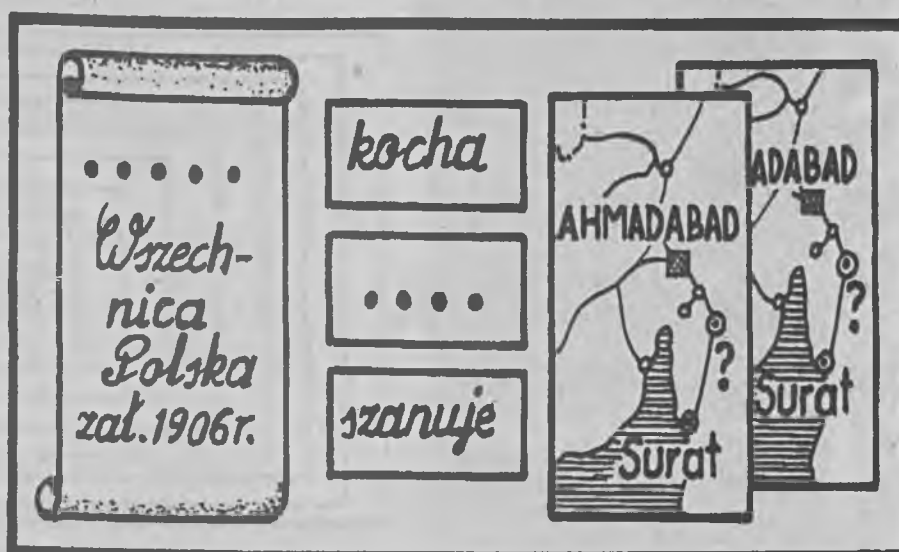
CEM



Rebus metagramowy

W każdym odgadniętym wyrazie należy zmienić jedną literę na inną. Rozwiązanie o literach początkowych: W. G. N.

CEM



Slumsy pod ziemią

Lawina obsuwającej się ziemi spadła w środę na dzielnicę slumsów Barraginha leżącą na obrzeżach Belo Horizonte trzeciego co do wielkości miasta w Brazylii.

Zniszczonych zostało setki domów. Przypuszcza się, że w pod zwalami ziemi w szczątkach zrujnowanych ruder znajduje się 400 osób, głównie kobiet i dzieci.

W akcji ratowniczej bierze udział straż pożarna, policja, oddziały obrony cywilnej oraz około 200 ochotników spośród mieszkańców Belo Horizonte.

Do tej pory wydobyto zwłoki co najmniej 35 osób, głównie w podeszłym wieku i dzieci. Lawina ziemna zasypała ok. 100 domów-lepierek, budowanych na zboczu góry w pobliżu wielkiego wysypiska śmieci. To właśnie one, nadmiernie gromadzone, spowodowały osunięcie się ziemi.

Tragedia wydarzyła się w ciągu dnia, kiedy znaczna część mieszkańców slumsów udała się do pracy w centrum miasta. W lepiankach, jak zwykle, zostały nie pracujące starsze osoby i dzieci. (PAP)

Uwaga maturzysty!

Jeśli z jakichkolwiek powodów nie chcesz poddać się egzaminowi dojrzałości w swojej szkole to po raz pierwszy maturę będzie można zdawać także przed komisją w kuratorium.

Taką możliwość stwarza zarządzenie ministra edukacji narodowej. Przewiduje ono powoływanie Państwowej Komisji Egzaminacyjnej przy kuratorze oświaty — poinformowała w czwartek Jadwiga Gmyrek z Departamentu Kształcenia Ogólnego w MEN.

Uczniowie, którzy wybierają maturę w kuratorium, powinni to zgłosić w swojej szkole do 24 kwietnia.

Egzaminy pisemne zarówno w szkołach, jak i przy kuratorze odbędą się 5-6 maja br.



Od kwietnia ubiegłego roku wojewoda zielonogórski wydał zgodę na pobyt stały siedemdziesięciu emigrantom ze Wschodu. Wśród cudzoziemców panuje opinia, że w Zielonej Górze istnieje najlepsza aura do załatwiania takich spraw.

Groźba lawiny

Coraz większa liczba obywateli byłego ZSRR stara się zakotwiczyć na stałe w województwie zielonogórskim. Wynajmują mieszkania, a dochody czerpią z nielegalnego handlu lub roboty na czarno, nie płacąc podatków. Niektórzy, sobie tylko znanymi sposobami, znajdują pracodawców zatrudniających ich legalnie, co daje ważny argument w staraniach o zgodę u władz polskich na pobyt stały. Tymczasem w warunkach głębokiej recesji i bezrobocia zatrudnianie

obcych przybyszów jeszcze bardziej zaostża trudności. Niepokój budzić musi także pytanie czy pośród osiedlających się ludzi ze Wschodu nie ma tamtejszej mafii?

O rosnącej penetracji Polski przez mafijne grupy ze Wschodu od dawna informuje prasa centralna. Bandy te charakteryzują się niezwykłą brutalnością i bezwzględnością. Przypuszcza się, mówią już o tym C. Kiszczak, że bazami wypadowymi dla mafii są stacjonujące w Polsce wojska upadłego imperium. Wobec

perspektywy szybkiego wycofania tych wojsk, poszukują gwałtownie nowych punktów kontaktowo-przerzutowych. Przesłane grupy wschodnie rozszerzają zakres swego działania. Pozostające pod kurtką mafii, konkurencyjne gdy chodzi o cenę usług "interdiewoczki" wypierają coraz skuteczniej rodzime prostytutki. Na targowiskach mafia bezlitośnie ściga haracz już nie tylko od swoich, ale także od Polaków!

cd str. 15

Prezydencki projekt ustawy konstytucyjnej odesłany do komisji

Wielkie dyskusje

W czwartek po 4-godzinnej debacie, w obecności Lecha Wałęsy, Sejm odesłał do komisji ustawodawczej prezydencki projekt ustawy konstytucyjnej o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji RP. Wniosek posła Kazimierza Switonia (niezrzeszony) o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu poparło tylko 42 posłów (głównie z Porozumienia Centrum). 207 posłów było przeciwnych tej propozycji, a 21 wstrzymało się od głosu.

Na spotkaniu z dziennikarzami w Sejmie Lech Wałęsa bronił swojej koncepcji uchwalenia przyszłej Konstytucji przez naród. "Uważam, że Konstytucja jest tak ważnym dziełem, które wymaga szerszego zaangażowania się i przedyskutowania, po to, by nikt nie powiedział później, że zrobili to szybko, w gabinetach, bez dyskusji. Jestem po to, by powodować wielkie dyskusje, w ślad za którymi następowałyby najlepsze rozwiązania" — powiedział prezydent.

Pytany o sprawy, związane z rekonstrukcją rządu L. Wałęsa powiedział, że musi przewidywać wiele wariantów rozwoju sytuacji.

cd str. 14

Drżycie palacze

Senacka Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, w czwartek po wstępnej dyskusji nad projektem ustawy o przeciwdziałaniu szkodliwości używania tytoniu, uznała za konieczne zapoznanie się z regulacjami europejskimi w tym zakresie.

Na następne posiedzenie komisji zaproszeni zostaną eksperci, którzy przedstawiają wszystkie aspekty szkodliwości palenia tytoniu.

Projekt ustawy przewiduje np. zakaz reklamy wyrobów tytoniowych i zakaz emitowania programów TV prezentujących osoby palące w trakcie programu. Zabrania także palenia tytoniu w środkach i obiektach komunikacji krajowej, w pomieszczeniach zamkniętych przeznaczonych do użytku wewnętrznego, w miejscach pracy — w pomieszczeniach gdzie pracują niepalący, w szpitalach i szkołach. Senatorowie podkreślali, że zbyt daleko idące utrudnienia w kraju w którym 43 procent dorosłych obywateli pali papierosy, mogą prowadzić do nierespektowania przepisów ustawy. (PAP)

Czy Steve i Sarah mają się ku sobie?

A jednak separacja

Zamożny teksańczyk Steve Wyatt, którego nazwisko było wiązane przez prasę z zapowiadaną separacją syna królowej Elżbiety II, księcia Yorku Andrzeja i Sarah Ferguson, oświadczył, że jego stosunki z tą ostatnią miały charakter wyłącznie platoniczny.

Jesteśmy przyjaciółmi — przyznał Wyatt w rozmowie z reporterem "The Daily Express" — ale jest to wyłącznie platoniczna przyjaźń. 38-letni Wyatt dodał, że również z księciem Andrzejem łączą go stosunki przyjaźni. Informację tę podał "The Daily Express" w swym czwartkowym wydaniu.

Pałac Buckingham ogłosił w czwartek, że książę i księżna Yorku podjęli kroki zmierzają-

ce do formalnej separacji. Adwokaci obojga małżonków rozpoczęli już rozmowy w tej sprawie.

Książę Andrew — drugi syn królowej Elżbiety — poślubił Sarę Ferguson przed sześciu laty. Mają dwie córki — Beatrice (3 lata) i Eugenie (2 lata). Związek załamał się — jak się twierdzi — wskutek obciążenia wynikających z rygorów dworskiego życia w reflektorach środków masowego przekazu. "Fergie" — jak potocznie nazywa się w Wielkiej Brytanii księżna Yorku — tchnęła nowe życie w tysiącletnią monarchię, jednak jej temperament i brak poszanowania dworskiego protokołu przysporzył jej w królewskim otoczeniu wielu wrogów. (PAP)

Kto posadzi Bogatynę?

Sąd Wojewódzki w Lublinie ogłosił w czwartek, że David Bogatin może być wydany władzom amerykańskim. Spośród kilku przestępstw, jakie wymieniono zostały we wniosku ekstradycyjnym, warunki wymagane do ekstradycji całkowicie wypełnia jeden czyn, a mianowicie "pomocnictwo Ronaldowi Weinerowi poświadczanie nieprawdy w dokumentach, co do okoliczności mających znaczenie prawne" — uznał sąd.

Sąd utrzymał w mocy postanowienie prokuratora o przedłużeniu aresztu Davida Bogatina do 30 kwietnia. (PAP)

Niemiec jeszcze posiedzi

W związku ze zdobyciem i opublikowaniem przez naszą gazetę informacji o tym, że jeden z podejrzanych o zamordowanie w Gubinie staruszka, przyznał się również do zbrodni dokonanej na dwóch kobietach 1 grudnia, zwróciliśmy się z pytaniem do prokuratora wojewódzkiego w Zielonej Górze Mirosława Karpowicza

— Czy w związku z przyznaniem się do zbrodni przez nieletniego z Gubina, prokuratura wojewódzka podjęła już jakieś czynności wobec osadzonego w areszcie, podejrzanego obywatela Niemiec?

— A skąd Gazeta Nowa ma informację o przyznaniu się młodocianego?

— My w każdym razie takiej informacji prasie nie przekazywaliśmy i teraz ani jej nie potwierdzamy, ani nie zdementujemy. Na razie nie jest zamknięta ani zakończone postępowanie przygotowawcze wobec obywatela Niemiec i nic nowego w jego sprawie nie mogę powiedzieć. Proszę się do nas zwrócić za kilka dni. (mes)

Nadmiar pielęgniarek

Od przyszłego roku szkolnego pielęgniarce będą kształcone tylko w policealnych medycznych studiach zawodowych — poinformowano w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej.

W zależności od potrzeb regionalnych lekarz wojewódzki określi w br. limit miejsc w liceach medycznych, których jest obecnie 180. Niektóre z nich będą przekształcone w szkoły policealne, część będzie zlikwidowanych.

Resort zdrowia 2 lata temu zapowiedział stopniowe odchodzenie od kształcenia pielęgniarek w 5-letnich liceach medycznych na rzecz szkół policealnych. Od przyszłego roku będzie wdrażany nowy, wydłużony o pół roku, program kształcenia w systemie pomaturalnym (dotąd 2 lata).

Ograniczenie liczby kandydatek do tego zawodu jest również, w pewnym stopniu, związane z bezrobociem wśród pielęgniarek, które pojawiło się w 1990 r. Obecnie jest zarejestrowanych ponad 12 tysięcy bezrobotnych pielęgniarek. W czerwcu szkoły pielęgniarstwa opuści 13 tysięcy absolwentów i nikt nie jest w stanie powiedzieć, ilu z nich znajdzie pracę. (PAP)

Co setny Polak studentem

Mniej więcej co setny Polak studiuje na wyższych uczelniach. Stanowi to niewiele ponad jeden procent ludności Polski i jest jednym z najniższych wskaźników w Europie.

Dla porównania — w Stanach Zjednoczonych słuchacze wyższych uczelni stanowią aż 5,4 procent ogółu mieszkańców tego kraju. W Hiszpanii (której ludność przewyższa liczbę mieszkańców Polski o milion), młodzież akademicka obejmuje ponad milion osób. Oznacza to wskaźnik ok. 2,7 na tys. Hiszpanów.

Ministerstwo Edukacji Narodowej proponuje zwiększenie w ciągu trzech lat liczby studentów do 600 tysięcy (obecnie uczelnie kształcą 417 tysięcy studentów). W dalszym ciągu jednak, nawet ze wskaźnikiem 15 studentów na tysiąc mieszkańców, Polska należałaby do krajów o najniższym poziomie rozwoju studiów akademickich w Europie.

W polskich uczelniach na jednego pracownika naukowego przypada zaledwie 5-6 studentów, tzn. dwa razy mniej niż w większości krajów wysoko rozwiniętych. (PAP)

rozmowa NOWEJ

Czym WSInż. kusi maturzystów?

Zbliżają się matury i czas wyboru kierunku studiów. Co oświadczy maturzystom Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze? — zapytaliśmy mgr. Janinę Samujską, kierowniczkę Działu Nauczania i Wychowania.

— W roku akademickim 1992/93 uczelnią prowadzi rekrutację na I rok studiów na następujące kierunki i specjalności:

zarządzanie, specjalności: organizacja systemów produkcyjnych, zarządzanie przedsiębiorstwem, systemy komputerowe w zarządzaniu, zarządzanie gospodarką miejską; budownictwo, specjalności: konstrukcje budowlane i inżynierskie, technologia i organizacja budownictwa; inżynieria środowiska, specjalności: urządzenia sanitarne, zaopatrzenie w wodę i nieszkodliwienie ścieków i odpadów; elektrotechnika, specjalności: automatyka i metrologia, informatyka i metrologia, automatyka w energetyce; informatyka, specjalność: inżynieria komputerowa; matematyka, specjalności: zastosowanie matematyki z informatyką; mechanika i budowa maszyn, specjalności: obróbka skrawaniem, obróbka plastyczna, odlewnictwo, automatyzacja procesów produkcyjnych, eksploatacja pojazdów, technologia aparatury biomedycznej. Wybór specjalności następuje na trzecim roku studiów.

— Na jakiej podstawie kandydaci będą przyjmowani?

— Będą testy pisemne z matematyki, fizyki i języka obcego. Osobom, które uzyskają wystarczającą ilość punktów, doliczone zostaną punkty dodatkowe za bardzo dobre lub dobre oceny z matematyki, fizyki i języka obcego na świadectwie dojrzałości. Bez egzaminów przyjmujemy finalistów centralnych olimpiad z matematyki i fizyki, a na zarządzanie — także centralnej olimpiady wiedzy ekonomicznej. Na wszystkie kierunki studiów przyjmujemy 635 osób.

— Jakże dokumenty należy złożyć?

— Świadectwo dojrzałości w oryginale lub potwierdzony odpis, wypełniony formularz zawierający podanie i życiorys, orzeczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do studiów w obranym kierunku oraz fotografie. Termin składania dokumentów upływa 15 czerwca, przyjmuje je Dział Nauczania i Wychowania, pokój nr 14, gmach główny uczelni. Tam także (tel. 722-06) można uzyskać dodatkowe informacje na temat studiów.

— Kiedy odbędą się egzaminy?

— Test z matematyki zostanie przeprowadzony 1 lipca, z fizyki — 2 lipca, a 3 lipca z języka obcego. Opłata za egzamin wynosi 120 tys. zł. Jeżeli pozostaną wolne miejsca, będzie druga rekrutacja 14-16 września. Podczas egzaminów wstępnych kandydaci spoza Zielonej Góry mogą zamieszkać w domu studenckim, koszt — 40 tys. zł za dobę.

cd str. 14

Zbrodnia i kara

"Grzywnę" w wysokości ... 11 krów musi zapłacić powien Indonezyjczyk z odległej prowincji Irian Jaya, który podczas sprzeczki małżeńskiej zatłukł żonę butelką. Gazeta "Kompas" poinformowała w czwartek, że zabójca musi krowy rozdać, a ponadto rozstać się z cennymi kamieniami oraz z nasionami; taką karę wymierzyło zgromadzenie wioskowe, nakazując ponadto pogrzebanie zabitej żony w domu, w którym mieszkała z mężem i w którym została zabita. Starszyzna wioskowa podkreśla, że taka kara będzie działać odstraszająco na innych.

Irian Jaya — indonezyjska połowa Nowej Gwinei — jest gęsto zaludnionym obszarem, na którym wiele plemion do dziś żyje w warunkach izolacji od świata zewnętrznego, w zgodzie ze starymi obyczajami. (PAP)

UWAGA CZYTELNICY!
TYLKO DO 5 KWIEŚNIA BR.
MOŻNA ZGŁOSIĆ PRENUMERATĘ
GAZETY NOWEJ
NA MAJ 1992 R.
Prenumeratę przyjmują:
Zakład Kolportażu i Handlu „RUCH”,
ul. Boh. Westerplatte 19a, tel. 4821 w. 12,
Oddziały PK-H „RUCH” oraz
urzędy pocztowe i doręczyciele

Soczewki kontaktowe!

Gabinet Okulistyczny
Żary ul. Ułańska 3
(przy Zakładzie Optycznym)
Czynny codziennie
od 14.30 do 17.00.

01-01586

Nowo otwarta

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO
w Zielonej Górze, ul. Reja 5
(budynki starej drukarni)

ZAPRASZA
najnowsze tytuły
atrakcyjne formy
wypożyczania

codziennie godz. 10.00-18.00
sobota godz. 12.00-16.00

Zapraszamy również do
sklepu firmowego
P.H. ALEXA-IMPORT

- pasy odchudzające
- patelnie dietetyczne
- rewelacyjne
anteny pokojowe
na I i II program
i inne towary
ZG ul. Reja 5

pap-em po mapie

Chwiejne porozumienie

ZAGRZEB. Przywódcy Bośni i Hercegowiny uzgodnili w środę podział przynależności do Jugosławii republiki na trzy autonomiczne strefy etniczne. Jednakże porozumienie jest już różnie interpretowane przez przedstawicieli mieszkających w Bośni i Hercegowinie Muzułmanów i Serbów.

Podczas gdy Serbowie przyjęli z zadowoleniem osiągnięte porozumienie i stwierdzili, że umożliwi ono uniknięcie wojny domowej, Muzułmanie są znacznie mniej entuzjastyczni i dlatego uzgodnienie szczegółów dokumentu w sprawie przyszłej organizacji Bośni i Hercegowiny może okazać się długim i trudnym procesem.

„Niezwykle ważne rozmowy”

TOKIO. Sekretarz generalny japońskiego gabinetu Koichi Kato oświadczył, iż Japonia spodziewa się „niezwykle ważnych rozmów” w czasie zbliżającej się wizyty rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Andrieja Kozieriewa, jednakże nie sądzi, by doprowadziły one do rozwiązania sporu terytorialnego między dwoma krajami.

Japończycy uważają jednak, iż kluczowy przełom może nastąpić w czasie planowanej na wtorek wizyty prezydenta Rosji Borisa Jelcyna w Tokio.

Bez prawa do porażki

WASZYNGTON. Dyrektor Międzynarodowego Funduszu Walutowego Michel Camdessus oświadczył w środę w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone i ich bogaci sojusznicy muszą być gotowi do finansowego wsparcia reform gospodarczych w byłym Związku Radzieckim.

Wskazując na znaczenie tych reform dla całej gospodarki światowej, Camdessus powiedział, że Rosja i inne nowe państwa potrzebują istotnej pomocy zagranicznej przez kilka lat dla podtrzymania podejmowanych przez nie wysiłków.

„Są to problemy o historycznym znaczeniu. Rozwiązując je, nie mamy prawa do porażki” — oświadczył szef MFU.

Premierowe spotkanie szefów sztabów NATO

BRUKSELA. Pierwsze spotkanie szefów sztabów generalnych państw członkowskich NATO oraz krajów Europy Wschodniej odbędzie się 10 kwietnia w Brukseli.

Agencja TASS, powołując się na kółka zbliżone do kwatery głównej NATO informuje, że zaproszenia do udziału w spotkaniu zostały wystosowane do wszystkich państw członkowskich Północnoatlantycznej Rady Współpracy.

Wysłannik ONZ w Karabachu

EREWAN. W czwartek przybył do Erewanu specjalny wysłannik ONZ Cyrus Vance, który przeprowadzi rozmowy z kierownictwem Armenii na temat konfliktu w Górnym Karabachu.

We wtorek i środę Vance przebywał w Azerbejdżanie, gdzie z przedstawicielami rządu republiki omawiał możliwości uregulowania konfliktu karabaskiego.

Czy Bush użyje siły?

NEW YORK. Dziennik „New York Times” informuje w swym czwartkowym wydaniu, że amerykańscy strategzy przedstawili prezydentowi Bushowi kilka wariantów bombardowania Iraku, jeśli władze w Bagdadzie nie zadowolą się z rezolucji ONZ przewidujących zniszczenie posiadanych arsenałów broni masowej zagłady. Dziennik twierdzi, że prezydent nie podjął jeszcze decyzji w tej sprawie, ale „ma być skłonny” do zastosowania środków militarnych jeśli Saddam Husajn nadal będzie uchylał się od realizacji postanowień wspomnianych rezolucji.

Podróż z przeszkodami

SANTIAGO. Były chilijski dyktator Augusto Pinochet, który nadal zajmuje stanowisko dowódcy sił lądowych tego kraju, udał się w kilkutygodniową podróż po krajach Ameryki Łacińskiej i Europy oraz do Izraela. Jednak już na samym początku generał Pinochet napotkał trudności — w Ekwadorze, pierwszym odwiedzanym kraju, został uznany za „persona non grata”.

Porachunki turecko-kurdyjskie

ANKARA. W mieście Cizre w południowo-wschodniej Anatolii w czwartek rano znaleziono powieszono na latarniach zwłoki dwóch członków porządkowej milicji. Jest to kolejny incydent w serii krwawych porachunków między tureckimi siłami bezpieczeństwa i kurdyjskimi separatystami.

REDAKTOR DEPEZOWY:

Andrzej Grzybowski

Czym WSInż. kusi maturzystów?

cd ze str. 13

— Czy po przyjęciu na studia można liczyć na miejsce w akademiku?

— Wszystkim studentom zamieszkającym w pokojach trzyosobowych oraz możliwość korzystania ze stołówki. Studenci pokrywają tylko połowę kosztów utrzymania akademika. Uczelnia dysponuje klubami, dwiema salami sportowymi, siłownią, kortami tenisowymi, boiskami oraz umożliwia korzystanie z krytego basenu. Działają sekcje sportowe: pływacka, kulturyistyczna, tenisa, badmintona, brydża sportowego, piłki koszykowej, siatkowej i nożnej. Na pierwszym roku studiów prowadzona jest nauka pływania oraz kursy na stopień młodszego i wodnego ratownika. W toku studiów można również uzyskać uprawnień nauczycielskich.

Uczelnia umożliwia zainteresowanym grupom uczniów zwiedzanie swych obiektów, szczególnie laboratoriów, po uprzednim zgłoszeniu do Działu Nauczania i Wychowania.

Rozmawiała Małgorzata STOLARSKA

Ekspresowy rentgen

Firma Toshiba zapowiada, że tradycyjna klisza rentgenowska przejdzie wkrótce do historii medycyny, a oczekiwanie pacjenta na wynik prześwietlenia zostanie skrócone do... 10 sekund.

Toshiba nie podaje oczywiście szczegółów, zasady funkcjonowania swego „rentgena bez kliszy” przedstawia bardzo ogólnikowo.

(PAP)

Niemal każdy dzień przynosi nowe rewelacje dotyczące głośnej w Waszyngtonie afery wystawiania przez licznych członków Kongresu oraz czołowych polityków czeków bez pokrycia. Okazuje się, że byli w nią wmieszani liczni członkowie administracji Busha, w tym najprawdopodobniej również minister obrony Richard Cheney oraz minister pracy pani Lynn Martin i minister rolnictwa Ed Madigan.

„Puste” czekki

Afera spowodowała, że Białe Domy wydał polecenie aby wszyscy funkcjonariusze rządowi, którzy byli niegdyś członkami Kongresu, zbadali stan swoich kont bankowych. Cheney był deputowanym do Izby Reprezentantów ze stanu Wyoming w latach 1979-89.

Ostatnie rewelacje pokrzykowały, w każdym razie znacznie utrudniły zamiary republikanów wykorzystania afery z czekami przeciwko przywódcom demokratów w Kongresie, co w roku wyborczym mogłoby przynieść wymierne korzyści polityczne.

Prezydent Bush oświadczył niedawno pojednawczo, że „nie zamierza na nikogo naskakiwać” w związku z tą sprawą oraz, że każdy będzie musiał zdać z niej sprawę przed swymi wyborcami lub przed narodem.

Federalni prokuratorzy prowadzą oddzielne śledztwo w celu zbadania czy nie należałoby wystąpić z aktem oskarżenia przeciwko oddziałowi banku, który honorował czekki wystawiane przez kongresmenów bez sprawdzania czy stan ich kont zapewnia ich pokrycie.

(PAP)

Tajemnicze zwolnienie Bobera

„Szef TVP Jan Puzycki podjął decyzję o natychmiastowym zwolnieniu w trybie dyscyplinarnym red. Andrzeja Bobera za „niezależność dziennikarską oraz wykorzystywanie anteny państwowej do załatwiania prywatnych spraw i porachunków w programie „Listy o gospodarce” — podały w czwartek telewizyjne „Wiadomości”.

W tym samym trybie został zwolniony z pracy kierownik Redakcji Publicystyki Ekonomicznej Andrzej Zaporowski.

Równocześnie szef TVP wystąpił z wnioskiem do prezesa Radiokomitetu Janusza Zaorskiego o rozwiązanie zespołu „Listy o gospodarce”.

Andrzej Bober, poproszony o skomentowanie faktu dyscyplinarnego zwolnienia z pracy w TV odpowiedział, że nie będzie komentował decyzji szefa telewizji i nie znał mu się jej przyczyny. „O swoim zwolnieniu dowiedziałem się z ekranu TV podczas wizyty u znajomych” — powiedział.

Ratuj bliźniego swego jak siebie samego

W kubańskim szpitalu im. Lenina przeprowadzono w ubiegłym tygodniu po raz pierwszy za pomocą opracowanej w tym kraju techniki chirurgicznej operację przeszczepienia nerki. Była to 16 transplantacja nerki, dokonana przez kubańskich lekarzy.

Informując o pomyślnym rezultacie operacji, dziennik „Gramma” podkreślił, że jest to kolejny dowód troski rewolucji o zdrowie społeczeństwa. Zdjęcia operowanego pacjenta ukazywały się na pierwszych stronach gazet.

Na Kubie problem zgody ofiarodawcy na przekazanie niezbędnego organu do transplantacji rozwiązywany jest w momencie przydzielania dowodów osobistych. Każdy Kubańczyk odbierający dowód osobisty w wieku 16 lat

powinien się zadeklarować, czy w razie potrzeby skłonny będzie poratować bliźniego jednym ze swoich organów. Jeśli zgody takiej udzieli, to na ostatniej stronie dowodu widać mu się odpowiedni stempel, który upoważnia również do uzyskania w pierwszej kolejności niezbędnego do życia organu. Decyzja jest dobrowolna, ale w tej sytuacji trudno się nie zgodzić.

W wybranych dziedzinach, takich jak okulistyka, kardiologia, czy ortopedia, kubańska medycyna

Pod dachami Paryża

cd ze str. 13

Spotkał się także z szefem dyplomacji francuskiej Ronaldem Dumas. Według (nieoficjalnych) opinii francuskiego MSZ, rozmowa ta była wyrazem bardzo „europejskiego sposobu myślenia” strony polskiej. Minister Dumas powiedział po spotkaniu, że było ono okazją do wspólnego przebiegu stosunków polsko-francuskich, które na płaszczyźnie rządowej i państwowej są po prostu doskonałe.

Minister Dumas przyznał, że polsko-francuska współpraca gospodarcza nie osiągnęła jeszcze takiego poziomu, jaki może i powinna, nie dorównuje też dobrym stosunkom politycznym i kulturalnym między naszymi krajami. Szef dyplomacji francuskiej, przypominając bogatą tradycję dobrych stosunków między Francją a Polską wyraził zaowocowanie z faktu, że premier Olszewski właśnie we Francji składa pierwszą — po Watykanie — wizytę zagraniczną od momentu objęcia funkcji szefa rządu.

W czasie spotkania z gronem przedstawicieli francuskich kół przemysłowych i bankowych premier Olszewski po raz pierwszy przedstawił publicznie projekt utworzenia komisji międzyministerialnej, która podejmowałaby decyzję w sprawie inwestycji zagranicznych w Polsce, dając zielone światło dla takich przedsięwzięć.

W siedzibie szefa rządu francuskiego, pani premier Edith Cresson, Jan Olszewski został podjęty obiadem.

(PAP)

Armenia

Stan wyjątkowy

Jak podało w środę radio ormiańskie, w Armenii ogłoszono stan wyjątkowy. Powodem tej decyzji jest pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju spowodowana blokadą ze strony Azerbejdżanu.

Przekazane przez radio oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Armenii, podkreślając że blokada jest pogwałceniem prawa międzynarodowego, apeluje do międzynarodowej opinii publicznej o zmuszenie Azerbejdżanu do zniesienia blokady Armenii i tym samym do zapobieżenia dalszemu zaostrzeniu się konfliktu ormiańsko-azerskiego. W przeciwnym razie — głosi oświadczenie — rozszerzenie się obecnego konfliktu zbrojnego poza granice Górnego Karabachu jest nieuniknione.

(PAP)

Armia

Jak oświadczył w czwartek rzecznik delegacji niemieckiej na wieńskie rokowania w sprawie „otwartego nieba”, poprzedniego dnia zakończono prace nad projektem układu, który najprawdopodobniej zostanie parafowany w sobotę rano. Uroczyste podpisanie układu przez ministrów spraw zagranicznych krajów, które uczestniczyły w rokowaniach, odbędzie się podczas spotkania szefów dyplomacji państw KBWE w Helsinkach.

Otworzyć bramy nieba

Układ przewiduje udostępnienie przestrzeni powietrznej Ameryki Północnej, Europy od Atlantyku do Uralsu oraz części azjatyckiej byłego ZSRR dla lotów nieuzbrojonych samolotów wywiadowczych w celu obserwacji aktywności wojskowej i weryfikacji porozumień rozbrojeniowych.

Szefowie delegacji niemieckiej i rosyjskiej, Ruediger Hartmann i Jewgienij Gólowko, przedstawia szczegóły układu w piątek na wspólnej konferencji prasowej.

(PAP)

Rzepin

GUC kontra Chuderski

Kierownictwo Głównego Urzędu Cei przedstawiło w najbliższym czasie dokładne uzasadnienie zwolnienia z pracy byłego dyrektora Urzędu Celnego w Rzepinie Jerzego Chuderskiego. Informację tę przekazał w czwartek podczas konferencji prasowej w Warszawie prezes GUC Mirosław Zieliński.

„Środek J. Chuderski stwierdził m.in., że M. Zieliński nie uwzględnił postanowień Naczelnej Rady Administracyjnej, który swym wyrokiem przywrócił byłemu dyrektorowi UC w Rzepinie prawo do pracy w administracji celnej. Jednocześnie nieprawdziwe są — zdaniem J. Chuderskiego — informacje, że jest winny niepokojenia zabezpieczeń majątkowych przy czasowej odprawie towarów importowanych do Polski.

Prezes GUC stwierdził w czwartek, że do jednoznacznej opinii sążnistej Jerzego Chuderskiego nie jest jeszcze przygotowany m.in. dlatego, że niezbędne do tego celu materiały są obecnie w gestii prokuratury prowadzącej śledztwo przeciwko byłemu dyrektorowi UC w Rzepinie.

(PAP)

Wielkie dyskusje

cd ze str. 13

Jednym z ostatnich — „w sytuacji, w której nie można będzie inaczej rozwiązać polskich problemów” — jest wariant prezydencki. „Ale do tego momentu jest jeszcze wiele innych rozwiązań” — dodał prezydent. Lech Wałęsa powiedział też, że „bardzo nie chce wymiany premierów, że popiera premiera”.

Nawiązując do swojego wystąpienia na niedawnym spotkaniu gdańskiej „Solidarności” prezydent zaprzeczył jakoby jego wypowiedzi były skierowane przeciwko intelektualistom. Podkreślił, że miał na myśli jedynie tych ludzi „wykształconych, znających się np. na szkolnictwie, bankowości, prawie — ludzi którzy byli w „Solidarności” i którzy nie pokusili się o rozwiązania, natomiast dopuścili do afer, do nieuporządkowania sceny prawnej w Rzeczypospolitej”.

Poproszony o ustosunkowanie się do sprawy zwolnienia z telewizji znanego dziennikarza Andrzeja Bobera — autora „Listów o gospodarce” prezydent powiedział, że nie chce wypowiadać się na temat merytorycznej podstawy tej decyzji. „Pan Bober to duży fachowiec i znajdzie sobie robotę” — dodał L. Wałęsa.

(PAP)

Kto przebiję stawkę?

Prezydent Chile Patricio Aylwin zapowiada rychłe rozwiązanie sprawy Ericha Honeckera, który od grudnia ub. roku przebywa na terenie Ambasady Chilijskiej w Moskwie.

W wywiadzie dla rozgłośni Deutschlandfunk, jakiego udzielił w czwartek rano, Aylwin powiedział, że już wkrótce zostanie rozwiązane rozwiązanie, które zadowoli wszystkie strony.

Patricio Aylwin podkreślił, że bez zgody Niemiec byłyby przywódcą NRD nie będzie mógł przyjechać do Chile, gdzie od wielu lat mieszka jego córka.

(PAP)



Wczoraj na terenie województwa zielonogórskiego zanotowano cztery pożary. Spaliło się 0,6 hektara trawy przy ulicy Szwajcarskiej w Zielonej Górze, 30 arów ściółki w lesie sosnowym w Raszynie koło Lubka. Palą się też trawa na peryferiach Zagania.

Pożary powstawały w wyniku nieostrożności i wypalania traw. Na szczęście obyło się bez większych strat.

W nocy z 18 na 19 bm z ulicy Wyszyńskiego w Zielonej Górze skradziono samochód osobowy marki Lada. Numery rejestracyjne: ZGU-6711, kolor niebieski, metalik.

Osoby, które mogły udzielić na ten temat informacji proszone są o skontaktowanie się z policją.

asp

Nie bójmy się nowotworów

Jak wynika z badań prowadzonych przez Warszawskie Centrum Onkologii, w ciągu ostatnich 15 lat wzrosła w polskim społeczeństwie wiara w uleczalność nowotworów. Coraz więcej osób uważa, że należy informować pacjenta o rozpoznaniu choroby nowotworowej w przypadkach pomyślnie rokujących.

Badania prowadzono trzykrotnie — w odstępach kilkuletnich — na losowo wybranych próbach, w oparciu o ten sam kwestionariusz. Wynika z nich, że coraz mniej osób uważa, iż nowotwory są trudne do wyleczenia we wczesnym stadium choroby — mówi doc. Zbigniew Wrótkowski z Centrum Onkologii w Warszawie.

Umiarkowane jest nadal przekonanie o skuteczności oficjalnych metod leczenia, np. radioterapii, chemioterapii oraz chirurgii — wyrażało je w 1990 r. (w zależności od metody) od 16 do 34 procent ankietowanych. Jednocześnie wzrastało zaufanie do niekonwencjonalnych metod terapii z 10 procent w 1976 r. do 14 procent w ostatnich badaniach.

Lekarze zauważają, że wzrosła liczba osób świadomych wpływu palenia tytoniu na występowanie nowotworów układu oddechowego, ale tylko nieznacznie maleje procent osób palących papierosy (z 48 procent w 1976 r. do 41 procent w 1990).

Większość badanych opowiada się za upowszechnianiem wiedzy o nowotworach, w jej braku widząc jedną z głównych przyczyn niezglaszania się pacjentów do lekarza we wczesnym okresie choroby.

(PAP)

222
PERSKIE OKO
3 miliony dla
MARI
urodzonej
2.12.1941

GLÓGÓW • GÓRZÓW • LUBIN • ZIELONA GÓRA
GAZETA NOWA
Nr indeksu 350798
REDAKCJA:
65-048 Zielona Góra,
al. Niepodległości 22,
tel. 710-77, fax 72255
REDAKTOR NACZELNY: ANDRZEJ BUCK

Oddziały Redakcji:
Głogów - ul. Świerczewskiego 11 - tel/fax 33-29-11;
Górzów - ul. Chrobrego 31 - tel. 226-25, 271-49;
Lubin - ul. Armii Czerwonej - tel/fax 42-62-15

Biuro Reklam i Ogłoszeń: Zielona Góra - al. Niepodległości 22 - tel. 229-71 - fax 72255 (czynne 7.30-17.00); Agencja BRO: Oddziały Redakcji oraz Krosno Odrz. - ul. Kościuszki 10; Sulechów - ul. Brama Piastowska 1 - tel. 27-03; Świebodzin - pl. Wolności 13 - tel. 243-26, ul. Sikorskiego 11 - tel. 222-14; Nowa Sól "Czysta Odra" - ul. Moniuszki 3 - tel. 29-66; Zagań - ul. Nocznickiego 16/1; Żary "UNIA" SA - pl. Marchlewskiego 17 - tel. 33-13, pl. Marchlewskiego 20 - tel. 23-63; Górzów Wilk - ul. Pocztowa 6 - tel. 239-28; Międzybóże - ul. 17 Sierpnia 37 - tel. 26-31; Międzybóże - ul. 30 Sierpnia 57a/12 - tel. 10-88 w. 256; Rynek 12 - tel. 424; Myślibórz - ul. Armii Czerwonej 2 - tel. 23-25; Sulecinek - ul. Kościuszki 26 - tel. 31-32; Prenumerata: Zakład Kolportażu i Handlu, 65-031 Zielona Góra - ul. Boh. Westerplatte 19a - tel. 48-21 w. 12 oraz u doręczycieli. Druk: POLIGRAF Zielona Góra - ul. Reja 5. Skład komputerowy: ALPO SC.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

Wydawca: Zielona Góra, ul. Krępa 5
tel. 666-00, fax 666-22, ttx 432220

Groźba lawiny

cd ze str. 13

Domeną sowieckiej mafii jest tranzyt na zachód śmiercionośnej czerwonej rtęci o czarnym rynku cenie 500 tysięcy dolarów za jeden kilogram. Horendalne fortuny sowieckim mafiosom przynosi kradzież samochodów w Europie Zachodniej gdzie Polska stanowi bazę wypadowo-przerzutową. Tradycyjnie już handluje bronią i narkotykami. Zdaniem specjalistów z Federalnego Biura Kryminalnego z Wiesbaden struktury sowieckiej mafii są silniejsze od słynnej mafii amerykańsko-włoskiej. Ci ostatni, wg specjalistów z Wiesbaden, są subtelni i dżentelmeni w zestawieniu z bandytami ze wschodu. Sowieccy mafiosy są doskonale zorientowani w polskich realiach. Wiedzą o słabościach policji, o organizującym się dopiero Urzędzie Ochrony Państwa, o raczkującym Interpolu, wreszcie o korzyściach płynących z demokratycznego prawa.

PRZESTĘPCZE WYPADY...

...do bogatych krajów Europy wyjaśniają atrakcyjność zachodnich rejonów Polski dla wschodnich band. Tutaj będą chciały utworzyć bazy ułatwiające działania. Z tego powodu cudzoziemskie wnioski o zezwolenie na pobyt stały powinny być analizowane szczególnie wnikliwie i bez pośpiechu, tak jak to robią na Zachodzie. A jak wygląda to w praktyce? Od kwietnia ubiegłego roku wojewoda zielonogórski wydał zgodę na pobyt stały ponad 50 emigrantom ze Wschodu. Wśród cudzoziemców panuje opinia, że w Zielonej Górze istnieje najlepsza aura do zakładania takich spraw. Jeden z wielu moich rozmówców Litwin Witalis twierdzi, że najtrudniej uzyskać kartę stałego pobytu w Opolu, Wałbrzychu, Legnicy i Jeleniej Górze. Stosuje się tam ostre kryteria i większość wniosków odrzuca. W Zielonej Górze wnioskodawca czeka na decyzję od 6 do 9 tygodni i jest ona najczęściej pozytywna. W

okresie wyczekiwania policja oraz Wydział Spraw Obywatelskich powinny określić ewentualne przeciwwskazania. O dogłębnym rozpoznaniu nie może tutaj być mowy. Jest to raczej czcza formalność.

W tym względzie nie korzystamy z doświadczonej Europy Zachodniej. Polak starający się o prawo stałego pobytu w Kanadzie, USA, czy bogatej Europie czeka na odpowiedź od 1 do 3,5 roku. Zainteresowany proszony jest do konsulatu w celu przeprowadzenia interview, czyli wywiadu. Jest to trwający kilka godzin ciężki egzamin, do którego trzeba się starannie przygotować. Nawet drobna rozbieżność między tym co napisał we wniosku, a tym co podał w trakcie przesłuchania, zazwyczaj dyskwalifikuje delikwenta. Niezależnie do opisanych baner obowiązuje dodatkowe kryteria — przydatność emigranta. Większe szanse ma posiadający deficytowy w danym kraju zawód, wybitny naukowiec czy artysta. U nas, przynajmniej w przypadku woj. zielonogórskiego, odpowiedzialne władze w ogóle takimi zagadnieniami się nie interesują.

KOSZTOWNE ZOBOWIĄZANIA

Pozornie cudzoziemcowi pozostającemu na pobyt stały w Polsce władze nie nic nie zapewniają. W rzeczywistości jest inaczej — nabywa on prawo do darmowej opieki, lecznictwa, nawet do zasiłku dla bezrobotnych. Kto się stara osiedlić w Polsce? Nie zawsze osoby polskiego pochodzenia. Ci, stłamszeni w imperium zła, nie mają na to odwagi i siły. Żywność wykazują grupy w minionych czasach uprzywilejowane, stanowiące niegdyś podporę tyranii. Co dzisiaj przemawia za prawem osiedlenia się ich w Polsce? Nic, poza ich własną wolą i chęcią.

Liberalizm i przychylność wobec przybyszów pragnących pozostać w Polsce uzasadnia się względami humanitarnymi. Tak

wyjaśnia to wojewoda Jarosław Barańczak i jego urzędnicy w Wydziale Spraw Obywatelskich. Jako dodatkowy argument podany jest przykład Polaków przyjmowanych na Zachodzie w latach osiemdziesiątych. Pomijane są przy tym uwarunkowania towarzyszące polskiemu uchodźstwu. Nie pamięta się, że była to głównie emigracja polityczna, a kraje przyjmujące Polaków otrzymywały odpowiednie dotacje z funduszy ONZ i nie tylko na ich utrzymanie. Gdy obalono w Polsce reżim komunistyczny dotacje cofnięto, a wielu emigrantów powróciło do kraju.

Tymczasem Polska nie korzysta z subsydiów międzynarodowych organizacji, a wobec rozpadu wschodniego imperium przybyszący stamtąd nie mogą uzasadniać swej ucieczki względami politycznymi. Przyjmowanie cudzoziemców oznacza więc dodatkowe obciążenie naszego budżetu. Czy zrujnowana gospodarka przez komunistów Polskę stać na to?

Nawet tak bogate kraje jak Niemcy, Francja, czy Anglia chronią rygorystycznie swe gospodarki przed imigracją zarobkową. Austria dla ochrony rynku przed nielegalnym handlem, bez żadnych wahań cofnęła niegdyś prawa bezwizowego przyjazdu Polaków. Wielka Brytania stosuje nadzwyczaj ostre kryteria przy wydawaniu wiz wjazdowych, oświadczając wręcz, że "nie będzie krajem otwartym dla całego świata".

W skomplikowanych sytuacjach najlepsze wyniki daje usuwanie przyczyn, usuwanie skutków jest kosztowne i niekoniecznie efektywne.

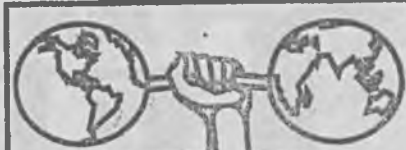
KONTROLE FIRM ZATRUDNIAJĄCYCH CUDZOZIEMCÓW

Państwowa Inspekcja Pracy będzie w najbliższym czasie kontrolować warza-

wskich pracodawców, zatrudniających cudzoziemców — poinformował 17 bm. wicedyrektor Wojewódzkiego Biura Pracy Teodor Falenczak. Wg danych WBP w Warszawie, w ub.r. wydano w całym kraju ponad 2,9 tys. zezwoleń na zatrudnienie cudzoziemców, z czego połowę (1.457) w woj. stołecznym.

Większość zatrudnionych obcokrajowców stanowią obywatele b. ZSRR, a także m.in. Czesi, Słowacy, Chińczycy, Wietnamczycy, Turcy, obywatele W. Brytanii i USA. Przybysze z b. ZSRR pracują przede wszystkim jako robotnicy budowlani, Chińczycy i Wietnamczycy — w gastronomii, zaś obywatele państw zachodnich — głównie jako lektorzy języków obcych, specjaliści od marketingu i bankowości.

Przepisy przewidują, iż proponowane wynagrodzenie powinno być zbliżone do płacy Polaka. Kandydat do pracy powinien mieć ważną wizę lub kartę stałego pobytu. Biuro nie dysponuje natomiast dokładnymi danymi o zatrudnieniu cudzoziemców "na czarno". "Mamy jednak świadomość dużej skali tego zjawiska" — stwierdził T. Falenczak. W myśl ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu z października ub.r., za zatrudnienie cudzoziemców "na czarno" grozi grzywna (obecnie 2 mln), a nawet zakaz prowadzenia działalności gospodarczej. Zdaniem wicedyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego Piotra Pszonickiego, problem nielegalnego zatrudnienia cudzoziemców rozwiązałoby w znacznym stopniu, wprowadzenie wiz zezwalających na pracę. Wojewoda warszawski zwrócił się o opinie w tej sprawie do ministrów: spraw wewnętrznych oraz pracy i spraw społecznych. Polska niedługo ratyfikuje dwie konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy w sprawie migrujących pracowników. Arseniusz WOŹNY



Świat się kręci PRZEGŁĄD PRASY ŚWIATOWEJ

Niż nastrojów na barometrze demokracji

Na niż nastrojów społecznych wskazują "barometr nowych demokracji" — ankietę badania opinii publicznej wiedeńskiego towarzystwa badań społecznych im. Paula Lazarsfelda przeprowadzoną w listopadzie, grudniu i w styczniu w Bułgarii, CSRF, Polsce, Rumunii na Węgrzech oraz dla porównania — w Austrii. 82% Polaków nie jest zadowolonych z sytuacji materialnej swych rodzin. Jako niezbyt zadowalającą ocenia ją 56% Polaków, zaś 26% — jako całkowicie niezadowalającą. 19% naszych rodaków oczekuje, że osiągnie "zadowalający poziom życia za 3 do 10 lat, zaś 22%, że "nigdy".

Dla porównania — osiągnięcie takiego poziomu życia spodziewa się za 3-10 lat 46% Czechów i Słowaków ("nigdy" — 6%) i 29% Węgrów ("nigdy" — 18%).

Sytuację materialną swej rodziny ocenia za "niezbyt zadowalającą" 37% ankietowanych w RFN (8% za "całkiem niezadowalającą") oraz — odpowiednio — 49% i 26% Węgrów. "Bardzo zadowolonych" jest w Polsce tylko 1% ("stosunkowo zadowolonych" 17%), w CSRF — 2% (54%) i 1% na Węgrzech (23%).

Wielką troską mieszkańców "nowych demokracji" jest groźba bezrobocia. "Bardzo" jest nią zatroskanych 22% Polaków (42% "nieco"), 21% Czechów i Słowaków (42% "nieco") i 29% Węgrów (34% "nieco"). W Bułgarii barometr obaw o pracę sięga 68%, zaś w Rumunii 63%. Bezrobocie jako "najtrudniejszy problem, wobec którego stół rząd" wymaga, uważa na pierwszym miejscu 71% Polaków, 61% Węgrów, 58% Bułgarów, 51% mieszkańców CSRF i 36% Rumunów (59% Austriaków). Na miejscach drugim, trzecim i czwartym umieszczono inflację, przestępczość i bezpieczeństwo kraju. (AFP)

Rejestr piratów

Rada Autorów, Producentów i Dystrybutorów Programów Audiowizualnych RAPID ujawniła w 33 Biuletynie Informacyjnym (styczeń — luty 1992) listę nielegalnie skopiowanych filmów oraz firm, które zajmują się ich dystrybucją.

Filmy te można kupić w Video 7 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 65 i w księgarni Video FIX Gdańsk — Wrzeszcz, róg Mieszkowskiego i Grunwaldzkiej. Pirackie hurtownie znajdują się w Warszawie na Dworcu Centralnym i Rembertowie przy ul. Paderewskiego 16 — podaje "Biuletyn".

Dystrybucją pirackich filmów zajmują się — zdaniem RAPID-u — Art Video Service z Łodzi, Video One z Gdyni, Video Ola z Otwocka, Video Star z Koszalina, ul. Pomorska 18, Video Sat ze Szczecina. (PAP)

„Skromny” prezent Davida Bowie

Angielski gwiazdor muzyki rockowej David Bowie podarował swojej narzeczonej Iman w prezencie ślubnym zamek w Irlandii. Prezent wart jest około dwóch milionów funtów szterlingów (3,5 miliona dolarów).

Zamek Humewood znajduje się w Kiltegan, miasteczku liczącym zaledwie 200 mieszkańców, w hrabstwie Wicklow, 70 km od Dublina.

Ten klejnot XVIII-wiecznej architektury z przepięknymi wieżyczkami i wielkimi marmurowymi schodami, otoczony jest 640 akrami lasów i łąk. 46-letni David Bowie zamierza porzucić dotychczasowy bujny i męczący styl życia w Hollywood i osiedlić się z żoną w Irlandii. (AFP)

Do kogo należy opel?

cd ze str. 13

Doszło ponoć do zawarcia ciekawej dla sprawy umowy. 24 stycznia u powoda zjawił się zamordowany Jacek Ostojki w towarzystwie Zbigniewa Błażejczaka. Pan Piotr pożyczyl Ostojkiemu 20 milionów złotych i 4 tysiące marek. Dług miał być zwrócony 1 lutego, a zabezpieczeniem, jak utrzymuje powód, stał się ów słynny już granatowy opel! W aktach sprawy znajduje się kserokopia takiej umowy z niekwestionowanymi podpisami powoda i zamordowanego. Brak jednak podpisu pozwanego Zbigniewa Błażejczaka, choć powód utrzymuje, że sportowiec był świadkiem. Reprezentujący jego interesy w tej sprawie mecenas Wiesław Kaczmarek wnosi o oddalenie powództwa w całości i stwierdza, że samochód stanowi własność jego klienta. Na okoliczność tego faktu mecenas powołuje się na szereg dowodów. Wśród nich jest również kserokopia umowy kupna sprzedaży. Przyto-

czmy ją w całości. Tekst pisany jest odręcznie literami wersalikowymi. W nagłówku: "Zielona Góra 30.01.1991 (poprawione na 2). Umowa kupna — sprzedaży". Czytamy w niej: "W dniu 30. 01. 1992 r., ja Jacek Ostojki zamieszkały w Zielonej Górze (...), legitymujący się (...) sprzedałem będący moją własnością samochód marki opel omega nr rej. ZGU 3323 (...) obywatelowi Błażejczak Zbigniew (...) Za powyższy samochód otrzymałem kwotę 90 mln złotych. Samochód z dniem dzisiejszym przechodzi na własność nabywającego, któremu stan techniczny w/w pojazdu jest znany i z tego tytułu nie wnoszę żadnych pretensji. Jednocześnie nadmieniam, że w/w samochód nie jest obciążony lub zastawiony finansowo". Tu złożone są podpisy. Czytelny Z. Błażejczak i nieczytelny, złożony rzekomo przez J. Ostojkiego. Autentyczność tego podpisu kwestionuje żona zamordowanego, o czym czytamy w protokole z posiedzenia sądu: "(...)

Świadek oświadcza, iż podpis sprzedającego to nie jest podpis jej męża, bo mąż podpisywał się czytelnie". Jednak w tym miejscu sąd okazał świadkowi kserokopię innego dokumentu, na którym Ostojki kwitował Błażejczaka o kolejne sumy otrzymywane za samochód. I być może dziwne jest, jak pisze wczoraj Gazeta Lubuska, że pierwsze wpłaty nie były wysokie, ale już czwarta wynosiła 50 milionów złotych. Kolejne posiedzenie sądu w tej sprawie odbędzie się już wkrótce. Niestety, jako świadek nie zjawi się w sądzie Jacek Ostojki, ale mecenas Kaczmarek wnioskuję o wysłucha-

nie innych świadków, m.in. Zbigniewa Błażejczaka. Adwokat zapytany, czy w kontekście toczącego się postępowania w sprawie o zabójstwo, zamierza podjąć jakieś decyzje co do reprezentowania interesów żułowca, odpowiedział: "Etyka mojego zawodu wymaga, abym skutecznie i jak najlepiej reprezentował interesy klienta, który ma do mnie zaufanie. Bez względu na to, co w sprawie o zabójstwo stwierdzi sąd, mojemu klientowi należą się co najmniej pieniądze, które wpłacił za samochód już wcześniej".

Maciej SZAFRANSKI

Replika podpisu J. Ostojkiego z umowy kupna-sprzedaży opła.

Replika podpisu J. Ostojkiego z umowy zastawienia samochodu na poczet pożyczki.



DOWCIP za MILION

Dzisiaj milion za dowcip otrzymuje Elżbieta Chodor, Zielona Góra ul. Klementowskich 2/14. Przypominamy, że nagrodę przysługują tylko raz w tygodniu, w wydaniu magazynowym.

Do gabinetu lekarskiego zgłasza się matka z dziewczynką.
— Panie doktorze moja córka ma ciagle wytrzeszczone oczy.
— Niech jej pani połuzni warkoczki!
— odpowiada doktor.

— Znowu nasze "cudowne dziecko" zaglądało mi do portfela.
— Dlaczego myślisz, że to Jacek? — pyta żona.
— Być może to ja wzięłam pieniądze...
— To niemożliwe, w portfelu jeszcze coś zostało.

— Ośmioletnia Kasia i jej młodszy brat byli po raz pierwszy w życiu na koncercie. W czasie przerwy chłopiec pyta:
— Kasiu, dlaczego orkiestra gra raz cicho, a raz głośno?
— Nie rozumiesz? Cicho gra się dla młodych, a głośno — dla starych, którzy są głusi.

— Wuj do pięcioletniego siostrzeńca:
— A teraz, powiedz mi, dlaczego zawsze lepiej jest mówić prawdę?
— No, bo, wtedy nie trzeba sobie przypominać, co się mówiło przedtem...

— Moja córeczka z każdym rokiem staje się coraz podobniejsza do mnie.
— I nie ma na to żadnej rady?..
— Po długiej wspinaczce ojciec i syn zdobywają szczyt.
— Popatrz, jaki tam w dole piękny widok — mówi ojciec.
— Jeśli tam tak pięknie, to po diabła męczy-

liśmy się przez cztery godziny, żeby tu dobrać? — odpowiada syn.

— Dokąd pani jedzie?
— Do Łomży.
— I co pani będzie tam robić?
— Wysiadac!

— Uwaga, zbliża się najdłuższy monolog — szepcze żona do męża w teatrze.
— Żeby tylko nie usiadł przed nami!

— Panie doktorze, kazał mi pan pokazać język, trzymałem go z pięć minut, a pan nawet nie spojrzał!
— Chciałem po prostu w spokoju wypisać receptę.

Beata KOSTRZEWA
Tarnowa

Ola GNIEWOSZ
Kotla

Monika SRON
Głogów

Mafia kontra Włochy

Włoski minister spraw wewnętrznych Vincenzo Scotti oświadczył, że wydał prefektom policji na terenie całego kraju polecenie zgromadzenia danych o wszystkich kandydatach, którzy ubiegają się o miejsce w parlamencie w wyborach wyznaczonych na 5 kwietnia.

Minister zakomunikował o tym w przemówieniu wygłoszonym przed parlamentarną komisją ds. walki z mafią. Celem tej operacji — stwierdził Scotti — jest "skuteczne zapobieżenie wszelkiej możliwej ingerencji zorganizowanej przestępczości w proces wyborczy".

Dane o kandydatkach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekaze komisji parlamentarnej przed otwarciem pierwszej sesji izby deputowanych i senatu.

Morderstwa, których dopuścili się ostatnio w Palermo, w Neapolu i w Castellamare organizacje typu mafijnego, mogą — zdaniem ministra — świadczyć o próbach wywarcia wpływu na przebieg wyborów. Salvo Lima, zastrzelony przez mafię w Palermo, był tam czołowym reprezentantem Chrześcijańskiej Demokracji, a zamordowany w Castellamare radny z ramienia PDS (Demokratyczna Partia Lewicy) Sebastiano Corrado, przeciwstawiał się oponowaniu przez organizację przestępczą administracji miejscowych instytucji publicznej służby zdrowia.

Konfrontacja podjęta przez państwo włoskie przeciwko zorganizowanej przestępczości doprowadziła w okresie od 1 stycznia do 12 marca, do aresztowania członków 35 grup mafijnych w głównych rejonach ich działania, tj. na Sycylii (mafia), w Kampanii (camorra) i Kalabrii (ndrangheta). Aresztowano w tym czasie 439 osób.

Tymczasem mafia opracowała plan mający na celu destabilizację kraju. Tak przynajmniej wynika z pewnego dokumentu zdobytego ostatnio przez tamtejsze służby specjalne, cytowanego przez środowiska prasowe włoskie.

Włoski kontynwiant ustalił, że mafia planuje zamordowanie działaczy Chrześcijańskiej Demokracji, Partii Socjalistycznej i Demokratycznej Partii Lewicy, a także porwanie prezydenta republiki. (PAP)

TERENOWA

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Brydżowe różnorodności

W Zarach odbył się wojewódzki finał mistrzostw Polski par. Spośród 32 startujących duetów awans do finału makroregionalnego zdobyli: A. Gocyla — J. Sosniński (Zastal Zielona Góra) 945 pkt., A. Adamczyk — S. Stawski (Carina Gubin) 940, M. Bogusz — P. Miechowicz (Lubour Łochowice) — AZS WSI Zielona Góra) 936, J. Dubowski — P. Wojtak (Ogniw Zary) 902, M. Jankowiak — B. Lasota (Carina) 901, M. Bubilek — R. Chmielewski (Novita) 898. Finał makroregionu odbędzie się 22 bm o godz. 9.30 we Wrocławiu.

W Wolsztynie odbył się III turniej korespondencyjnych mistrzostw Polski. Wśród 14 startujących par zwyciężyli: E. Kulus — J. Mazurek (DKK) 207 pkt., K. Moriko — L. Sut (OSiR) 178, P. Ertel — M. Mazurek (WDK — DKK) 176. W Zielonej Górze w sektorze I (14 par) kolejność zwycięstw była następująca: J. Solarek — W. Świecański (Zastal) 156, M. Bubilek — R. Chmielewski (Novita) 151, Z. Kwiatkowski — Z. Mazur (Morawski Zielona Góra) i K. Kapturkiewicz — K. Śluga (Zastal) po 144 w sektorze II (12 par) zwyciężyli: A. Łagodz — S. Polak (Lubour) 128, a na kolejnych miejscach: P. Ciesielski — D. Furmaniak (Morawski — IF WSP) 122, Ł. Frąckowiak — S. Iwanicki (Nafta) i M. Szelecki — B. Tropak (Zastal) po 111.

Kolejny rankingowy turniej par odbędzie się 29 bm o godz. 10 w świetlicy ZBM Zary ul. Bohaterów Getta 11. MS

Dla Zbąszynia, Babimostu, Zbąszynka, Trzciela:

Powstaje liceum - co na to młodzież?

Z inicjatywy Rady Miasta i Gminy powstaje w Zbąszyniu liceum ogólnokształcące. Placówka — jeżeli ostatecznie zostanie uruchomiona — będzie realizacją marzeń wielu pokoleń zbąszynian. Miasto to bowiem, położone między innymi ośrodkami dysponującymi liceami, technikami, szkołami zawodowymi, zawsze oddawało swą najzdolniejszą młodzież do Wolsztyna, Świebodzina, Nowego Tomysia. Powstanie ogólnokształcącej szkoły średniej pozwoliłoby także pozbyć się jednej z największych zmór zbąszynian (młodzieży i dorosłych), jaką są dojazdy do szkoły i pracy. Jak twierdzi wicedyrektor Szkoły Podstawowej im. A. Fiedlera w Zbąszyniu, Zenon Matusewski — około trzy godziny dziennie miejscowa młodzież przeznacza na dojazdy.

Nowa placówka jest oczekiem w głowie władz, a szczególnie przewodniczącego Rady Miasta i Gminy oraz dyrektora szkoły podstawowej w jednej osobie — Marka Goździewicza. Liceum w roku szkolnym 1992/93 mieściłoby się w szkole. Liczyłyby 20 — 30 uczniów. Po dwóch latach miasto oddałoby dla LO jeden z samodzielnym budynkiem szkolnym (po dawnych podstawówkach) zlokalizowanych przy ul. Powstańców Wielkopolskich lub przy Ryńku.

Przyszła szkoła ma dobrą, wykwalifikowaną kadrę (rekrutującą się m.in. z „podstawówki”), w perspektywie najbliższej samodzielny budynek, a także atut w postaci — mimo ogólnego profilu — pewnych specjalizacji. Zakłada się bowiem zwiększoną liczbę godzin „językowych”. Do sześciu tygodni! Wybór będzie między językami niemieckim, francuskim, angielskim (do nauki zaproszono także przedstawicieli amerykańskiego Korpusu Pokoju) i rosyjskim. Oprócz tego uczniowie będą mieli możliwość — zamiast zajęć praktyczno-technicznych — zajmowania się informatyką, zapoznajania z pracą na komputerach etc.

Sytuacja, o której mowa jest czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym w kilkuletniej historii miasta, gdzie szkolnictwo liczy już co najmniej 550 lat. Również dlatego, że obok determinacji rady, miejscowej kadry pedagogicznej jest zgoda zielonogórskiego kuratorium i obietnica wsparcia finansowego. Paradoxem jest tu jednak to, że jeden, ale bardzo ważny element — młodzież — nie jest elementem pewnym w tej szkolnej mozaice. Przyzwyczajona do wczesnego wyrwania się spod skrzydeł rodziców (dojazd!), zachęcana renomą, tradycją szkół średnich w sąsiednich miejscowościach — zastanawia się Zbąszyn czy tak też będzie.

Kierownictwo szkoły odbyło już kilka spotkań z rodzicami, zarówno w Zbąszyniu jak i mikroregionie: w Dąbrowie Wlkp., Chobienicach, Babimostu. W planie dalsze odwiedzin Chodzi o to, aby liceum zbąszynskie ułatwiło — ze względu na małą odległość — dotarcie do szkoły młodzieży z pobliskiego Zbąszynka (6 km), Trzciela (15 km), Babimostu (14 km) i okolicznych wiosek.

Według szacunków z samego Zbąszyna np. do Wolsztyna dojeżdża dziś ok. 100 osób, a przecież to tylko jedna miejscowość „zabierająca” młodych zbąszynian. Inicjatorzy powołania L.O. liczą, że rodzice jak i młodzież zdecydują się już wkrótce — bo w maju przecież są egzaminy do szkół — na podjęcie nauki we własnym (i), nowym, ciekawym ze względu na profil, liceum. A za cztery lata — pierwsze w tej placówce matury i chwała pierwszych absolwentów nowej średniej alma mater zbąszyniensis. Po kilkunastu latach na zjazdach wychowanków ten fakt będzie na pewno cennym.

Eugeniusz KURZAWA



Most na Odrze w Krośnie Odrzańskim będzie miał nową nawierzchnię.

Fot. Marek Woźniak

Fundacja po partii?

Przy ul. Muzealnej (dawniej Świerczewskiego) w Nowej Soli, stoi zabawkowy obiekt, w którym przez wiele lat miały siedzibę komitety PZPR — powiatowy, miejski i gminny. Mimo ogłaszanych przetargów, budynek, który wymaga dużych nakładów finansowych na remont, nie znalazł nabywcę i użytkownika. Postrawiono więc sprzedać „dom partii” w drodze konkursu ofert. Zgłosił się przedsiębiorca z Żar, pan Kazimierz Dąbel, z którym prowadzone są negocjacje, co do ceny. Przyszły nabywca planuje przeznaczyć obiekt na siedzibę Fundacji Pomocy DANEŁA i Towarzystwa Ubezpieczeniowego. Instytucje te współpracowałyby z nowosolską służbą zdrowia.

(ej)

ZESEM

Czy Sulechów jest miastem zadbanym? — zapytaliśmy kilkanaście osób. Żadna z odpowiedzi nie była pozytywna. Podkreślano, że nie wszystko wytłumaczyć można bieżąca w miejskiej kasie.

Ponieważ pytanie zadaliśmy w rejonie śródmieścia, najczęściej wskazywano nam na chodniki wokół ratusza: „Zaczęli je naprawiać, więc pewnie kiedyś zakończą, to zrozumiałe, że z powodu przypraw do roboty przerwano, ale fachowcy odeszli, pozostawili bałagan, który nawet podczas remontu jest niedopuszczalny”.

Krytykowano barierki przy krawężnikach. Brakuje łączników łączących słupki, a wiele słupków już nie stoi „na baczność”, bo z ledwością odparły najazdy samochodów. Być może uznano, że skoro są w tak fatalnym stanie, nie warto ich czyścić. Gruba warstwa błota na barierkach najwyraźniej nikogo nie obchodzi. Powie ktoś, że to drobniagie problemy, poważniejszych problemów. Ale takie właśnie drobniagie składają się na wygląd całego miasta.

(EW)

Nowa Sól

Młodzi o przepisach

Młodzieżowy Dom Kultury oraz Policja Miejska zorganizowały i przeprowadziły 18 marca, w siedzibie miejscowego LOK — eliminacje rejonowe Turnieju Wiedzy o Przepisach Ruchu Drogowego pod hasłem „Stop dziecko na drodze”. Do tego ciekawego i bardzo pozytywnego konkursu zgłosili się drużyny szkół podstawowych z całego rejonu nowosolskiego: SP nr 2 z Kożuchowa, SP z Otynia, SP z Nowego Miasteczka, SP z Siedliska, SP z Bytomia Odrzańskiego oraz SP nr 4 i 6 z Nowej Sól. Zwycięzcy rejonowych eliminacji turnieju zostali odpowiednio: I miejsce zdobyli uczniowie SP nr 4 z Nowej Sól, II miejsce przypadało uczniom SP nr 6 z tego samego miasta, a III miejsce zajęła drużyna SP z Nowego Miasteczka.

Organizatorzy turnieju podkreślali, że mogli się odbyć tylko dzięki życzliwości kierownictwa obiektu LOK, które udostępniło pomieszczenia oraz wydatnie pomogło w organizacji imprezy. Natomiast nagrody dla najlepszych ufundowali: kierownik sklepu Romex w Nowej Sól, kierownik sklepu wielobranżowego Mieczysław Ejsmund i Ryszard Dąbrowski. Jurorzy zwrócili uwagę na dobre przygotowanie młodzieży oraz wysoki stopień znajomości przepisów. Wreżając nagrody — życzył wszystkim — szerokiej drogi. (zet)

Użytkownicy ogródków działkowych w Sulechowie (od strony Zielonej Góry) narzekają na pył bazaltowy, który „przynosi” wiatry z wysypiska odpadów poprodukcyjnych, należące do producenta wełny mineralnej, przedsiębiorstwa IZOLACJA w Cigacicach.

Na odpady nie ma rady

Z propozycją rozwiązania problemu odpadów, zwróciło się do zakładu Przedsiębiorstwo Projektowo-Handlowe spółka z o.o. TECHNICAL z Nowej Sól. Zaproponowano technologię brykietowania odpadów w kamieni bazaltowych, który można ponownie przetopić w piecach szklarskich.

Wykonane próby technologiczne, polegające na zbrykietowaniu odpadów bazaltowych o różnej granulacji, uzyskały pozytywną opinię konsultantów z Instytutu Metali Nieżelaznych.

Niestety, skróciło się tylko na próbach technologicznych. Działkowcy z Sulechowa mają jednak nadzieję, że rozpoczęte przedsięwzięcie doczeka się realizacji. Tymczasem na wysypisku należącym do IZOLACJI znajduje się ponad 160 ton odpadów. (ej)

CO GDZIE KIEDY?

KINA

GOZDNICA „Ceramik” — piątek, sobota, niedziela M A S H (USA 15)
GUBIN „Iskra” — piątek, sobota, niedziela Ołtarz wojny (USA 15)
ILOWA „Ślask” — piątek, sobota, niedziela Most na rzece Kwai (ang. 15), Pluton (USA 18), Wesele (pol. 15)
KOZUCHÓW „Uciecha” — piątek 17.00 Kick-boxer (USA 15), niedziela 15.30, 17.30 Noc żywych trupów (premiera) (USA 15)
KROSNO „Wzgórze” — piątek, sobota, niedziela Niech żyje miłość (pol. 15), Emmanuelle (fr. 18)
LUBSKO „Pajna” — piątek, sobota Pocztówki z krawędzi (USA 15), piątek, sobota, niedziela Odnaleźć siebie (USA 15)
NOVA SÓL „Odra” — nieczynne
NOWOGROD BOBRZAŃSKI „Bóbr” — piątek, sobota, niedziela Emmanuelle (fr. 18)
SPROTAWA „As” — piątek 17.15 Leverboy (USA 15), 19.00 Oskar (USA 15), sobota, niedziela Kolba w twarz (fr. 15), 19.00 Oscar (USA 15)
ŚWIEBODZIN „Przyjaźń” — piątek, sobota, niedziela Terminator II (USA 12), Zielona karta (fr. 15)
WOLSZTYN „Tatry” — piątek, sobota, niedziela Rocketeer (USA 15), Kroll (pol. 15)
ZBASZYN „Obra” — piątek, niedziela Karate Kid II (USA 15)
ZAGAN „Meteor” — piątek Bernard i Blanka w krainie kangurów (USA 15), Istne szaleństwo (USA 15), sobota 16.30 Bernard i Blanka 18.00 Wielki błękit (USA 15), niedziela 15.30 17.00 Bernard i Blanka (USA 15)
ZARY „Pionier” — piątek, sobota, niedziela Lnia życia (USA 15)

GALERIE

Zarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt. pl. 11-16), niedziela 10.00-14.00 — Fotografie Janusza Nowakiewicza — Rafała Swosińskiego

APTEKI

Dyzur nocny pełnia.
Lubsko — piątek, sobota, niedziela ul. Krakowska e Przedmieście
Nowa Sól — piątek, sobota, niedziela ul. Piłsudskiego
Świebodzin — piątek, sobota, niedziela ul. 1 Maja
Wolsztyn — piątek ul. Świerczewskiego sobota, niedziela ul. 5 Sycznia
Zagan — piątek ul. Śląska sobota, niedziela ul. Pomorska
Zary — piątek, sobota, niedziela ul. Buczka

Pobicie w biały dzień

Jak doszło do pobicia 47-letniego mieszkańca Swidwina, w woj. kosański, Władysława Duszynego, w śródmieściu Nowej Sól i kto jest sprawcą, próbują dojść prokuratura i policja. We wtorek 17.03 br. w godzinach popołudniowych, w okolicach ulic Piłsudskiego i Szkolnej, znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, którego z ciężkimi obrażeniami ciała, odwieziono do szpitala. Ofiarą napadu był pracownik wrocławskiej spółki WROBUD, ostatnio na kontrakcie w RFN. Co robił w Nowej Sól, z kim się spotykał, nie wiadomo. Prawdopodobnie posiadał przy sobie większą kwotę pieniędzy, którą zabrali sprawcy lub sprawca. Prokuratura Rejonowa (tel. 49-65) i Rejonowa Komenda Policji (tel. 20-51) w Nowej Sól zwracają się do osób, które były świadkami pobicia, telefonowały z apeki po karetę lub zetknęły się z Władysławem Duszynem, o kontakt telefoniczny lub osobisty. (ej)

Z DNIA NA DZIEŃ

Marek Zgaiński — piosenki stare i nowe

W piątek, 20 bm. o godz. 18 w galerii Jadwigi Bocho-Kokot przy ul. Zeromskiego w Zielonej Górze, rozpocznie się koncert Marka Zgaińskiego, poeznika i tłumacza (autora m.in. Antologii Poezji Rockowej, tłumacza B. Dylana, Stinga, J. Morrisona). W programie — stare i nowe piosenki Zgaińskiego oraz trochę rockowej klasyki.

Konkurs Automobilklubu

Automobilklub Zielonogórski zaprasza w sobotę, 21 bm. do udziału w telefonicznym konkursie na temat przepisów ruchu drogowego. Dzwonić można od godziny 10 do 12 pod nr 37-10. (jp)

Sobota w „Panopticum”

NDK „Panopticum” zaprasza na kolejny, 25 już wieczór (21 marca), który upłynie tym razem pod hasłem „Szaleńcy i ekscentrycy łącznie się” — czyli pochodź przebieganych ulicami Nowej Sól, od NDK ku Odrze, której metry nurt pochłonie Marzanna. Pochód wyruszy o godzinie 17.00. Ponadto w programie przewidziano: o godz. 18.00 — Koncert Krzysztofa Poczeko — muzyka i gitarzysta od lat wykorzystującego nową technikę gry, wyławianą przez Stanleya Jordana. O godz. 19.00 — wystąpi Outsider blues band — Trio bluesowe z Wrocławia, podziwiane ostatnio podczas Festiwalu Teatrów Ulicznych w Jeleniej Górze. Na zakończenie imprezy zagra „The Jung Jazz Band” — kapela jazzowa z Nowej Sól, która udanie zaprezentowała się na zielonogórskiej Wigili Jazowej. Gościnnie wystąpi z zespołem duet Patrycja Kosiarkiewicz — vocal i Tomasz Bubiń — gitara elektryczna z Zielonej Góry. (zet)

Mieszkanie w Kargowej

Spośród 3.500 mieszkańców miasteczka, 50 stara się o własny, a raczej komunalny „dach nad głową”. Większość stanowią młode rodziny, a niektórzy złożyli wnioski w urzędzie już kilka lat temu. Niestety, praktycznie jedyną szansą jest odzyskanie przez miasto lokali z tzw. ruchu ludności. W ubiegłym roku odzyskano jedynie trzy mieszkania.

Po zeszłorocznym przeglądzie, kontroli budynków komunalnych, nie znaleziono żadnego pomieszczenia, które można by zaadaptować na mieszkanie. Nie dopatrzono się również innych możliwości załatwienia problemu, jak chociażby poprzez nadbudowanie dodatkowego piętra. (E.W.)

Kuchnia w ramach reklamy

Do dyrekcji Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sprotawie zwróciła się niemiecka firma z propozycją zainstalowania... za darmo, w ramach promocji i reklamy, ciągu kuchennego wartości 1 mln marek.

W nowoczesnej kuchni, zatrudniającej 12 osób, będą przygotowywane posiłki tzn. śniadania, obiady i kolacje, pakowane i rozwożone do najbliższych położonych szpitali np. w Zarach, Zaganu, Nowej Sól i na miejscu. Oczywiście tamtejsze ZOZ-y muszą się na to zgodzić. Stawka dzienna na osobę, satysfakcjonująca niemiecką firmę, miałaby wynosić 12 tys. zł. Gdyby chcieli zainstalować podobną kuchnię w szpitalu wojewódzkim w Zielonej Górze, jej koszt wyniósłby 2,5 mln marek. (ej)

W tych warunkach nie mogę pracować

Stolek burmistrza w Nowym Miasteczku nie należy do wygodnych. Przekonał się o tym pod koniec 1990 r., wybrany w pierwszych demokratycznych wyborach do samorządów, były burmistrz pan Towarnicki. 7 lutego 1992 r., na sesji Rady Miasta i Gminy, rezygnację złożył obecny burmistrz, Wacław Borkowski.

Co jest przyczyną rezygnacji? Z tym pytaniem zwrócił się do burmistrza, który na prośbę rady, zgodził się pełnić tę funkcję do sesji budżetowej 16 marca br.

Burmistrzem został 28 grudnia 1990 r. Solidarność (13) i PSL (7). W składzie z zarządu Miasta i Gminy są radni z PSL, natomiast ja jestem z Solidarności. Będąc radnym, zgodziłem się zostać burmistrzem, ponieważ miałem nadzieję, że potrafię współpracować z zarządem. Niestety, po roku działalności i przeanalizowaniu wszystkich poczyną, doszedłem do wniosku, że w tych warunkach nie mogę pracować.

Pierwszy grzyzł nęsał przy zatrudnieniu kierownika gospodarki komunalnej, który wygrał konkurs. Został zaakceptowany, gdy zagroziłem, że złożę rezygnację. Potem były sprawy doprowadzenia i skanalizowania ul. Wojska Polskiego oraz kontrowersje dotyczące klas zerowych. Ostatecznie decyzję o rezygnacji przypieczętowała sprawa wydzierżawienia budynku na małą gastronomię w budynku Rynek 2, po 100 tys. za m kw. Kiedy remontujący dzierżawcy zostali zobowiązani do wybudowania sanitariatów, rada na ich wniosek postanowiła wydzierżawić stojącą obok rudę, za identyczny czynsz. Później zarzucono mi, że nie ogłosiłem przetargu i posadźono o czerpanie korzyści materialnych.

Decyzja moja jest nieodwołalna. Wracam na „zawieszoną” emeryturę, na której jestem od dziesięciu lat. Nacal będę radnym. Sądzę, że moje doświadczenie — 25 lat etatowej pracy w administracji państwowej (w 1982 r. obecny burmistrz musiał odejść z działalności w Solidarności i prowadził butik — przyp. ej) może się przydać. (ej)

MIEJSKA

ZIELONA GÓRA

W pracowniach artystów

Czesław Łuniewicz

"Fotografię zawsze traktowałem w dwojaki sposób. Z jednej strony była ona źródłem zdobycia środków na chleb, pracowałem jako fotoreporter w "Nadodrze". Ale też zajęcie to dawało mi szansę wyżycia się artystycznego. Robiłem bardzo wiele portretów, aktów. Na Ziemi Lubuskiej byłem pionierem, w każdym numerze "Nadodrze" publikowałem akt. Nigdy nie traktowałem fotografii wyłącznie jako rzemiosła, ale jako coś wyższego, bardziej doniosłego i fantastycznego. Fotografowanie, dawało mi bardzo dużą szansę rozszerzenia swoich możliwości. Przy założeniu, że fotografia jest sztuką, a nie mechanizmem, zaczęłem wprowadzać techniki specjalne. Nie były one moim osobistym odkryciem, ale siegałem po nie. Fotografia nie była dla mnie fotografią czystą, ale przetwarzającą rzeczywistość. Jeśli przyjrzeć się moim wystawom to można w nich zauważyć, że moje prace nie były jedynie dokumentami, czy tylko fotografią reportażową, zawsze istniało pewne osobiste "przełożenie".

Fotografowanie dla "Nadodrze" nigdy nie traktowałem jedynie jako zawód, moje ambicje sięgały dalej, chciałem wpływać swoimi zdjęciami na kształt pisma. One miały swój charakter, były rozpoznawalne przez czytelników. Moje portrety nigdy nie były statyczne, zawsze dynamiczne. Podobnie moje akty — dalekie od pornografii — zawsze były rozegrane światłocieniem, dawały wiele do myślenia. Jeżeli

zdarzało mi się fotografować np. Festiwal Piosenki Radzieckiej czy Festiwal Piosenki i Tańca, to budowałem ekspozycje przestrzenne. Fotografowałem nie wieszając na ścianach, ale tworzyłem specjalne konstrukcje, które oklejałem zdjęciami tworząc nową jakość. Ukazywałem ich możliwości wielowymiarowe. Miał to jeszcze jeden walor, gdyż wędrując po niebie słońce — zmieniało kierunek oświetlenia i odkrywało nowe efekty. Moja ostatnia wystawa z 1989 roku rozwijała ten sposób myślenia. Pierwsze plany były umieszczone 10 cm przed drugim, co stwarzało złudzenie trójwymiaru, iluzję rzeźby. To był mój ostatni pokaz.

Zmieniły się czasy, zmalało zainteresowanie fotografią, zajęcie coraz więcej kosztowało. W fotografii zrobiłem prawie wszystko, ale zawsze chodziło mi po głowie podjęcie jakiegoś nowego, artystycznego wyzwania. Wybitni artyści nigdy nie byli oddani tylko jednej dyscyplinie. Uznałem, że i ja powinienem coś jeszcze pokazać. Możliwością fotografii są jednak ograniczone, co innego plastyka. Plastik może powołać nawet "nieistniejące". Postanowiłem zatem spróbować. W 1989 roku, po śmierci mojej żony przeżyłem duży wstrząs i załamanie. Lekarstwo na tę osobistą tragedię odnalazłem w malowaniu. Namalowałem parę obrazów. Koledzy orzekli, że coś w tym jest. Zachęcony zacząłem zgłębiać tajniki malarstwa. Początkowo nie tyle malowanie było



celem, ale raczej proces dochodzenia do obrazu. Wszystko wykonywałem sam — blejtramy, naciąganie płótna, gruntowanie. A samo malowanie trzeba zobaczyć, do tego dochodzi się latami... Polskim artystą, który mi najbardziej odpowiada, choć nie chcę go naśladować jest Jacek Malczewski. Głównie dlatego, że miał piękny warsztat i bujną fantazję. Bliscy są mi ekspresjonści, ich śmiałość w użyciu barwy, rozmach tematyczny i impresjonizm są dla mnie inspiracją. Podziwiam ich radość tworzenia, a siebie szukam. Na razie nie pokazuję tego publicznie — patrzę, dodaję, odejmuję, wyciszam, wystraszam. Często kiedy dokładam rękę okazuje się, że trzeba jeszcze obraz zmienić. Jeszcze nie wybrałem swojego tematu, nie odnalazłem swojego stylu. Ze względu na swój temperament pracuję szybko, ale obrazy są niedopracowane. Są "szorstkie" ale o dużej ekspresji. Po jakimś czasie do nich wracam.

Jak każdy twórca noszę w sobie potrzebę pokazania prac, chciałbym jednak, by galeria nie musiała się wstydić za moją ekspozycję. Ostatnio rozmawiałem z dyrektorem Łapanowskim, który jest skłonny przeznaczyć dla mnie małą salę. Jeżeli dojdzie do wystawy, być może zielonogórzanie poznają nową twarz Łuniewicza. Jestem pełen niepokoju czy ją zaakceptują.

Romatyczne „przeboje” w filharmonii

Jak zwykle w piątek o godzinie 19, Filharmonia Zielonogórska zaprasza melomanów na koncert symfoniczny, który tym razem w całości wypełni muzyka z czasów romantyzmu.

Orkiestrę Symfoniczną FZ poprowadzi gościnnie Mirosław Błaszczyk — uzdolniony młody dyrygent, laureat wyróżnienia na Międzynarodowym Konkursie Dyrygentów im. G. Filarberga w Katowicach, dyrektor naczelny i artystyczny Państwowej Filharmonii w Białymstoku, zaś solistą wieczoru będzie znakomity polski pianista (solista, akompaniator i kameralista), ceniony też jako klawesynista i improwizator — Waldemar Malicki.

Rok 1992 ogłoszono "Rokiem Rossiniego", z racji przypadającej w lutym 200. rocznicy urodzin tego znakomitego kompozytora, "Włoskiego Mozarta", jednego z najwybitniejszych twórców operowych. W programie piątkowego wieczoru znajduje się nieco (jakże niesłusznie!) zapomniana, bogata i żywiołowa **Uwertura do opery "Sroka złodziejska"**. Usłyszymy też — inspirowaną niesmiertelną historią tragicznej miłości kochanków z Werony — **Uwerturę-fantazję "Romeo i Julia"** ulubionego przedstawiciela romantyzmu rosyjskiego — Piotra Czajkowskiego. Ponadto w programie jeden z największych "przebojów" romantycznej muzyki fortepianowej — **Koncert a-moll op. 16 Edvarda Griega**, przedstawiciela narodowej szkoły norweskiej.

A zatem — cała gama romantycznych nastrojów. Po tygodniu pracy — wizyta w filharmonii może być miłym odpoczynkiem. (lt)

PREZENT WIELKANOCNY

REGULAMIN KONKURSU

- Konkurs trwa od dnia 16.03.92 do dnia 3.04.92 r., w tym czasie ukaże się 15 kuponów.
- Kupony te będą ukazywać się na stronie 5 "GN", po pięć w każdym tygodniu:

I tydzień (16 - 20.03) kupon 1 - 5
II tydzień (23 - 27.03) kupon 6 - 10
III tydzień (30 - 03.04) kupon 11 - 15

- Ostatni kupon konkursowy Nr 15 ukaże się w wydaniu magazynowym 3.04.92 wraz z ankietą "GN", którą należy wypełnić, a kupony konkursowe od Nr. 1 do Nr. 15 nakleić na odwrocie tej анкеты.
- Do dnia 10.04.92 należy dostarczyć osobście lub za pośrednictwem pocztą kupony naklejone na odwrocie wypełnionej анкеты

do redakcji "GN"

a1. Niepodległości 22 w Zielonej Górze

- W losowaniu nagród biorą udział TYLKO wypełnione ankietę wraz z naklejonymi na odwrocie kuponami konkursowymi.
- Losowanie nagród odbędzie się 15.04.92

Życzymy szczęścia Czytelnikom "GN"
Najlepsze prezenty na Święta Wielkanocne od "Gazety Nowej"

Serdecznie przepraszamy
za wczorajszy brak kuponu nr. 4



Rozmowa z Mieczysławem Łapanowskim
dyrektorem Biura Wystaw Artystycznych
w Zielonej Górze

— Miejsce urodzenia?
— Nysa.
— Wzrost, waga, znak zodiaku?
— 1,73, chybą 73 kg i jeśli wierzyć pani Hani Bakule — Ryba.
— Stan cywilny, dzieci?
— Zonaty, Grześ — 8 lat, Ulka-Cebulka, w sylwestra skończy trzy lata.
— Wykształcenie, zawód wykonywany?
— Wyższe humanistyczne, dyrektor BWA.
— Języki obce?
— Rosyjski i francuski i... żona germanistka.
— Jakim jeździ pan samochodem?
— Wspaniałym, volkswagenem VW — 1600, zresztą dzięki Andrzejowi G.
— Miesięczna pensja?
— Zdecydowanie za małą, rekompensuje to jednak satysfakcja.
— Ulubiona potrawa, alkohol?
— Coś z kuchni mojej teściowej. Alkohol? Lubię lubuskie "Bianco" za całokształt wrażeń, które dostarcza, poczynając od etykiety a skończywszy na zawartości.
— Hobby?
— Workoholizm.
— Ulubiony rodzaj filmu i muzyki?
— Z obrazów filmowych cenię sobie najbardziej "Lot nad kukułczym gniazdem" Miłosa Formana. Muzyka? Chyba duet "Simon and Garfunkel".
— Marzenia zawodowe i prywatne?
— Są zbieżne. Chciałbym mieszkać i pracować w kraju europejskim, ze wszystkimi tego konsekwencjami.
— Największy sukces życiowy?
— Sprawdzeni przyjaciele, własnoręcznie zbudowany dom dla całej rodziny i posadzenie drzewa.
— Co by pan zmienił będąc prezydentem?
— Widzę, że żarty się skończyły. Zastanowiłbym się mocno nad tym co kiedyś powiedział generał Patton, że "ludzie są jak spaghetti — można ich podciągnąć za sobą, nigdy pchać przed sobą".
— Największy błąd ludzkości?
— Mój syn twierdzi, że dziura ozonowa, ja nie mam wyrobionego poglądu.
— Czy lubi pan seks?
— Tak.
— Idealni kobiety?
— Nie mam pełnomocnictw do ujawniania bliźszych danych.
— Czy przyznałaby się pan do zdrady małżeńskiej?
— Gdyby zaistniała wyższa konieczność — tak.
— Jak zachowałby się pan widząc w swojej sypani nagą gwiazdę światowego kina?
— Człubim ogromną radość... jutro rano po mleko pójdzcie ona.
— Jak znajduje pan swoje życie w słowach "veni, vidi, vici"?
— Odpowiem kiedyś w przyszłości.

Rozmawiała
Barbara KURASZKIEWICZ-MACHNIAK



CO GDZIE KIEDY?

KINA

ESTRADA — Hala Ludowa — piątek 11.00 seans zamknięty, piątek, sobota 17.30, 19.00 niedziela 18.00, 19.30 Szpieg bez matyru (USA 15).
NEWA — piątek 18.00 Do widzenia do jutra (pol. 15), 20.00 Czwarty protokół (ang. 15), sobota, niedziela 17.15, 19.30 Czwarty protokół (ang. 15).
NYSA — piątek, sobota, niedziela 15.30 Wożąc miss Dayce (USA 12), 17.30, 19.30 Dzika orchidea (USA 18).
WENUS — piątek, sobota, niedziela 15.30, 17.30, 19.30 Rodzina Adamsów (USA 12)

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — piątek 12.00 Czerwony Kapturek, sobota 17.00 Romeo i Julia, niedziela Duża scena 12.00 Czerwony Kapturek, 18.00 Gra w Labiche'a. Biuro obsługi widzów tel. 720-56 w. 212

MUZEA

Muzeum w Zielonej Górze (czynne 11.00-17.00).
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne 9.00-15.00) wystawy stałe: II wojna światowa. Mundur żołnierza polskiego 1914-1945. Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego.
Muzeum Archeologiczne Śródkowego Nadodrze w Świdnicy (czynne 9.00-15.00). Śródkowe Nadodrze u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu.
Muzeum Etnograficzne "Skansen" w siedzibie w Ochli (czynne 10.00-15.00). Od wiosna do taniiny (czasowa). Wyposażenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego.

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) — Malarstwo Gleba Szutowa
BWA (czynne 11.00-17.00) — Mieczysław Kosiński — malarstwo i grafika
Galeria przy ul. Żeromskiego (czynna 11.00-18.00) Wystawa malarstwa i rysunków Stanisława Antosza.
KLUB MPMK (9.00-18.00) — Wystawa autorska — Malarstwo i grafika Przemysław Gapiński i Igor Myszkiewicz
WIMBP (czynna 10.00-17.00) — Plakat lubuski — wystawa

APTEKI

ul. Chrobrego

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Wojewódzki, centr.	42-61
Bank Informacji Gospodarczej	293-43
Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43
Telefon Zaufania dla kobiet ciężarnych oraz dla uczennicy i ucznia. Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka	
— Biuro Pomocy Prawnej	
Wrocław	370-69
w Zielonej Górze (czynny w czwartki 17.00-19.00)	35-51 lub 31-56

TAXI

ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórna	226-67
dworzec	226-66
bagażówki	228-25

Najszcześliwsi we troje

Lekki, wesoły utwór sceniczny, oparty głównie na efektach komicznych to farsa. I właśnie na farsę o intrygującym tytule **"Gra w Labiche'a albo najszcześliwsi we troje"** — zapraszamy do teatru. Autorzy — Eugene Labiche i Jean Valjean, który — jak informuje afisz — rzecz całą spolszczył i zreformował. A na czym polega gra w Labiche'a? Odpowiedź na to pytanie udzieli Teatr Lubuski już w najbliższą niedzielę (22 marca) o godzinie 18. Reżyserem spektaklu jest Jarosław Ostaszewicz, scenografem — Dariusz Kunowski, a muzykę napisał Andrzej Tuchowski. Premiera prasowa tydzień później, 29 marca.

KRONIKA TURYSTYCZNA

W niedzielę, 22 bm. przewodnik turystyki pieszej Jadwiga Sobczak zaprasza na uroczyste pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Trasa dziesięciokilometrowej wędrowki wiedzie z Zaboru obok zabytkowego zespołu pałacowo-ogrodowego, przez Wysoczną Zielonogórką, do Droszkowa. Będzie ognisko i pieczenie kiełbasek, konkurs na najciekawszą Marzannę, a następnie tradycyjne topienie tejże. Prócz kiełbasek należy więc zabrać ze sobą wykonaną uprzednio Marzannę. Zbiórka uczestników o godz. 10.10 na dworcu PKS przy zegarze świetlnym (bilet ze 5.800 zł). Powrót autobusem MZK z Droszkowa (bilet ze 5.000 zł).

Już dziś zapowiadamy wycieczkę na teren Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, która odbędzie się 11 kwietnia. Umocnienia te, na obszarze tzw. Bramy Lubuskiej, należą do najciekawszych, obok francuskiej linii Maginota, obiektów budownictwa militarnego

ostatniej wojny. Przewiduje się zwiedzanie naziemnych umocnień oraz wejście do podziemnych tuneli i pięciokilometrową wędrowkę. Dojazd i powrót wynajętym autobusem. Zgłoszenia, do 26 bm. wraz z opłatą 30 tys. złotych za przejazd i bilet wstępu, przyjmują — w Zielonej Górze PTTK BORT (ul. Kupiecka 17), w Nowej Soli PTTK przy ul. Witosa 9 i w Lubsku p. Ryszard Kuczer (godz. 16.00-18.00) przy ul. Norwida 22.

Oddział Miejski PTTK przypomina, że pierwsza wycieczka z cyklu **"Jedź z nami w górę"** odbędzie się w dniach 27-29 marca. Wyjazd do Jagniątkowa nastąpi w piątek, 27 bm. o godz. 13.39 z dworca PKP w Zielonej Górze. W programie m.in.: wyprawa do wodospadów "Podgórze" i "Szkłarki" oraz ruin zamku Chojnik. Wycieczkę poprowadzi przewodnik turystyki górskiej Waldemar Pieńkowski. Zapisy prowadzi biuro Oddziału Miejskiego PTTK przy ul. Kupieckiej 17 w Zielonej Górze, w poniedziałki i czwartki od godz. 15.00 do 17.00, a w pozostałe dni tygodnia — PTTK BORT od godz. 9.00 do 16.00 (adres ten sam). (jp)

Teatr Ballatum w „Arlekinie”

W piątek (20 marca) o godzinie 19 w sali "Arlekin" w WIMBP — Teatr Ballatum z Francji zaprezentuje spektakl **"Kochaliśmy się zbyt mocno, by widywać się codziennie"**.

"W zamkniętym pomieszczeniu, w zimnym, obojętnym domu, zebrani są trzej mężczyźni i trzy kobiety. Spektakl jest o miłości, jej pułapkach, goryczy i miłosnym szale. Chcieliby powiedzieć sobie wszystko, ale brakuje im słów. Skazując się na życie wspólne, trochę na ubożu, gotowi są na wszystko. Ich nadmierne pragnienia powodują, że stają się na zmianę pociągający i odpychający".

Teatr Ballatum założony w 1983 zrealizował już ponad 10 przedstawień pokazywanych w całej Europie, w 1990 gościł w Polsce. Forma i język ostatnich spektakli teatru sprawiają, że znikają bariery językowe, a przedstawienia są czytelne i zrozumiałe nawet dla publiczności, która nie włada językiem francuskim. (zet)

Na tropach dawnej Zielonej Góry

Dnia 25 września 1652 roku 83-letnia Katarzyna Funcke, żona mistrza Łaziebnego Marcina, wdowa, została oskarżona o czary, pojmiana, osadzona w areszcie miejskim i poddana przesłuchaniom, podczas których nie obezła się bez okrutnych tortur. Przypadek "starej Funcke" stanowi początek całej serii takich procesów, które w latach 1652-1669 miały miejsce w Zielonej Górze. Nie przyniosły one miastu chluby, albowiem, jak źródła podają, najdłużej one trwały i najcięższej właśnie w Zielonej Górze, płonęły stosy.

Wstępne przesłuchania Katarzyny Funcke trwały do połowy lutego następnego roku. 17 lutego inkwizycja miejska, w której "pierwsze skrzypce" grali dwaj urzędnicy magistratury — Scribanus i Schwolke — zwróciła się do fakultetu prawa uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą o wydanie "ekspertyzy" przebiegu i skuteczności dotychczasowego postępowania wobec Funcke, jako że oskarżona, mimo stosowania tortur, nie przyznawała się do zarzu-

Zielonogórskie procesy czarownic

canych jej czynów. Świadkowie zeznali, iż widzieli, jak Funcke "ujężdżała pół człowieka, pół kozła, porośniętego sierścią, z nogami zakończonymi kopytami, ulatując wraz z nim przez komin".

Doctores jurisprudentiae uniwersytetu uznali, iż ad torturam perfectam wiadać nie były wystarczające, skoro wobec "ewidentnych dowodów" oskarżona Funcke trwała przy swoim i zalecili, aby "mistrz Jerzy w sposób bardziej przekonujący posługiwał się swoim instrumentarium". Wyjaśnić należy, iż ów "mistrz Jerzy" był miejskim katem w Zielonej Górze i niemal wszystkie wydane wyroki na "czarownice" przez niego były wykonywane.

Niezależnie od opinii frankfurckich doktorów podobną wydał ławnicy Rady Miasta Wrocławia, którzy dodatkowo zalecili swoim zielonogórskim kolegom przeprowadzenia szczegółowego "revisium" domostwa i dobytku owej Funcke, czy aby "jakoweś recivistoria lubo też maści diabelskie, ziela szatańskie czy też piszczele ludzkie i ogony jaszczurcze" tam się znajdujące, jako dowody winy posłużyć mogły.

Katarzyna Funcke

W czerwcu 1653 roku przesłuchania Katarzyny Funcke weszły w decydującą fazę. Inkwizycja miejska zaleciła mistrzowi Jerzemu "gratim tortures", a więc zaostrzyć formy, które mogły wyomć na Funckę przyznanie się do winy. Staruszka w końcu uległa. Przyznała w końcu, że "trzykrotnie nocą czerwcową z szatanem się spotykała, cieleśnie z nim obcowowała, maści szatańskie z diabelskiego ziela warzyła, uroki rzuciła i smród siarczany wokół siebie rozlatczała". To wystarczyło, żeby skazać ją na stos.

9 stycznia 1654 roku, na tzw. Placu Drzewnym przed Wieżą Łaziebną (zwaną także "Głodową") wdowa po mistrzu Łaziebnym Marcinie Funcku — Katarzyna — została poddana oczyszczającemu działaniu ognia. Zanim jednakże stos zapłonął, mistrz Jerzy, w drodze łaski skrócił jej mękę przez zadanie "ciosu miłosierdzia". Ogień strawił już tylko martwe ciało nieszczęsnej niewiasty. Przed swoją śmiercią jednakże Katarzyna Funcke wymieniła nazwisko Liny Kliche z Przyłepu, z którą była zaznajomiona. Była to druga ofiara

miejskiej inkwizycji. Ale o tej sprawie już w następnej opowieści.

Jerzy Piotr Majchrzak



Stalag Luft-3, Żagań

Wielka ucieczka

"Śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albowiem jestem zespólny z ludzkością, przeto nigdy nie pytałem komu bije dzwon, bije on tobie" (E. Hemingway)

Historia obozów jenieckich w Żaganiu sięga okresu napoleońskiego. W czasie II wojny światowej przy szosie do Iłowej, 1,5 km od Żagania, znajdował się obóz jeńców wojennych ośmiu państw zachodniej Europy — Stalag VIII C (dziś Muzeum Martyrologii Jeńców Alianckich). Przebywali w nim żołnierze polscy — uczestnicy kampanii wrześniowej, Francuzi, Belgowie, Jugosłowianie.

Oprócz obozów jenieckich Wehrmacht (Oberkommando der Wehrmacht) własną sieć obozów jenieckich posiadała Luftwaffe. Obozy dla pilotów podlegały lotnictwu wojskowemu i umieszczano w nich lotników z armii państw zachodniej Europy. Obóz oficerski dla lotników Stalag Luft-3 powstał 5 maja 1942 r. na południe od Żagania i na wschód od Stalagu VIII C. Podzielony był na dwie części: dla angielskich i amerykańskich pilotów. Luft-3 od swoich początków stał się znany z ucieczek jeńców. Brawurowych, niesłychanie pomysłowych, ale kończących się niepowodzeniem.

Dlaczego jeńcy uciekali, skoro mieli znośne (w porównaniu z innymi) warunki i mogli doczekać szczęśliwie końca wojny? R. Szubański w swojej książce "Ludzie bez skrzydeł" tłumaczy to następująco: "W każdej armii personel latający lotnictwa to swego rodzaju elita, dobiegająca pod katem wyższego wykształcenia, sprawności fizycznej, energii życiowej i patriotyzmu. Ci, przezwyciężając trudności, nie mogli pogodzić się z przymusowym ograniczeniem ich swobody (...). Duch żołnierski nakazywał im jak najszybsze znalezienie się w gronie walczących."

Dlatego powołano komitet ucieczkowy, na czele którego stanął major RAF-u Roger Bushell. "Komitet X" zaplanował ucieczkę, w której miało wziąć udział 200 lotników. Zachowując zasady konspiracji, w każdym baraku istniały przedstawicielstwa komitetu ucieczkowego (tzw. "małe iksy"). "Małymi ikсами" byli w swoich barakach m.in. Polacy — Kiewniarski i Tobiolski.

Zaczęło jednocześnie kopać trzy tunele: "Dick", "Harry" i "Tom" na głębokości ok. 30 stóp (9 m), aby uniknąć niemieckiego podśluchu (Naucając doświadczeniem Niemcy założyli urządzenia podśluchowe, dla wykrycia podkopów).

Prace rozpoczęły w kwietniu 1943 r. Aby ucieczka udała się, należało przygotować dokumenty umożliwiające poruszanie się po terenie Rzeszy i państw okupowanych:

mapy, kompas, odzież cywilną, racje żywności. A i samo kopanie tuneli wymagało dobrej organizacji pracy, choćby przy wynoszeniu ziemi i rozprowadzaniu jej na terenie obozu tak, aby Niemcy niczego nie zauważyli. Zorganizowali grupy specjalistyczne, które zajęły się przygotowywaniem rzeczy niezbędnych do ucieczki, oraz tajne warsztaty: stolarski, ciesielski, ślusarski, krawiecki. Wszystkie narzędzia wykonano we własnym zakresie.

Odpowiedzialne zadanie zamaskowania wejść do tunelu powierzono Polakowi, kpt. Mickiewiczowi, który okazał się mistrzem w tej dziedzinie. Tunele wyposażone zostały w oświetlenie elektryczne, wentylację, szynny drewniany, po których poruszały się wózki do przewożenia ziemi, były oszalone. W międzyczasie warsztaty pracowały pełną parą. Warsztaty krawieckie przerabiał i farbował na czarno zapasowe mundury lotników (kolor utrwalano roztworem otrzymanym przez namoczenie w wodzie okładki Biblii). Grupa pod przewodnictwem Timma Wallena przygotowywała i fałszowała dokumenty.

Pocucie humoru nie opuszczało lotników; grupę fałszerzy dokumentów nazwano "Dean end Dawson" (nazwa słynnego angielskiego biura podróży). Za pomocą prasy drukarskiej własnego wyrobu, wyprodukowano ok. 3 tysięcy map. Zawierały one informacje o terenie przybozowym, terytorium Niemiec, oraz trzy wersje tras ucieczki: w kierunku Bałtyku i Szwecji, przez Czechosłowację do Szwajcarii i przez Niemcy do Francji. Mimo podjętych środków ostrożności w czerwcu 1943 r. Niemcy odkryli tunel "Tom" (miał już 70 m długości).

Po półrocznej przerwie wznowiono prace przy tunelu "Harry". "Dick" służył jako magazyn produktów pochodzących z tajnych warsztatów. W marcu 1944 r. prace nad tunelem "Harry" zostały prawie zakończone. Tunel miał 110 m długości, przekrój 1800 cm², biegł na głębokości 9 metrów. Wyszło tylko przebić koniec szybu pionowego, wychodzącego na powierzchnię ziemi.

Datę ucieczki wyznaczono na noc z 24/25 marca, godzinę 00 na 20.45. Należało teraz wytypować 200 lotników, którzy wezmą udział w ucieczce. Siedemdziesięciu, których zasługi w przygotowaniu ucieczki były bezsporne, wytypował komitet X. Pozostałych 130 wytypowano w drodze losowania spośród 600, którzy brali udział w przygotowa-

waniach. Rozdano dokumenty, mapy, ubrania, żywność. Wszystko gotowe. Po przebiegu otworu stwierdzono, że błąd w obliczeniach spowodował wybiecie szybu nie w lesie, lecz na otwartym terenie. Mimo wszystkich przeciwności (czas ucieczki zbiegł się z nolatem, wyłączono dopływ prądu elektrycznego do opóźnienia) kontynuowano ucieczkę. Do godziny czwartej nad ranem tunel opuściło 80 lotników, kiedy jeden ze strażników przypadkowo odkrył wejście tunelu i wszczął alarm. Czterech lotników złapano przy wyjściu z "Harrego" ale 76 było już na wolności, w tym sześciu Polaków: A. Kiewniarski, S. Król, W. Kolanowski, K. Pawluk, J. Mondschein, P. Tobiolski.

Rozmiary ucieczki wstrząsnęły niemieckimi władzami, postawiono w stan alarmu całą Rzeszę. Akcję ścigania "Grossfahndung" zorganizowano na nieznana dotąd skalę. Była to przecież "największa ucieczka", także w historii II wojny światowej. Zablokowano drogi, dworce, porty. Poszukiwania zbiegów trwały na terenie Prus Wschodnich, Czechosłowacji, po Francję. Od 26 marca uciekinierzy kolejno trafiali w ręce Kripo i Gestapo. Do połowy kwietnia ujęto 73 lotników na obszarze od Zgorzelca i Morawskiej Ostrawy po Kilonię. Tylko trzem dopisali szczęście. Byli to Norweg, Jeans Muller, Anglik "Rocky" Rockland, Holender van der Stok.

Na wieść o wielkiej ucieczce ze Stalagu Luft-3 w Żaganiu, Hitler zwołał naradę w Kwaterze Głównej z udziałem Keitla, Himmlera, Göringa. Tam zapadła decyzja o rozstrzelaniu większości uciekinierów. Kaltenbrunner, szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, wg. wytycznych Himmlera i Keitla opracował Sagan-Befehl (rozkaz żagański). Do wykonania rozkazu przystąpiono z listem niemiecką skrupulatnością. Sześć policji kryminalnej Nebe przygotowało listę lotników skazanych na śmierć (a których rozstrzelano za "próbę ucieczki" w drodze powrotnej z przesłuchania do obozu Luft-3).

Na liście znaleźli się najpierw wszyscy lotnicy innych narodowości, wśród nich wszyscy Polacy, dopiero uzupełniono ją do przewidzianych w rozkazie 50 osób — Anglikami. Wszystkich rozstrzelano.

Po wojnie w 1947 r. 18 sprawców zbrodni — wykonawców Sagan-Befehl — stanęło przed Sądem Wojskowym (angielskim) w Hamburgu. Za zbrodnię ponieśli zasłużoną karę.

Polemizować z „Lubuską”

Jestem stałym czytelnikiem GN. I z przykrością stwierdzam, że coraz rzadziej podejmują one polemikę z bzdurami, szkodliwymi społecznie publikacjami w "Gazecie Lubuskiej". Za taką publikację uważam informację pt. "Wystarczy na worek sałaty", autora (ich), zamieszczoną w "Gazecie Lubuskiej" 10 marca br. Oto niektóre stwierdzenia: "...Wiesz ma otrzymać bilion sto miliardów złotych kredytu tanszego. Ile przypadnie na gminę, skoro ich jest ponad dwa tysiące? Na gospodarstwo — skoro mamy ich ponad dwa miliony? Ile będzie można kupić za te pieniądze nawozów? Probowałimy obliczyć... Możemy się mylić, ale gdyby każde gospodarstwo chciało wziąć taki kredyt, wystarczyłoby on na zakup 10 kg nasion... Inaczej: gdyby wszyscy rolnicy zechcieli skorzystać z kredytu to wypadnie po 180 tysięcy zł na jeden hektar czyli na worek sałaty".

Komu i czemu ma służyć tego rodzaju informacja? Oczywiście podburzaniu i tak już mocno zdemoralizowanych rolników, ma na celu dezinformować społeczeństwo, destabilizować nastroje społeczeństwa, a tym samym gospodarkę.

Bo prawda jest taka: kto choć pobieżnie zna zasady finansowania gospodarki, ekonomiki rolniej to wie, że kredyty tanie, czyli dotowane przez państwo z budżetu muszą być celowe i selektywne. A to oznacza, że bank nie powinien kredytować zakupu nawozów, ciągnika czy innych środków produkcji dla gospodarstw, które nie posiadają warunków do intensyfikacji produkcji rolniej. Nie jest więc celowe wspieranie tanim kredytem małych obszarów, kilkukulturowych gospodarstw, bo one nie mają warunków do efektywnego wykorzystania środków produkcji. Kredyty należy w naszych warunkach przyznawać tylko gospodarstwom chłopskim o dużym areale, wysokim poziomie produkcji rolniej. I dla tych gospodarstw wystarczy przyznane przez państwo pieniądze na tanie kredyty, jeśli je nie rozdają gospodarstwa chłopskie, podupadłe, zwłaszcza chłopy-robotnicy.

Szkoda, że autor (ich) nie poinformował czytelników, iż do biliona sto miliardów złotych tanich kredytów państwo z budżetu dopłaci bankom ponad 200 miliardów złotych, tylko po to, by rolnicy mniej spłacali, mieli niższe oprocentowanie niż rzemieślnicy, kupiec, czy państwowy zakład produkujący samoloty. A trzeba wiedzieć, że te 200 miliardów zł dopłaty z budżetu do tanich kredytów dla rolników zabrane zostaną z ochrony zdrowia ludności, z rent i emerytur dla rolników zabrane zostaną z ochrony zdrowia ludności, z rent i emerytur, płac nauczycieli. Tym bardziej więc nie można zmuszać kredytów dla rolników przyznając je wszystkim, również i tym którzy nie mają warunków do ich efektywnego wykorzystania.

Z poważaniem
Tomasz Czernski

DO PANI NA RACULCE

Cholernie zaskoczył mnie list pani Haliny Tronskiej — Zrembowej na Raculce, opublikowany w nr 40 Gazyety Nowej. List pełen inwektyw, kalumnii i pomówień, pod adresem E.

Kurzawy i zespołu redakcyjnego, za umieszczenie w nr 32 artykułu "Ten wstrętny Urban". Pani na Raculce domaga się głów i kwi, tak to ją rozjuszyło. Nie może bidulka zrozumieć, że jesteście dziennikiem niezależnym i na waszych łamach mogą pisać dziennikarze o różnych poglądach. To ich święte dziennikarskie prawo i chwala im za to.

Ja czytam was od pierwszego numeru, gdzie piszecie, że jesteście niezależni i takimi postanowieni. Jeżeli Pani na Raculce nie rozumie, że demokracja to także wolność prasy oraz wolny wybór czytelnika co będzie czytał, to już jej żartowanie. Jedni lubią "Rycerza Niepokalanej" i "Katolika", drudzy "NIE" i "Skandale", jeszcze inni "Veto", "Prawo i Życie" lub "Politykę", taka to ich czytelnicza mać.

Jeżeli w dzienniku produkują się J. Fedorowicz i E. Kurzawa to znaczy, że jest dobrze i dziennik nie ulega żadnym opcom politycznym, a o to właśnie chodzi. Pan Polanski byłby skórczonym dumem gdyby na pani list zareagował i wyłał na zbitą mordę pana Kurzawę i redaktora naczelnego. Polegam na jego mądrości. Ale zarzucanie panu Kurzawie, że bierze forsz od Urbana za reklamę, to już pomówienie kwalifikujące się pod sąd. Jak oceniam pana Urban'a to by mu grosza nie dał, tak się ciężko bestia za frajer dol. Czytając artykuł pana Kurzawy nie dopatrywałem się w nim krytycznej tygodnika "NIE".

To właśnie Pani na Raculce robi bezpłatną reklamę panu Urbanowi, obrażając białym jego i jego czytelników, gdzie najgłodniejszą określenie to ćwierd-inteligenci. Jeżeli ktoś jeszcze nie czytał Urbana to po tym liście zacznie — efekt murowany. Jesteśmy wszak przewrotnym narodem. Ten epitet "homo sovieticus" to się tyczy właśnie tej pani na Raculce. Gdyż to oni właśnie do upierdliwości nauczają jedynie słusznych idei, każą czytać jedynie słuszną gazetę, chcą powrotu cenzury etc... Jest to typowy bolszewizm, bez wyobraźni i tolerancji dla innej myśli. A Władcielka Kiosku z Ambicjami powinna o tym wiedzieć, gdyż może skończyć się na ambicjach. Mam dla niej dobrą radę. Jeżeli jeszcze raz wzbiorą się u tej pani pełne nienawiści chrześcijańskie uczucia to niech się mocno nadmie i głośno pierdnie i nienawiść wyjdzie akurat tam gdzie powinna. Na zakończenie może Pani na Raculce jedynie nadmuchać tak redakcji, jak i mnie — staremu czytelnikowi.

Z poważaniem
Michał Cimek, Głogów.



Rys. Mirosław Hajtoś.

RADIO RADIO RADIO RADIO RADIO RADIO

PR1

PIĄTEK 20.03

Wiadomości: 0.05, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30, 8.00, 9.02, 10.02, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
5.50 Gimnastyka poranna, 6.00 Sygnały dnia, 8.30 Radio Biznes, 9.00, Cztery pory roku, 10.30 "Mayerling" (odc.), 11.30 Szkoda gadać..., 12.05 Z kraju i ze świata, 12.35 Radio kierowców, 13.08 Przebiegi mistrzów, 13.35 Rolnicza antena, 14.08 Muzyka Jedynka, 17.15 System, 17.30 Radio Sat, 18.05 Echo — aud. słowno-muzyczna, 19.00 Z kraju i ze świata, 19.30 Radio dzieciom: "Zwierzenia zwierząt", 20.05 Special English, 20.45 "Wszystkie uroki świata" (odc.), 21.08 Kronika sportowa, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.05 Lekcja języka angielskiego, 22.20 Muzyka Baroku, 23.00 Dziennik Wieczorny, 23.30 Świat filmu

SOBOTA 21.03

Wiadomości: 0.05, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30, 8.00, 9.02, 10.02, 11.00, 13.07, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
5.50 Gimnastyka poranna, 6.00 Sygnały dnia, 8.30 "Reportaż", 9.00 Cztery pory roku, 10.30 "Mayerling" (odc.), 12.05 Z kraju i ze świata, 12.35 Radio kierowców, 13.05 Radio Relax, 16.30 Weekend na świecie, 17.15 Pod mikroskopem, 18.05 Małyświat, 18.40 Gwady przy starym gramofonie, 19.00 Z kraju i ze świata, 19.30 Radio dzieciom: "Superek", 20.45 "Wszystkie uroki świata" (odc.), 21.08 Przy muzyce o sporcie, 22.15 Jazzowe spotkanie, 23.00 Dziennik Wieczorny, 23.30 Klasycy muzyki rozrywkowej

NIEDZIELA 22.03

Wiadomości: 0.05, 2.00, 7.00, 8.00, 16.00, 18.00, 20.00
7.35 Poranek w radiowym iluzjonie, 8.05 Radio-wy magazyn wojskowy, 9.00 Msza święta rzymsko-katolicka, 10.20 Muzyka organowa, 10.30

Top-10 — Lista przebojów amerykańskiego magazynu "Billboard", 11.00 Zysp — magazyn satyryczny, 11.30 Koncert Chopinowski, 12.05 W samo południe, 13.00 Europejska lista przebojów, 14.30 W Jezioranach, 15.00 Koncert żyćzeń, 16.05 Teatr Polskiego Radia: "Fizyk", 16.43 Koncert na bis, 17.23 Reportaż, 17.48 Audycja muzyczna, 18.45 Muzyka Winiawskiego na historycznych płytach, 19.00 Z kraju i ze świata, 19.30 Radio dzieciom: "Dziecięcia lista przebojów", 21.05 Świat konkursów, 22.00 Teatr Polskiego Radia: "Pan Jan", 23.30 Szanujmy wspomnienia

PR2

PIĄTEK 20.03

Wiadomości: 8.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.20, 24.00
8.20 Muzyka muzyczna, 8.40 i 22.45 "Piotruś" (odc.), 9.00 Muzyka muzyczna, 9.30 i 17.50 "Gołąb" (odc.), 9.40 Czas na jazz, 10.00 Panorama młodej wokalistyki polskiej, 11.05 Radio Kontakt tel. 44-72-75, 13.20 Album operowy, 14.20 Z muzyką polską przez wieki, 14.50 "Wszystkiemu do widzenia" (odc.), 15.30 Transmuzyczny, 16.30 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy, 18.05 Nagra-nia Elisabeth Schwarzkopf (CD), 19.30 Wieczór w filharmonii, 21.25 "Treser głosu" (odc.), 22.00 Czas na jazz, 23.05 Hortus musicus, hortus electronicus, 0.10 Musica notturna

SOBOTA 21.03

Wiadomości: 8.00, 24.00
8.20 Muzyka muzyczna, 8.35 i 22.45 "Piotruś" (odc.), 9.05 Blueskansen, 9.30 i 17.50 "Gołąb" (odc.), 9.40 Tygodnik literacki, 10.00 Poranek muzyczny, 13.15 Śpiewanie wierszem (5), 13.45 Teatr Klasyczny: "Pamiętniki kwatersta", 15.00 Muzyka polska, 15.45 Rozmaitości operowe, 16.15 Na afiszu — teatr, plastyka, 16.30 Wolfgang Amadeusz Mozarta dzieła wszystkie (52), 17.20 W kręgu gitary klasycznej,

18.00 Różne oblicza wykonawcy muzyki dawnej, 18.45 Vivo — magazyn muzyczny, 19.30 Ludwig van Beethoven: "Fidelio", 20.55 "Cyrylik" (odc.), 21.30 Ludwig van Beethoven "Fidelio" (2), 23.05 Soirees musicales, 0.10 Musica notturna (CD), 1.15 Czas na jazz

NIEDZIELA 22.03

Wiadomości: 7.05, 13.00, 17.00, 21.00, 24.00
8.20 Jan Sebastian Bach, 9.00 Msza św. rzymsko-katolicka, 10.00 Recital organowy, 10.00 "Kino", "Teatr", "Dialog" i inni, 11.00 Filharmonia młodych, 12.00 Mistrzowie pieśni, 12.30 Lista Mozarta, 13.05 Romanse i nie tylko, 13.50 Świat będzie nucił piosenkę francuską, 14.20 W kręgu mitu Pigmaliiona, 15.00 Koncert Chopinowski, 15.45 Portret pisarza, 17.05 Silva Rerum, 17.35 Wiersze, które chce się zaśpiewać, 18.00 Dang Thai Son, Jerzy Maksymiuk i Sinfonia Varsovia w Studiu Koncertowym ST PR, 21.05 Muzyka i literatura, 0.10 Musica notturna (CD)

PR3

PIĄTEK 20.03

Serwis Trójki co godzinę
5.00 Zapraszamy do Trójki, 8.30 i 13.05 "Pustelnik", 8.45 Business news, 9.05 Stuchaj razem z nami, 10.05 Maurice Druon "Potentat" (odc.), 12.05 W tonacji Trójki, 13.10 Powtórka z rozrywki, 14.10 Poiton przedstawia, 14.40 Folk w pigułce, 15.05 Brum, 16.00 Zapraszamy do Trójki, 16.31 Lokalny informator radiowy, 18.10 Informacje sportowe, 19.05 "Wszystkie drogi prowadzą do nieba" (odc.), 19.15 Lista przebojów Programu III, 22.10 BAR — Bezałkoholowa Audycja Rozrywkowa, 22.54 Lekcja języka angielskiego, 23.00 To był dzień, 23.25 Klub Folkowy, 23.50 "Szwajcarskie konto" (odc.), 00.00 Trójka pod księżycem

SOBOTA 21.03

Serwis Trójki co godzinę

5.00 Zapraszamy do Trójki, 8.30 "Pustelnik" (odc.), 9.05 Radio Mann, 14.05 Lista przebojów teatralnych, 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville, 15.38 Korek — magazyn rozrywki, 16.00 Zapraszamy do Trójki, 16.31 Lokalny informator radiowy, 18.10 Informacje sportowe, 19.05 Waldemar Kakareko "Pctem jest jutro" — słuchowisko, 20.05 Baw się razem z nami, 21.50 Cały ten rok, 22.54 Lekcja języka angielskiego, 23.05 Trójka pod księżycem

NIEDZIELA 22.03

Serwis Trójki co godzinę
6.00 Zapraszamy do Trójki, 10.05 Dwutygodnik kabaretu "Długi", 11.05 Pod dachami Parzy, 11.30 Pamiętnik polocznny, 12.05 Recital Cristiny Ortiz, 12.45 Twarzą w twarz z..., 13.05 Niech gra muzyka, 14.20 Niedzielną muzykowanie, 15.05 Powtórka z tygodnia, 15.30 Ryzykowny mix, 16.05 Dziką rzecz czyli ekspres muzyczny, 18.10 Piosenka to mały teatr, 18.45 Człowiek — pytanie otwarte, 19.05 Dzieła, interpretacje, nagrania, 20.05 Z blusowej kolekcji Marii Jurkowskiej, 20.40 "Nie lada piórem opalony Horacy", 21.05 Lubie szum starej płyty, 21.30 Diabeł nie śpi, 21.45 Poeci piosenki, 22.10 Studio el-muzyki, 23.15 Akademia Jana Sebastiana Bacha, 23.50 "Szwajcarskie konto" (odc.), 0.05 Trójka pod księżycem

PR Zielona Góra

PIĄTEK 20.03

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 7.31, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 18.00, 20.00, 24.00
Lubuskie aktualności: 16.10
Program BBC: 7.00, 16.00, 22.00 — 23.00
6.00 Radioporanek
9.00 Studio-Reklama
11.05 Radio-Teraz — G. Walkowiak
14.05 Reklama na telefon

SOBOTA 21.03

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 7.31, 9.00, 12.00, 16.10, 18.00, 24.00
Program BBC: 7.00, 16.00, 22 — 23.00
6.00 Radioporanek
9.05 Piosenki z muzyką — B. Patalas
10.00 Czym żyjemy — aud. D. Linkowskiego
11.00 Pokochać jazz — A. Winnik
12.05 EKO — magazyn ekologiczny — K. Bałut
13.00 To lubię — aud. K. Pronko
14.00 SALDO — mag. R. Malinowski, K. Rutkowski
15.00 MOTO-RADIO — A. Karpiński
16.15 Magazyn Młodych "MIS"
18.05 Lista przebojów — M. Jankow
23.00 Nocne marki

NIEDZIELA 22.03

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 15.00, 18.00, 24.00
Program BBC: 22.00 — 23.00
7.05 Na mojej działce — St. Domaszewicz
8.05 Spotkanie z muzą — Cz. Markiewicz
9.00 SIZYS — słuchowisko
9.30 Koncert Złoczeń
10.30 W kręgu muzyki instrumentalnej
11.00 Muzyka z płyt — A. Nawrocki i J. Grodzki
15.05 Mija tydzień — R. Malinowski
18.05 Koncert dla melomanów — E. Banachowicz
19.00 Powtórzenie lekcji J. niem. (18, 19) — 19.30 Radio Skrompowanych Ortodoksów
23.00 Noone marki

TELEWIZYJNA

TVP1

piątek

8.00 Dzień dobry, 9.00 Wiadomości poranne, 9.00 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Szkoła dla rodziców (1), 10.00 "Dziedzictwo Guldemburgów" (3) — serial prod. niem., 10.45 Szkoła dla rodziców (2), 11.00 New York New York — reportaż, 11.30 Dzieci Salvadora — reportaż, 11.40 Moja modlitwa, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Pszenżyto, 12.35 Agroszkola — Rolnictwo biodynamiczne, 12.45 Ekstra (9) — serial prod. ang., 13.25 Muzeum XX wieku — Czas dyktatorów — Stalin, 13.45 ABC ekonomii (5) — Ubezpieczenia, 13.50 Al-Kibla — Kierunek na Mekkę (3) — Przerzute miasta w kraju islamu — film dok. prod. hiszp., 14.20 Teleplastikon, 14.45 Jeśli nie Oxford, to co?, 15.05 Telewizja Edukacyjna, 15.20 Szkoła zón — Bądź atrakcyjna, 15.40 Uniwersytet Nauki i Techniki — Ojczyzna-polszczyzna, 16.10 Program dnia, 16.15 Dla najmłodszych — "Ciuchcia", 17.05 Język angielski dla dzieci, 17.15 Teleexpress, 17.35 Laboratorium — Świat mikro, 17.55 Za kierownicą, 18.00 "Dziedzictwo Guldemburgów" (3) — serial prod. niem., 18.45 Tele-audio-video, 19.15 Dobranoc "Bouli", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Irlandczycy" (1) — serial prod. fr.-irland., reż. Joseph Sargent, wyk.: Pierce Brosnan, Anthony Quayle, Linda Purl, 21.00 Polskie ZOO (powt.), 21.15 Publicystyczne studio "Jedynki", 21.50 Targi muzyczne — Frankfurt 1992 — reportaż, 22.00 Raport, 22.45 Wiadomości wieczorne, 23.00 Wieczór baletowy "Siódemka" w "Jedynce", "Carmen" tańczą: Zizi Jeanmaire, Michel Baryschinikof, Denys Gano, 23.45 Zdobyczym krokiem — wg M. Zoszczeni w wykonaniu Jana Kobuszewskiego, 23.55 Noc z gwiazdami — program rozrywkowy ze Szczecina

sobota

7.25 Program dnia, 7.30 Wieści — program redakcji rolnej, 7.55 Wszystko o dziecku, 8.20 Rynek — agro, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Ziarno — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.35 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży, 10.30 Język angielski dla dzieci (22), 10.35 "Wojownicze żółwie Ninja" — serial anim. prod. USA, 11.00 Świątynia przyrody — Kalahary — film przyrodniczy prod. fr., 11.30 Telewizyjny koncert zyczeń, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 Podróż na celuloidzie Piotra Parandowskiego — Sienka, 12.45 Czy po drodze nam z EWG (3) — TAK, 13.00 Armia świata — wojewski program publ., 13.30 My i świat — magazyn, 14.00 Walt Disney przedstawia: "Kacze opowieści" — "Przygody Davy'ego Crocketta" (4), 15.15 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Włodzimierz Perzyński "Lekarz miłości" (66 min) reż. Barbara Borys-Damięcka, wyk.: Katarzyna Talarak, Małgorzata Pieńkowska, Krzysztof Wakuliński, Cezary Morawski, Hanna Stankówna, Jerzy Kamas, Jan Prochyra, Zofia Merle i inni, 16.40 Rodzina rodzinie — Samoorganizowanie się społeczne, 17.15 Teleexpress, 17.35 Butik, 18.00 "W 80 dni dookoła świata" (3) — serial prod. USA, 18.50 Z kamerą wśród zwierząt — Zapowiedź wiosny, 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci, 19.10 Dobranoc "Wodniaczki", 19.30 Wiadomości, 20.00 Polskie ZOO, 20.20 "Przypadek turysta" — kom. obycz. prod. USA (1988 r., 92 min) reż. Laurence Kasdan, wyk.: Kathleen Turner, Geena Davis, William Hurt, 22.15 Przegląd wiadomości tygodnia, 22.30 Jubileusz Gustawa Holoubka — relacja z Teatru "Ateneum", gdzie odbyły się obchody 45-lecia pracy artystycznej aktora, 23.30 Sportowa sobota, 00.20 "Martwa cisza" — film fab. prod. USA (92 min) reż. Phillip Noyce, wyk.: Sam Neil, Nicole Kidman, Billy Zane

niedziela

7.55 Program dnia, 8.00 Rolnictwo na świecie, 8.15 Dylematy — program redakcji rolnej, 8.35 Notowania, 9.00 Teleranek, 9.55 Język angielski dla dzieci (23), 10.00 "Operacja Mozart" (5) — serial prod. fr.-niem., 10.30 Rzeki Żółta (4) — Różne rasy, różne drogi — film dok. prod. jap., 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń, 11.50 Szkoła pod zagłami, 12.20 Tydzień, 13.00 Teatr dla Dzieci — Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa — "Opatrności boskiej dzieło", reż. Tomasz Jaworski, wyk.: aktorzy Państwowego Teatru Lalki i Aktora w Lublinie, 13.50 W starym kinie, 15.20 Sport — mistrzostwa świata w lotach narciarskich, 16.20 Pieprz i wanilia — W krainach zielonego smoka i śpiewających syren

17.00 Teatr Telewizji — "Moralność pani Dulskiej" w reż. Tomasza Zygadły, 17.15 Teleexpress, 17.35 7 dni — świat, 18.05 "Paradise — znaczy raj" (12) — "Podróżnik" serial prod. USA, 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia — "Nowe przygody Kubusia Puchatka", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Rodzina Straussów" (3) — serial prod. USA, 21.05 Sportowa niedziela, 21.35 Piosenki San Remo '92 (2), 22.30 Świat animowany

poniedziałek

13.30 Wiadomości, 13.40 Program dnia, 13.45-16.10 Telewizja Edukacyjna, 13.45 Język francuski (21), Impresje francuskie, 14.25 Język niemiecki (26) Impresje niemieckie, 15.00 Język angielski (26), Impresje angielskie, 15.30 Uniwersytet Nauki i Techniki — Prezentacje — Oblicze Szkoły Kopernik w Leżajsku, 16.10 Program dnia, 16.15 Luz — program nastolatków, 17.15 Teleexpress, 17.35 Antena, 18.00 "Alf" — serial prod. USA, 18.30 Kraje, narody, wydarzenia, 19.00 Katolicki magazyn młodzieżowy, 19.15 Dobranoc "Reksio", 19.30 Wiadomości, 20.05 Teatr Telewizji — Gabriela Zapolska "Moralność pani Dulskiej", reż. Tomasz Zygadły, wyk.: Anna Seniuk, Janusz Michałowski, Grzegorz Damięcki, Magdalena Komornicka, Iwona Marciniec, Bożena Miller-Malecka, Danuta Stenka, Małgorzata Piętkowska, Elżbieta Kępińska, 22.10 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej "S" (Grażyna Świąta, Mateusz Święciński), 22.45 Wiadomości, 23.00 "Czas egzaminów" — dramat obyczajowy prod. czech., reż. Zdenek Troska, wyk.: Petr Strejcek, Ivetta Eianarovious, Jana Krausova, (1980 r., 92 min), 0.35 Zdobyczym krokiem — wg Michała Zoszczeni w wykonaniu Jana Kobuszewskiego

wtorek

8.00 Dzień dobry, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny, 10.00 "Dynastia" — serial prod. USA, 10.50 Gotowanie na ekranie (2), 11.05 Kwadrans na kawę, 11.20 Gwiazdy estrady — Hanka Bielicka, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Typy i rasy bydła, 12.50 Alfabet (4) — Pisanie jest sztuką każdego z nas — film dok., 13.20 Fizyka — Fale elektromagnetyczne (2), 13.50 Co, jak i dlaczego? — Dlaczego nie zawsze możemy zaufać naszym zmysłom, 14.00 Chemia — Estrzy, tuszce, mydła, 14.35 Świadkowie przeszłości — Statki bez admirałów — film dok. prod. czech., 14.55 Przygody kapitana Remo, 15.15 Sezam — magazyn popularnonaukowy, 15.30 Świat chemii — film dok., 16.00 Co, jak i dlaczego? — Dlaczego latawiec lata?, 16.10 Program dnia, 16.15 Dla dzieci — "Tik — Tak" oraz film z serii "Dennis — zawiadłak" (6), 17.05 Język angielski dla dzieci, 17.15 Teleexpress, 17.35 "Królik Bugs przedstawia" — serial anim. prod. USA, 18.00 Il rosyjska rewolucja (1) — film dok. prod. ang., reż. David Ash, 18.50 Co do groza, 19.15 Dobranoc "Mały pingwin Pik Pok", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Dynastia" — serial prod. USA, 21.00 Publicystyczne studio "Jedynki", 22.15 Rokendroler — magazyn polskiej muzyki rockowej, 22.45 Wiadomości wieczorne, 23.00 Family album (19) — amerykański kurs języka angielskiego, 23.25 Siódemka w "Jedynce" — Czas piosenek: Idole — film dok. prod. fr. (piosenka francuska lat 60.), 0.15 Poezja na dobranoc — wiersz Ernesta Brylla w wykonaniu Krzysztofa Kolbergera

środa

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Głoda pracy — gielda szans (1), 10.00 "Kobieta za ladą" (2) — "Jirinka z warzywnego" serial prod. czech., 10.45 Głoda pracy — gielda szans (2), 11.00 Kultura ludowa — Kateksty, 11.45 Henryk Grynberg w marcu '68, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Rozród bydła i wychów cieląt, 12.40 Agroszkola — Ekonomia produkcji żywności, 12.45 Portret obywatelski — film dok. Janusza Miszczyka o Stawomirze Mrozu, 13.40 Swego nie znasz — Katalog zabytków — Imbramowice, 13.50 Spotkania z literaturą — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, 14.30 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnowszej — Witold Pilecki, 14.55 Honor obywatelski — program o Tadeuszu Boy-Zeleniskim, 15.15 Wielka historia małych miast — Zakroczym, 15.45 Uniwersytet Nauki i Techniki — Polskie inteli-

gent, 16.10 Program dnia, 16.15 A vista — quiz muzyczny, adresowany do młodych melomanów, 16.45 "Wychowawca" — serial prod. USA, 17.15 Teleexpress, 17.35 Klinika zdrowego człowieka — Porozmawiajmy o zwierzętach, 18.00 "Bill Cosby show" — serial prod. USA, 18.30 Encyklopedia II wojny światowej — Inwazja (2), 19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy, 19.15 Dobranoc "Węgierskie bajki ludowe", 19.30 Wiadomości, 20.00 Studio sport — Eliminacje olimpijskie w piłce nożnej Polska — Dania, 21.55 Reflex, 22.10 To nie jest sprawiedliwe (wykorzystywanie seksualne dzieci), 22.45 Wiadomości wieczorne, 23.00 "Daleko od szosy" — "Oczekiwanie" serial TP, 0.15 Zdobyczym krokiem wg Michała Zoszczeni, wykonuje Jan Kobuszewski

czwartek

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Przyjemne z pożytecznym (1), 10.00 "Gliniarz i prokurator" (8) — serial prod. USA, 10.50 Przyjemne z pożytecznym (2), 10.05 Po sześćdziesiątce (1) — magazyn dla wszystkich, 11.25 Największe muzeum świata, 11.35 Kaliber 192 — wojskowy magazyn publicystyczny, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 — 16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Użytkowanie mleczne krów — Analiza cen mleka, 12.50 Wspaniała maszyna (1) — Ucho — film prod. wł., 13.35 Neapol — film dok. Piotra Parandowskiego, 14.05 Serce maszy tylko jedno — program medyczny, 14.25 Mieszkamy w Polsce, 14.50 Zwierzęta świata — W krainie orla (5) — Poddób bagien (1) — film dok. prod. ang., 15.15 Błos znaczy życie, 15.40 Przelądy i morza — W ściepach Mongolii, 16.05 Video szkoła, 16.10 Program dnia, 16.15 Dla młodych widzów — Kwant, 17.15 Teleexpress, 17.35 Magazyn katolicki — Źródło (refleksje na temat: Czym jest Kościół), 18.00 "Sherlock Holmes i dr Watson" (4) — serial prod. ang.-pol., 18.25 Zwierzęta Ameryki (3) — Jak się bronić — serial dok. prod. USA, 18.55 Prawo i bezprawie — program rzeczniaków praw obywatelskich prof. Tadeusza Zielińskiego, 19.15 Dobranoc "Dziwny świat kota Filemona", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Gliniarz i prokurator" — serial prod. USA, 21.00 Pegaz, 21.30 "Telemuzak" — magazyn muzyki rozrywkowej, 22.00 Zawsze po 21-szej, 22.45 Wiadomości wieczorne, 23.00 Inne kino — program Jerzego Kapuścińskiego, 24.00 Poezja na dobranoc

TV KABLOWA

piątek

ZTP osiedla; Łużyckie, Piastowskie, Przyjaźni, Słoneczne, 20.00 Informacje i reklamy, 20.15 Blok publicystyczny — Dawnych wspomnień czar — Konkurs żużlowy — Jedzie pociąg z daleka... — Komentarz red. Gowina

Panasonic

wspaniały dźwięk i idealny obraz w każdym calu

- * telewizory od 14" do 33"
- * odtwarzacze i magnetowidy
- * kamery video
- * pełen asortyment kaset video

Panasonic

oferuje importer

P.N. RUDIMEX

w Zielonej Górze zapraszamy do:

- Skład Hurtowo-Detaliczny ul. Sienkiewicza 8, tel. 718-30

- sklepu <<ZENITH>>

al. Konstytucji 3 Maja 10, tel. 32-83

AK-970c

POLECAMY

Sobota program I 20.20 — „Przypadek turysta” — komedia USA
Sobota program I 00.20 — „Martwa cisza” — film USA
Niedziela program II 17.45 — „Kabaret Potem”

TVP2

piątek

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Telewizja biznes, 8.15 "Pił i Herkules" — serial anim. prod. fr., 8.40 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Transmisja obrad Sejmu RP, 15.45 Powitanie, 15.50 "Pił i Herkules", 16.15 Z kart krakowskiego archiwum — Wolne miasto Kraków, 16.30 Panorama, 16.40 Benny Hill — ang. program rozrywkowy, 17.05 Warsztaty filmowe Roberta Redforda — film dok. prod. ang., reż. Kim Evans, 18.00 Aktualności, 18.25 Tydzień w regionie, 18.40 Magazyn kulturalny, 19.00 Żywa galeria — Krzysztof Molenda, 19.15 Golebińskie dzieci w Poznaniu, 19.20 Szkoła tłumaczy na UAM, 19.35 Moniuszko w Wilnie, 19.45 Magazyn ekologiczny, 20.05 Teatr Osmego Dnia, 20.20 Miss Wielkopolski 1992, 20.55 Pogodzenie, 21.00 Program regionalne, 21.00 Panorama, 21.30 Sport, 21.45 "Tam-tam śmierci dudnią wzdłuż rzeki" — film fab. prod. ang. (prod. 1966 r. — 80 min) reż. Lawrence Huntington, wyk.: Richard Todd, Marianne Koch, Walter Rilla, 23.05 Benny Hill — program rozrywkowy, 23.30 Rocknoc (1) — magazyn, 24.00 Panorama, 0.10 Rocknoc (2)

sobota

7.30 Panorama, 7.35 Peryskop — wojskowy magazyn morski, 8.00 Halo "Dwójka", 8.20 "Mała księżniczka" (1) — "Ekskluzywna pensja dla dziewcząt pani Minchin" serial anim. prod. jap., 8.45 Ona — magazyn dla kobiet, 9.15 Tygiel — zagraniczny magazyn kulturalny, 9.40 Tacy sami — program w języku migowym, 10.00 Z ziemi polskiej (1) — Wśród odkrywców, osadników i poszukiwaczy złota — film dok. Andrzeja Chiczewskiego, 10.30 Magazyn przechodnia, 11.00 Polska Kronika Filmowa, 11.10 Akademia Polskiego Filmu — "Zezwólte szczęście" — kom. (prod. 1960 r., 110 min) reż. Andrzej Munk, wyk.: Bogumił Kobela, Wojciech Siemion, Edward Dziewoński, 13.00 Zwierzęta świata — Kraina orla (4) — Oko w oko z dziką przyrodą (2) — serial dok. prod. ang., 13.30 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz, 14.00 Wzrokowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego, 14.30 Rody polskie — Radziwiłłowie (2), 15.00 Sport — mistrzostwa świata w lotach narciarskich, 16.00 Program dnia, 16.05 6 z 49 — teleturniej, 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego, 16.30 Panorama, 16.40 Za chwilę dalszy ciąg programu — program Wojciecha Mann i Krzysztofa Materny, 17.00 "Nędznicy" (3) — serial prod. fr., 18.00 Program lokalny, 19.30 Wielka gra — teleturniej, 19.20 Gość "Dwójki", 19.30 Galeria "Dwójki" — Waldemar Świerzy, 20.00 Gala 25-lecia Metropolitan Opery w Lincoln Center — G. Verdi "Rigoletto", akt 3, wyk.: Orkiestra Metropolitan Opera w Nowym Jorku, dyr. James Levine, soliści: Leo Nucci, Cheryl Studer, Luciano Pavarotti, 20.40 O czym marzy dziewczyna — Wybory Miss Nastolatki '92, 21.00 Panorama, 21.30 Camerata 2 — magazyn muzyczny, 22.10 "Człowiek z hotelu Ritz" (3) — serial prod. USA, 23.00 XII Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław '92 (1), 24.00 Panorama, 0.10 XII Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław '92 (2)

niedziela

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących), 8.00 Film dla niesłyszących — "Rodzina Straussów" (3) — serial prod. USA, 8.55 Słowo na niedzielę, 9.00 Powitanie, 9.10 Rebusy — teleturniej, 9.30 Program lokalny, 10.30 "Ulica Sezamkowa", 11.30 Róża co chciała — rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaka, 11.50 Zwierzęta wokół nas — Podaj tępę, 12.20 Przecież to znamy — program Waldemara Malickiego, 12.40 Podróż w czasie i przestrzeni — Wspaniała maszyna (4), Ziołdek i Jelitka — serial dok. prod. wł., 13.30 Auto, 14.00 Klub Yuppies? — program dla młodzieży, 14.25 Sport, 15.10 Spieczę — program Jolanty Fajkowskiej, 15.25 Kino Familijne — "Kapitan Johnno" (2) — serial prod. australijskiej, 16.20 Program dnia, 16.30 Panorama, 16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci — "Pan Twardowski" — program baletowy Stefana Słachetki, wyk.: Witold Gruca, Barbara Bittnerówna, Stanisław Szymański i balet Teatru Wielkiego w Warszawie, 17.40 Kabaret Potem, 18.15 Bliziej świata, 19.00 Gala 25-lecia Metropolitan Opery — G. Verdi "Otello", wyk.: Orkiestra i Chór Metropolitan Opera pod dyr. Jamesa Levine, soliści: Plácido Domingo, Dwayne Croft, Mirella Freni, 20.00 Godzina szczerości, 21.00 Panorama, 21.30 Goście "Dwójki", 21.40 "Mój chłopak wrócił" — film fab. prod. USA (1989 r., 90 min), reż. Paul Schneider, wyk.: Sandy Duncan, Jill Eikenberry, Judith Light, 23.10 Klub jazzowy "Dwójki", 24.00 Panorama

poniedziałek

16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 Sonda — Raketowe szlaki (historia podboju przestrzeni kosmicznej), 17.10 Artysta i jego świat — Rafael (4) — serial dok. prod. ang., 17.40 Ojczyzna-polszczyzna — Siedło, słońce, słońce, 18.00 Program lokalny, 18.30 "Biuro, biuro" (14) — "Zamknięte na czas nieokreślony" — serial prod. niem., 19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA, 19.20 Fotel "Dwójki", 19.30 Język niemiecki (24), 20.00 Wielka piłka, 20.30 Sąsiedzi: Białoruś, 21.00 Panorama, 21.30 Sport, 21.40 Stan rzeczy, 22.00 "Król olimpiad" — serial prod. USA, reż. Lee Philips, wyk.: David Selby, Renoo Soutendijk (4), 23.00 Prawo wyboru — Granice patriotyzmu, emigracja, 24.00 Panorama

wtorek

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Telewizja biznes, 8.15 "Denver — ostatni dinozaur" — serial anim. prod. fr.-amer., 8.40 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Język francuski (20), 10.45 Teleklinik doktor Anatolija Kaspirowskiego, 11.10 Rano, 15.45 Powitanie, 15.50 "Denver — ostatni dinozaur", 16.15 Sport high (4) — Deskorolka (2), 16.30 Panorama, 16.40 Sposób na starość — program Ha'iny Miroszowej, 17.05 Przegląd kronik filmowych, 17.40 Moja modlitwa, 18.00 Program lokalny, 18.30 "Pod wspólnym dachem" — "Zabawa w chowanego" — serial prod. fr., 19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA, 19.20 Rozmowy o rzeczywistości polskiej, 19.30 Język angielski (24), 20.00 Wielki sport — Puchar Ameryki w żeglarskim, 20.30 Vademecum teatromana — Teatralny Szczecin, teatr na rubieżach, 21.00 Panorama, 21.20 Sport, 21.40 "Wyspa" — film obyczajowy prod. australijskiej, reż. Paul Cox, wyk.: Irena Papis, Eva Sita, Anjoja Wrasinghe, Chris Hayward (1989 r., 92 min.), 23.15 Maraton trzeźwości — Bezsenny weekend w Piechowicach — program Ewy Cendrowskiej, 24.00 Panorama

środa

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Telewizja biznes, 8.15 "Starcom — kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych" (2) — "Niebezpieczny kulig" — serial animowany prod. USA, 8.40 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Język niemiecki (24), 10.45 Rano, 15.45 Powitanie, 15.50 "Starcom — kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych", 16.15 Galopem — magazyn sportów konnych, 16.30 Panorama, 16.40 Meandry architektury — Słońce i dzień (wykorzystanie naturalnego oświetlenia budynków), 17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego, 17.05 Era nukleona (12) — Wizje pokoju — serial prod. ang., 18.00 Program dnia, 18.30 "Allo, allo" (19) — serial prod. ang., 19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA, 19.20 Wywiad "Dwójki", 19.30 Język angielski (54), 20.00 "Druga strona raj" (4) — serial prod. angielsko-australijskiej, 21.00 Panorama, 21.25 Ekspres reporterów, 22.00 Rewelacja miesiaca — Wolfgang Amadeusz Mozart — "Wesele Figara" (akt III i IV), wyk.: Mirella Freni, Kiri Te Kanawa, 23.30 Portret poza kadrem — Andrzej Wajda, 24.00 Panorama

czwartek

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Telewizja biznes, 8.15 "Nowe przygody He-Mana" — serial prod. USA, 8.40 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Język angielski (24), 10.45 Rano, 15.45 Powitanie, 15.50 "Nowe przygody He-Mana", 16.15 Sport — Nauka gry w tenisa, 16.30 Głoda — magazyn kupców i przemysłowców, 17.00 Reduta — filmy dok. Ireny Kamińskiej (Zapora, Robolnice, Dzień za dniem), 18.00 Program lokalny, 18.30 "Marc i Sophie" (1) — "Sierotka pod choinkę" — serial prod. fr., 19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA, 19.20 Jaka konstytucja — Niemcy, 19.30 Język francuski (20), 20.00 Moto Max — magazyn motoryzacyjny, 20.30 Punkt widzenia — program ekologiczny Barbary Czajkowskiej, 21.00 Panorama, 21.30 Sport, 21.40 Bez znieczulenia — program Wiesława Walendziaka, 22.00 "Kocham cię już tyle lat" — film fab. prod. fran. (1979 r., 90 min.), reż. Jean Charles Tacchella, wyk.: Marie Dubois, Jean Carrel, Gilles Laurent, 23.30 Teatr jak życie — Teatr Krystiana Lupy, 24.00 Panorama

SPORTOWA



Echa piłkarskiej środy

Półfinały bez Brytyjczyków

10 meczów w europejskich pucharach odbyło się w minioną piłkarską środę. Grę czołowych europejskich klubów oglądało łącznie 430 tys. widzów, co daje średnią na mecz 39 tys. Emocji nie brakowało, mimo iż padło niewiele bramek — w sumie 19. Najwyższe zwycięstwa odniosły Benfica Lizbona, która w obecności 80 tys. widzów pokonała Dynamo Kijów 3:0 i Ajax Amsterdam — także 3:0 nad AA Ghent.

Nie brakowało również i niespodzianek. Największa — to wyeliminowanie z rozgrywek pucharowych dwóch angielskich drużyn. Tottenham Hotspur pożegnał się z PZP po remisie 0:0 z Feyenoordem Rotterdam, a FC Liverpool z pucharem UEFA — po przegranej z FC Genua 1:2. Co istotniejsze, drużyny angielskie musiały przelknąć gorycz porażki na własnych stadionach — rewanżowe mecze ćwierćfinałowe rozgrywały bowiem u siebie, mając szansę odrobienia strat z pierwszych spotkań (Tottenham jednej, a Liverpool — dwóch bramek).

Bodajże największą radość doznała w środę Genua. Obie drużyny tego miasta zanotowały zwycięstwa. Potentat włoskiego futbolu, mistrz kraju — Sampdoria wygrał z Anderlechtem Bruksela 2:0 i zajmuje w grupie "A" rozgrywek o Puchar Mistrzów, drugie miejsce ze sporymi szansami na finał. Natomiast "Kopciuszki" — FC Genua był sprawcą największej w środę niespodzianki, jaką stało się wyeliminowanie Liverpoolu.

Niespodzianek było zresztą więcej. FC Brugge wyeliminował Atletico Madryt, AS Monaco (jedyne przedstawiciel francuskiego futbolu w europejskich pucharach) okazało się lepsze od AS Romy, Benfica Lizbona, po remisie w Pradze ze Spartą 1:1, ma już tylko teoretyczne szanse awansu do finału Pucharu Mistrzów. Na placu boju pozostały też jednak i wielkie firmy piłkarskie — Real Madryt, Ajax Amsterdam, Feyenoord Rotterdam... Ciekawe, czy odeprą atak mniej utytułowanych drużyn na europejskie puchary?

PUCHAR MISTRZÓW grupa "A": Crvena Zvezda Belgrad — Panathinaikos Ateny 1:0 (0:0), Sampdoria Genua — Anderlecht Bruksela 2:0 (2:0).

Tabela			
Crvena Zvezda	4	6	6:4
Sampdoria	4	5	6:3

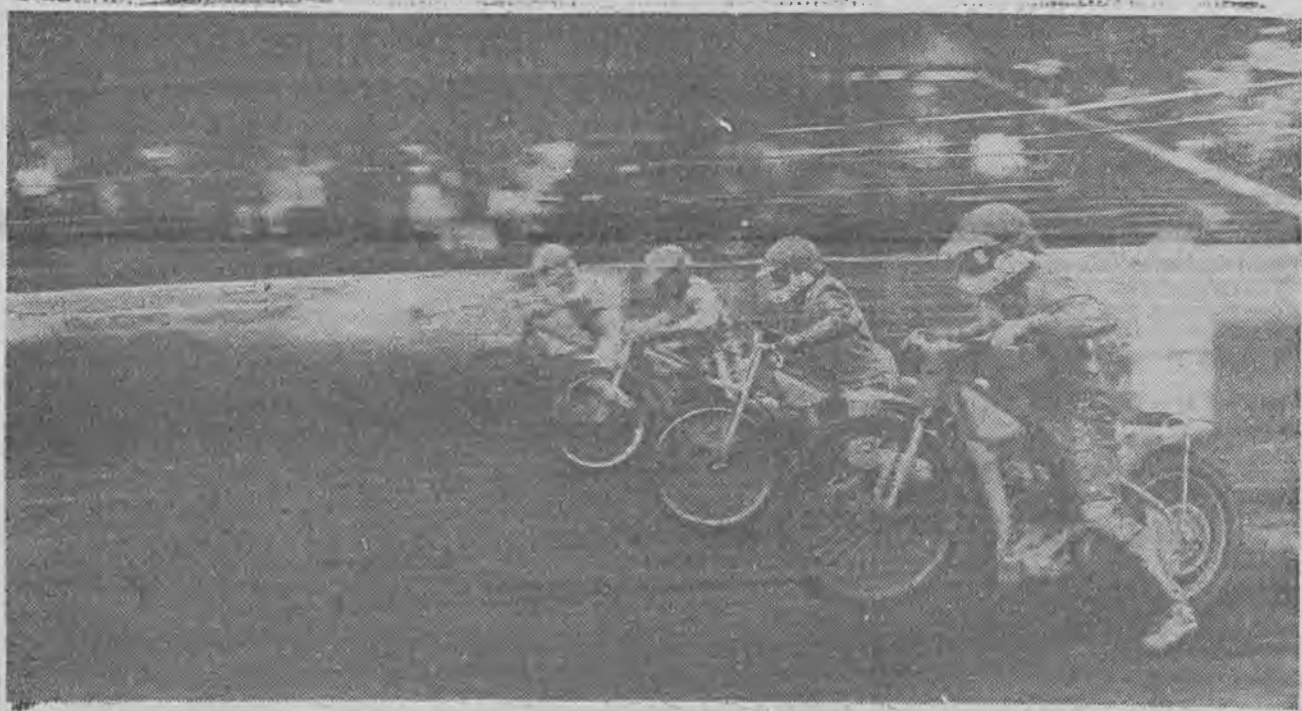
Anderlecht	4	3	5:7
Panathinaikos	4	2	0:3
Grupa "B": FC Barcelona — Dynamo Kijów 3:0 (0:0), Sparta Praga — Benfica Lizbona 1:1 (1:1).			

Tabela			
Barcelona	4	7	8:2
Sparta	4	4	6:6
Benfica	4	3	2:3
Dynamo	4	2	2:7

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW: AS Monaco — AS Roma 1:0 (1:0) — w pierwszym meczu 0:0 — awans Monaco do półfinału; FC Brugge — Atletico Madryt 2:1 (1:1) — 2:3 — awans Brugge; Tottenham Hotspur — Feyenoord Rotterdam 0:0 — 0:1 — awans Feyenoordu. Jak już informowaliśmy w poprzednim wydaniu "GN" Galatasaray Stambuł zremisował 0:0 z Werderem Bremą — awansowała drużyna niemiecka.

PUCHAR UEFA: Ajax Amsterdam — AA Ghent 3:0 (2:0) — 0:0 — awans Ajaxu; FC Liverpool — FC Genua 1:2 (0:1) — 0:2 — awans ganueńczyków; Real Madryt — Sigma Olomuniec 1:0 (0:0) — 1:1 — awans Realu. Mecz AC Torino — BK Kopenhaga miał się rozpocząć w czwartek o godz. 20.30.

Wystartowali!



• Pomyślny sprawdzian Stali • KS Morawski apeluje

Żuźlowcy wykorzystali sprzyjającą aurę i sprawdzili formę w towarzyskich spotkaniach. Stal Gorzów wygrała z Polonią Bydgoszcz, a Stal Rzeszów z Victorią Machowa. Zespół drużynowego mistrza Polski KS Morawski w sobotę i niedzielę zmierzy się ze Startem Gniezno.

◆ W Gorzowie, odbył się towarzyski mecz pomiędzy ligowymi drużynami Stali Gorzów i Polonii Bydgoszcz. Wygrał gospodarz 55:34. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Piotr Paluch 11 (w 5 wyścigach), Ryszard Franczyński 11 (4), Piotr Świąt 9 (4), Marek Hućko 8 (5), Robert Flis 6 (3), Jarosław Łukaszewski 5 (4), Jarosław Gała 5 (4), Mariusz Staszewski 0 (1), a dla Polonii: Tomasz Gollub 9 (5), Jacek Gollub 7 (5), Zdzisław Rutecki 5 (4), Jacek Woźniak 4 (5), Leszek Sokółowski 3 (4), Tomasz Korna-

cki 3 (2), Waldemar Cieślewicz 2 (3), Maciej Głód 1 (1), Robert Bonin 0 (1). Najlepszy czas dnia uzyskał w 8 wyścigu P. Świąt 66,4 sek. Sędziował Stanisław Pierkowski (Gorzów). Widzów 2 tysiące. Gospodarze wystąpili bez awizowanego wcześniej Norwega Einara Kyllingstada, który na porannym treningu miał kolizję z Łukaszewskim. Skończyło się na ogólnych połączeniach i nowy nabytek Stali oglądał mecz z trybun. Początek zawodów przebiegał pod dyktando po-

lonistów, którzy po 6 wyścigach prowadzili 19:17. Później do głosu doszli gospodarze, systematycznie zwiększając przewagę.

R.R.
◆ Towarzyskim spotkaniem beniaminka ekstraklasy Stali-Westu Rzeszów, a nowopowstałą drużyną II ligi Victorią Polnicki z Machowej — zainaugurowany został nowy sezon rozgrywek w Rzeszowie. Wysokie zwycięstwo 68:22 zanotowała Stal. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: Jan Krzysztyniak 15, Georgi Petranow 14, Janusz Stachyra i Janusz Ślaczka — po 11, Piotr Gancarz 7 i Romuald Janusz 6, dla Victorii: Dariusz Rachwałik i Sławomir Tronina — po 6, Piotr Styczyński i Andrzej Bykiewicz — po 4. Goście zdołali tylko dwukrotnie zremisować — w tym raz na skutek defektu motocykla Stachyry.

◆ KS Morawski Zielona Góra u progu sezonu żuźlowego apeluje do kibiców o przestrzeganie znanych powszechnie wymogów porządkowych, a przede wszystkim: nie wnoszenia napojów w szklanych i metalowych opakowaniach oraz spożywania alkoholu. Nierzadziw będą wypraszani ze stadionu.

Piłka nożna

◆ W II lidze, w sobotę o godz. 15.30 Chrobry Głogów — Szombierki Bytom.

◆ W III lidze: Łucznik Strzelce Krajeńskie — Błękitni Stargard (niedziela godz. 15), Lubuszanin Drezdenko — Lubuszanin Trzcianka (niedziela 11), Orzeł Międzyrzecz — Olimpia II Poznań (niedziela godz. 14), Piast Iłowa — Lechia Dzierżonów (niedziela godz. 14), Lechia Zielona Góra — Górnik Polkowice (sobota godz. 15), Meblarz Nowe Miasteczko — Pogór Świebodzin (niedziela godz. 14), Czarni Zagan — Piast Nowa Ruda (sobota godz. 13).

Klasa międzyokręgowa seniorów: Chrobry II Głogów — Miedź II Legnica (niedziela godz. 11), Promień Zary — Zamek Przemków (niedziela godz. 11).

Podnoszenie ciężarów

◆ W sobotę o godz. 11 w sali przy hotelu "Leśnym", odbędą się mistrzostwa województwa seniorów.

Piłka ręczna

◆ W niedzielny mecz I ligi, szczypiornistki Zagłębia Lubin zmierzą się ze Skrą Warszawą (początek godz. 10.30 w hali przy ul. Legnickiej).

◆ W sobotę o godz. 18 w II lidze szczypiornistów (faza play off) Chrobry Głogów podejmie Gwardię Opolę.

Żużel

◆ W niedzielę o godz. 14 w towarzyskim meczu KS Morawski Zielona Góra — Start Gniezno.

BIEG PRZECZ PLOTKI

Granice taktu

Zastanawiam się, gdzie są granice taktu i etyki dziennikarskiej. Redaktor Adam Jazwiecki zabiera głos w katowickim "Sporcie" na temat zbrodni, o dokonaniu której podejrzani są Zbigniew Białejczak i Marek Molka. Ja rozumiem, że z perspektywy 400 kilometrów, gdy nie zna się faktów (a jedynie czyta lokalne gazety) pisze się "na okrągło". I wspomina swoje dawne wycieczki z żuźlową kadrą. Jak rozumieć jednak zdanie o "sukcesach okupionych zbrodnią". O jakie sukcesy tu chodzi. I o jakie zbrodnie. Skąd ta liczba mnoga? Co ma wspólnego druga żona Edwarda Jancarza (bo to jest chyba powód tej liczby mnogiej) z sukcesami polskiego żużla?

To wszystko jednak pestka. Redaktor Jazwiecki pozwolił sobie na grubsze nadużycie. Ołóż rozwodząc się nad zielonogórską zbrodnią, przytacza sprawę Macieja Jaworka, który przed laty wyjechał z kraju, a dziś ma ochotę ścigać się w barwach KS Morawski. Red. Jazwiecki może nie lubić Maćka Jaworka. Jego sprawa. Jednak zestawienie morderstwa z premedytacją z wyjazdem z kraju na pewien czas jest szczytem szczerym. Jak rozumieć słowa: "Porzucił klubowy okręt i wyjechał do Niemiec. To nie mógł być dobry transfer, biorąc pod uwagę okoliczności i charakter wyjazdu. Przebaczone w imię czego? Przykłady nietolerancji (raczej tolerancji), jeśli już — przyp. MW) zawsze są kontrowersyjne i mają czasami określone skutki." Jeśli ktoś z czytelników mógłby mi ten bełkot przełożyć na język polski, byłbym wdzięczny.

Myszę, że nadużycia dokonał także we wczorajszym artykule "Na ostatnim wirażu" (Gazeta Lubuska nr 67) autor chowający się (dlaczego?) pod pseudonimem Damian. Ołóż sugeruje Damian, że ofiara zbrodni mogła mieć powiązania z międzynarodowymi handlarzami narkotykami lub złodziejami samochodów. Wyciąganie takich wniosków tylko dlatego, że sprawą interesował się Interpol eleganckie nie jest. Na konferencji prasowej dowiedziałem się, że przeciwko Jackowi Ostojkowi nie toczyło się żadne postępowanie i nie był on także w przeszłości karany. Sądzę, że gdyby rodzina Ostojkiego wytoczyła Damianowi proces, wygrałaby go w cuglach.

A swoją drogą to przykre, że u progu sezonu żuźlowego przychodzi dziennikarzom zajmować się tak smutnymi sprawami.

M. WIĘCKOWICZ

Kawiarnia sportowa

Lubuszanie — członkowie kadry olimpijskiej jeszcze zmagają się o prawo startu w igrzyskach, lecz już dzisiaj wiadomo, że region na pewno będzie miał w Barcelonie swego przedstawiciela. Znany ekspert jeździecki, były trener Lumelu i kadry narodowej w WKKW Wojciech Mickunas, zaproszony został z dwunastoma innymi znanymi jeźdźcami z całego świata do pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu zawodów olimpijskich w tej dyscyplinie.

Pan Wojciech, mimo iż od pewnego czasu wyłączył się z bezpośredniej pracy trenerskiej i obecnie we własnym ośrodku pod Gorzowem zajmuje się szkoleniem koni sportowych, nie traci kontaktu ze światem jeździeckim. Ostatnio w Drzonkowie był głównym wykładowcą na kursie instruktorów jeździectwa, przekazując swe bogate doświadczenia adeptom zainteresowanym pracą szkoleniową.

• • •

Bardzo prawdopodobne jest, iż młodzieżowej reprezentacji Brandenburgii, która uczestniczyć będzie w mistrzostwach landów niemieckich, wystąpi gościnnie dwóch czołowych 16-latków woj. zielonogórskiego. Regulamin tych rozgrywek dopuszcza wzmocnienie zawodnikami zagranicznymi i działacze piłkarskiego związku Brandenburgii, mającego swą siedzibę w Cottbus, zwrócili się do OZPN w Zielonej Górze o pomoc.

Ewentualny transfer zawarty byłby na okres 1 tygodnia, tyle bowiem trwać będą, prowadzone na zasadzie turniejowej, rozgrywki mistrzowskie.

(jb)

SERWIS W PIGULCE

◆ Taszkient, stolica Uzbekistanu, pragnie być organizatorem Letnich Igrzysk Olimpijskich w 2000 roku. Rzeczniczka MKOl. oświadczyła, iż w ub. tygodniu przewodniczący Narodowego Komitetu Olimpijskiego Uzbekistanu (jednej z republik byłego ZSRR) — Abit Naskow, przeprowadził na ten temat rozmowę z przewodniczącym MKOl. — Juanem Antonio Samaranchem.

◆ Amerykański żeglarz Russell Long poprawił własny rekord świata prędkości na katalamaranie klasy "A". U wybrzeży francuskiego kurortu Saintes-Maries-de-la-Mer uzyskał on 41,89 węzła, tj. 74 km/godz. Poprzedni rekord wynosił 37,08 węzła.

◆ Do zakończenia rozgrywek w Częstochowie mistrzostw Polski seniorów w szachach pozostały tylko dwie rundy. Po

13 rundach prowadzi Jacek Gdański — 9,5 pkt. (z 12). Drugie miejsce zajmuje Aleksander Wojtkiewicz (obaj Polonia Warszawa) — 8 pkt., a trzecie Klaudiusz Urban (Pocztowiec Poznań) — 7 pkt.

◆ Ruud Gullit, holenderski rozgrywający AC Milan, w wyniku kopnięcia w kolano podczas meczu ligowego, będzie musiał ponownie poddać się operacji łokotki.

◆ Super-gigant zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata w szwajcarskiej miejscowości Crans — Montana wygrała Carole Merle (Francja) wyprzedzając Merete Fjeldavli (Norwegia) i Zoe Haas (Szwajcaria). Puchar Świata w klasyfikacji generalnej zapewniła sobie Austriaczka Petra Kronberger, natomiast małą kryształową kulę za zwycięstwo w super-gigancie zdobyła triumfatorka z Crans — Montana — Merle.

◆ Sensacją ćwierćfinałów turnieju tenisowego w Key Biscayne (Floryda) była porażka najlepszej tenisistki na świecie 18-letniej Jugosławianki Moniki Seles z 15-letnią Amerykanką Jennifer Capriati 2:6, 6:7 (5-7).

SPORTOWY WEEKEND

Koszykówka

◆ W sobotę o godz. 17.30 (hala WSI) w meczu I ligi koszykarze Fortum-Zastal Zielona Góra podejmą Aspro Wrocław.

Tenis stołowy

◆ W sobotnich spotkaniach I ligi, tenisistów Uni-Completu Zielona Góra podejmą Górnik Czerwonkę (godz. 17 sala COS w Drzonkowie), a Zagłębie Lubin — Baldon Katowice (godz. 18 sala przy ul. Legnickiej).

◆ W niedzielę (sobota godz. 11) odbędą się eliminacje o Puchar Przeglądu Sportowego i PZTS.

„Ja nie chcę takiej mamy!”

Kiedys zapytała małego brzdąca, siedzącego na kolanach pewnej pani. „A ty syneczku dokąd się wybierasz?” „Do Francji!” — odparł machając nóżkami. Dyrektorka tamtejszego domu dziecka pospieszyła wyjaśnić, że sporo chorych dzieci zostało zabranych swego czasu przez rodziny francuskie, więc teraz wszystkie pozostałe odpowiadają, że jadą do Francji.

Pani Barbara pamięta czternastoletniego Kamila. Na widok swej przyszłej opiekunki uciekał krzycząc: „Ja nie chcę takiej mamy!” Aż dziw, bo mama prezentowała się nawet bardzo sympatycznie. Poza jednym... Nie umiała ani słowa po polsku. I tego właśnie bał się chłopiec.

Zapytała więc, dlaczego wbrew przyjętym zasadom oddaje się zdrowe dziecko zagranicznej rodzinie i to nawet nie znającej polskiego? Odpowiedziano jej, że przyszła matka obiecała uczyć się języka. Do Kamila dołączono dziewczynkę z innej rodziny. Do Francji pojechali więc oboje jako rodzeństwo.

Czwórkę Dygusiów umieszczono w różnych domach dziecka. Troje starszych w Lublinie, młodszego w Krasniku. Choć wcześniej polskie rodziny chciały adoptować te dzieci. Niestety, rodzicom Dygusiów nie można było podobno odebrać władzy rodzicielskiej. Któregoś dnia pani Barbara pojechała do domu dziecka w Krasniku na wizytację. Najmłodszego Dygusia już tam nie zastała. Adoptowało go jakieś zagraniczne małżeństwo. Nie mogła zrozumieć, dlaczego matkę pozbawiono praw rodzicielskich tylko w stosunku do jednego dziecka.

— Wszystko odbywa się bardzo szybko — mówi Barbara Spratek, psycholog Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego TPD w Lublinie. Bywa, że matka zrzeka się dziecka na przykład w środę, a już w piątek jakaś zagraniczna rodzina to dziecko wywozi. Okazuje się, że dom dziecka, do którego ma być przywiezione niemowlę ze szpitala, nawet nie wie, że toczy się już sprawa adopcyjna w sądzie. A tymczasem polskie rodziny, pragnące przysposobić dziecko czekają miesiącami na wyznaczenie rozprawy. Wychodzi na to, że ci obcy mają pierwszeństwo. Rodziny zagraniczne mają doskonałe rozeznanie w sytuacji dziecka, które chcą adoptować.

W Warszawie istnieją np. specjalne zespoły adwokatów, którzy podejmują się prowadzenia takim klientom sprawy o adopcję. Wszystko odbywa się w majestacie prawa. Nie od adwokata jednak, a od sądu zależy, czy dane dziecko opuści kraj.

— W zeszłym roku polskie sądy orzekły w 3.629 sprawach o przysposobienie — informuje sędzia Izabela Kulig-Maciszewska, naczelnik Wydziału Spraw Rodzinnych i Nietelnich w Departamencie Sądów i Notariatu Ministerstwa Sprawiedliwości. W tym było 410 spraw o przysposobienie zagraniczne. Ale jedna sprawa, to czasem kilkoro dzieci, tak że wyjechało ich znacznie więcej. Już wcześniej dostrzegaliśmy wiele nieprawidłowości w sposobie adoptowania dzieci za granicę. W tym celu dwa lata temu został powołany specjalny zespół do opracowania zmian w kodeksie postępowania cywilnego. Miał być wprowadzony jednolity system pośrednictwa, oparty na komisjach kwalifikacyjnych przy każdym wojewodzie. Niestety, to nie wyszło.

Na początku zeszłego roku Sejm RP przyjął międzynarodową Konwencję Praw Dziecka. Artykuł 21 tej konwencji głosi m.in.: „Państwa — strony będą traktowały adopcję związaną z przeniesieniem dziecka do innego kraju jako zastępczy środek opieki nad dzieckiem, jeżeli nie może być ono umieszczone w rodzinie zastępczej lub adopcyjnej lub nie można mu zapewnić w żaden inny sposób opieki w kraju jego pochodzenia.”

Papier jest cierpliwy,

a życie toczy się swoim torem. „Jesteś w ciąży? Zgłoś się! Klinika ginekologiczna szuka matek-nosicieli w wieku od 18 do 30 lat.” (Express Poznański 29.09.90) „Oferujemy stypendium zagraniczne na okres ciąży. Oferty...” Albo: „Jestem zdrowa i mam 19 lat. Urodzę dziecko bezdzietnemu małżeństwu.”

W Lublinie podobno najwięcej niemowląt wyjeżdża za granicę za pośrednictwem tamtejszego Domu Samotnej Matki, prowadzonego przez zakonnicę. Warunkiem przyjęcia dziewczyny w ciążę, która nie ma co ze sobą zrobić, jest jej zgoda na oddanie dziecka tuż po urodzeniu.

Kiedys do ośrodka, w którym pracuje Barbara Spratek przyszło małżeństwo i oświadczyło, że wszystko jest już załatwione. Pozorowany poród był przewidziany na połowę marca. W tym czasie miała bowiem rodzic osiemnastoletnia maturzystka, przebywająca akurat w zakonnic w domu Samotnej Matki.

— No dobrze, a jeśli ta dziewczyna rozmyśli się? — zapytałam przyszłych rodziców — mówi pani Barbara. Jakim prawem chcecie państwo odebrać dziecko drugiej kobiecie? Przecież w ciągu kilku miesięcy ciąży ona może się jednak na to dziecko zdecydować. Pamiętam jak jedna z tych, które podpisały wcześniejszą deklarację o zrzeczeniu się dziecka tuż po urodzeniu, nie zdążyła nawet powiedzieć, że zmienia zdanie, bo niemowlę już było za granicą. Wyla z rozpacz!

Niedawno duńska rodzina chciała zaadoptować dziecko z Lublina. Zgłosiła jednak sprawę w jednym z rodzimych towarzystw adopcyjnych, które współpracuje akurat z Ośrodkiem Opiekuńczo-Wychowawczym Zarządu Głównego PD w Warszawie. Ponieważ jednak umowa o współpracy pomiędzy tymi ośrodkami wyraźnie zabrania wywozu za granicę dzieci zdrowych, przede wszystkim zaś niemowląt, rodzinie tej zaproponowano adopcję dziecka chorego. Duńczycy rozmyśliли się. Tymczasem „przygotowany” już w szpitalu niemowlak gdzieś przepadł. Wszystko wskazuje na to, że nigdy nie trafi on do domu dziecka. Czekaj na nową ofertę. Pośrednik nie wypuści „towaru” tak łatwo z rąk. Największa cena dziecka w Polsce (chłopca — dziewczynki są tańsze) wynosi podobno 40 tys. dolarów. „Podobno” gdyż transakcji dokonuje się „z ręki do ręki.”

My i Rumuni

— Zainteresowanie nie maleje — mówi Elżbieta Podczaska z Domu Małego Dziecka w Warszawie. Świadczą o tym nie tylko liczne telefony pośredników, ale też coraz mniejsza liczba niemowląt trafiających do nas bezpośrednio z oddziałów ginekologiczno-położniczych. Kilka lat temu mieliśmy za mało miejsc i dzieci musiały czekać na przyjęcie. Teraz, spośród 26 miejsc jakie mamy na oddziale niemowlęcym jest tylko 15. Liczba urodzeń nie zmniejsza się przecież, a nie sądzę, by tak nagle zmieniła się sytuacja społeczna w kraju.

Pani Podczaska zapewnia, że wszystkie dzieci, które wyjechały za granicę z Domu Małego Dziecka przy ulicy Nowogrodzkiej cierpiały na jakieś schorzenia. Trzyletni Michał zabrany do Szwecji miał astmę, a jego naturalna matka była schizofreniczką. Dwuletnia Paulinka z muscovidozą trafiła do rodziny polonijnej w USA. Jej rówieśnika Marcinka ze szpatowścią obu stóp zabrano do Francji. Mulatkę Violettę też zabrano do Francji. Takich nie chce prawie żadna polska rodzina.

— Idea wysyłania za granicę tylko dzieci chorych od lat przyswiewa naczelnym władzom TPD — mówi Barbara Passini, kierowniczka Krajowego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego tej organizacji. Ostatnio powołaliśmy specjalny bank danych o dzieciach do adopcji. O zdrowie w pierwszym rzędzie mają prawo ubiegać się tylko rodziny krajowe. Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy TPD nawiązał też kontakt z dziećmi licencjonowanymi ośrodkami adopcyjnymi różnych krajów zachodnich.

— Scentralizowany system załatwiania adopcji za pośrednictwem naszej organizacji wyeliminowałby dziki rynek i handel dziećmi — uważa pani Passini. Niestety, na razie nie jest to możliwe ze względu na brak współdziałania sąsiadów rodzinnych i placówek opiekuńczo-wychowawczych z ośrodkami adopcyjno-opiekuńczymi TPD. Polska pozostaje więc krajem, gdzie najłatwiej wywieźć dziecko za granicę.

Były minister sprawiedliwości, a obecny marszałek Sejmu RP Wiesław Chrzanowski wielokrotnie wypowiadał się, że należy tak zmienić prawo, aby pierwszeństwo adopcji miały rodziny polskie. Do dziś jednak n'c z tego nie wynika. Prace legislacyjne trwają bardzo długo, a sytuacja na rynku żywym towarem nie zmienia się.

W 1990 roku adoptowano z Europy 164 dzieci. W tym aż 120 z Polski. Nasz kraj pozostaje największym rynkiem białych dzieci, wyprzedzając nawet Rumunię, która do niedawna wiodła prym w tym procederze.

Krzysztof GRZEGRZOLKA



Nareszcie poza Ziemią?

Bloki na Księżycu

W bieżącym roku przypada dwudziesta rocznica ostatniego pobytu człowieka na Księżycu. Czy pamiętają państwo jeszcze euforię i optymizm z tamtych lat? Spacer kosmonautów po największym satelicie Ziemi, skłaniały do snucia planów, nie tylko futurologów — marzycieli, ale także politycy, wojskowi i uczeni uważali, że założenie stałych baz na jego powierzchni jest możliwe nawet daty — za 15-20 lat. Ludzkie osiedla księżycowe służyć miały przede wszystkim celom naukowym, a być może o tych zamierzeniach nie było głośno — militarnym. W drugiej fazie podobny Księżyc skontentrowały się na eksploatacji jego zasobów naturalnych oraz co już bardziej skomplikowane, budowie fabryk. Pojawiały się też inne mniej lub bardziej niedorzeczne pomysły, jak gromadzenie pod skalną powierzchnią naszego satelity szkodliwych i niebezpiecznych odpadów produkcyjnych. Ostatnim etapem stałaby się kolonizacja Księżyca; założenie na nim ludzkich osiedli, w których ludzie nie tylko pracowaliby, ale mogli także wygodnie mieszkać nie tylko przez czas przewidziany kontraktem. A później, kto wie, może udałoby się stworzyć sztuczną atmosferę itp. itd...

Okazało się, że wiara w rychłą stałą obecność ludzi na Księżycu była przedwczesna. Gdy przyszło do konkretyzacji ogólnikowych planów, stało się jasne, że opracowanie niezawodnych konstrukcji księżycowych, zbudowanych z równie niezawodnych materiałów, będzie trudniejsze niż się wydawało. Koszty przyszłych inwestycji na Księżycu urosły do horrendalnych rozmiarów. Stało to w sprzeczności z coraz oszczędniejszym dawkowaniem środków na kosmiczne przedsięwzięcia przez rządy. Również komercyjni klienci nie wykazali należytego zainteresowania.

W roku 1992 zakończono jednak prace nad opracowaniem „księżycowego beto-

nu”, który ma być wykorzystany przy wznoszeniu stałej bazy księżycowej. Prezydent Bush obiecuje zrealizowanie tego projektu w okolicach 2005 roku. Jedyny europejski członek amerykańskiego Lunar Concrete Institute to Lafarge Noveaux Materiaux — światowy potentat w dziedzinie cementu. Z Francuzami powiązany jest zaś T.D. Lin — profesor konstrukcji w przestrzeni (kosmicznej), w narodowym uniwersytecie tajwańskim. Tenże naukowiec otrzymał od NASA 10 gramów księżycowych kamieni (spośród 400 kilogramów zebranych w latach 1969-1972). Wyodrębnił z nich składniki bardzo odpornego i wytrzymałego betonu. Kłopot sprawia tylko nieobecność wody.

Koszt transportu tony ładunku na trasie Ziemia — Księżyc, szacuje się na ok. 50 mln dolarów. Na szczęście odpada konieczność przewożenia piasku, żwiru, kamieni czy cementu. A co z wodą, której wzór chemiczny zawiera dwa atomy wodoru i jeden atom tlenu? Grunt księżycowy obfituje w tlenki żelaza i tytanu (akurat metale przydatne w konstrukcji stacji). Operacje chemiczne pozwoliłyby uzyskać tlen. Do wozu więc trzeba byłoby jedynie wodor, aby uzyskać wodę. A to, jak wiadomo, surowiec o wiele lżejszy od zgromadzonych już w naturalny sposób na Księżycu.

Odnalezienie stosownych surowców w księżycowych skałach i gruncie, jawi się jako istotne ułatwienie opanowania przez ludzi Księżyca: redukcja, kłopoty transportowe, techniczne przede wszystkim zmniejszą koszty. Marzenia o ludzkich osiedlach na innym ciebie niebieskim stają się coraz realniejsze. Malerki krok zatopionego w badaniach tajwańskiego naukowca, może stanowić milowy krok w kolonizacji kosmosu. Przynajmniej tego nam najbliższego.

Jacek MITKA

Kroll - zagubiony pośród zła

Na ubiegłorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, na debiut Władysława Pasikowskiego (również scenarzysty) spadł prawdziwy deszcz nagród. To wystarczająca rekomendacja dla filmu, który rzeczywiście jest oglądany. A to musi cieszyć.

Zatem: nowe objawienie w polskim kinie? Myślę, że tak jeszcze nie jest, aczkolwiek młody twórca demonstruje sprawny warsztat, a sztuka filmowej narracji nie jest dla niego czymś abstrakcyjnym.

Początek swej opowieści Pasikowski osadził w wojsku i chyba po raz pierwszy możemy oglądać jak okrutne reguły rządzą tą specyficzną społecznością, w której zasadą naczelną jest totalne podporządkowanie. Język żołnierski jest zwyczajnie prostaki i bohaterowie filmu posługują się nim po mistrzowsku. Pierwsza scena filmu pokazująca żołnierzy i czołgi w ulicznym deszczu jest sama w sobie bardzo efektowna, jakby „cytat” wyjęty z kina amerykańskiego. Młody żołnierz jest w wojsku tylko „pojedynczą sztuką” i własne lęki oraz wrażliwość powinien pozostawić poza murami koszar. Nadzwyczajny „Chudy” tego nie potrafił i „dezertuje” poprzez samounicestwienie — samobójstwo pod przysięgą. Zapewniłem, że ta scena nie zrodziła się wyłącznie w wyobraźni reżysera.

Aktem buntu wobec tego świata jest — tym razem fizyczna — dezercja kolegi „Chudego” — Marcina Krolla (liryczny Olaf Lubaszenko). Tym samym akcja przenosi się w świat cywilny oglądany oczami porucznika Arka (dobra rola Bogusława Lindy). Pasikowski czerpie wzory z „czarnych” filmów sensacyjnych i trudno czynić z tego zarzut. Mam natomiast pretensję, że w tym sensacyjnym wątku próbuje pomieścić całe zło dokonane go świata, a jego uosobieniem jest przyjaciel Krolla — Kuba, który żyjąc z żoną Marcina zdradza zarazem przyjaciela. Moralizowanie nie jest autem młodego reżysera i mam wątpliwości czy temu gatunkowi kina jest w ogóle potrzebne. Pasikowski jakby chciał w debiucie sprzedać wszystkie swoje pomysły na kino. Wierzę, że przed drugim filmem dokona starannej selekcji.

Jest w tym filmie akcent lubuski. Kiedy następuje „podmiana” Marcina na Kubę (przecież liczy się „sztuka” żołnierza, porucznik informuje, że resztę służby odejdzie w... Zaganię).

Na koniec sprostowanie: w filmie groźba, że za dezercję grozi Krollowi kara od 8 lat pozbawienia wolności. Nieprawda. Kodeks karny przewiduje zagrożenie od lat 2 do 10, a gdyby dezertował z sobą broń, co najmniej 3 lata. Przekłamania prawne są jednak w naszym kinie czymś prawie normalnym. Mnie się to nie podoba. (ben)



Dolar trzyma się mocno

Fot. M. Woźniak

Superdrapacz chmur w Teksasie będzie miał 500 pięter

Domy z trzeciego tysiąclecia

Okazuje się, że współczesna technika pozwala na budowę wieżowców o wysokości kilometra i wyższych. Inżynierowie i architekci już od lat przekonywali, że jest to możliwe. Przygotowywali wiele projektów. Ale długi czas żaden poważny inwestor nie chciał zaryzykować i sfinansować podobnej budowy. Dopiero obecnie te śmiałe idee mają szansę być zrealizowane. W Stanach Zjednoczonych, w najbliższych latach, rozpoczęta zostanie realizacja dwóch pierwszych podobnych planów.

W Chicago ma powstać Międzynarodowe Centrum Targowe o wysokości 760 metrów. Superdrapacz chmur w Houston w Teksasie osiągnie aż... 2086 metrów (ok. 500 pięter).

Wysięg ku niebu — twierdzą specjaliści — wcale się na tym nie skończy. Już obecnie w

pracowniach urbanistów rysowany jest projekt domu o wysokości 528 pięter, w którym zamieszka 150 tys. ludzi. Mówi się o budowie, po roku 2000, wież nawet tysiącpiętrowych. Jeżeli tak się stanie zmieni się skala takich pojęć jak gigantomania czy wysokość. W starożytności niebo była wydawała się ludzimi Piramidą Cheopsa, mającą 146 metrów. Przez większą część XX wieku królowała w dziedzinie wysokości nowojorski Empire State Building, sięgający 380 metrów. Kiedy w latach 70-tych zbudowano Sears Tower w Chicago, wiele osób uważało, że jego wysokość — 441 metrów, to prawie kres możliwości architektonicznych obecnej cywilizacji. Dziś okazuje się, że niemal nic nie jest niemożliwe.

Obok podziwu dla ludzkich możliwości

i nadziei, te domy z trzeciego tysiąclecia budzą jednak też wiele wątpliwości. Poza kosztami budowy pada pytanie o miejsce człowieka w takich gigantach i problem bezpiecznego w nich życia. Socjologowie twierdzą, że nie wystarczy zabezpieczenie tych superdomów jedynie przed podmuchami szalejących na dużych wysokościach wiatrów czy rozwiązanie skomplikowanej sprawy komunikacji wewnątrz budynków. Budowa takich domów, już nazwanych pieczęrami, doprowadzić może do rozbicia więzi społecznych, izolacji, dezintegracji całych społeczności. Mogą sprawdzić się koszmarnie wizje autorów science fiction, którzy prorokują niekiedy, że geniusz techniki zniszczy wszystkie uroki ludzkiej egzystencji.

Grzegorz ZYBURA

Prawda o chorażym Zdzisławie Nurkiewicz

Wiosną 1960 r. odbył się w Zielonej Górze głośny proces sądowy żołnierza polskiego z Kresów Wschodnich, chor. Zdzisława NURKIEWICZA — pseudonim "Noc", "Niecuj", skazanego na mocy dekretu z 31.8.1944 r., m.in. o karaniu zdrajców narodu polskiego, na karę śmierci: za zdradę narodową, za zbrojną współpracę z okupantem niemieckim. Wyrok na szczęście nie wykonano: wkrótce potem wyrok zamieniono na 15 lat więzienia.

Owczesny organ partyjny, "Gazeta Zielonogórska", poświęcał procesowi, który trwał dwa tygodnie, pięć relacji (w nr 40, 41, 69, 70, 73, ostatnia była całonocowa). Oto kilka tytułów tych reportaży: "Ponury rejestr zdrady", "Baliśmy się ich gorzej niż Niemców", "Epilog zdrady".

To nie był proces i wyrok sądu. To była zbrodnia. Dokumenty fałszowano, wymuszano zeznania; przywieziono z ZSRR "świadków", byłych partyzantów sowieckich, którzy brali udział watachach na polskie oddziały Armii Krajowej. Sędziowie i prokuratorzy postawili sobie za cel udowodnić, że oddziały AK działające na Nowogrodzieńsku współpracowały z okupantem niemieckim, co miało polegać na zwalczaniu sowieckich oddziałów partyzanckich.

Oskarżał prokurator: **Zdzisław Rozym i Zdzisław Macek**. Zespół sędziowski tworzyli: sędzia Mieczysław Piosik, ławnicy: Jan Brodziak, Alojzy Mazur, Włodzisław Witkowski i Eligiusz Barch.

Proces zadziwił opinię publiczną i zaszokował środowisko AK-owskie, szczególnie z Okręgu Nowogrodzień. Powiało grozą. Wydawało się bowiem, że procesy polityczne oficerów z przeszłości lat pięćdziesiątych należą do przeszłości.

Przypomnijmy prawdę o chorażym Zdzisławie Nurkiewicz. Pochodził z Małopolski. W czasie pierwszej wojny światowej był żołnierzem Legionów. Dlatego jego szwadron kawalerii AK nazywano na Nowogrodzieńsku Legionami. W 1920 r. bronił dzielnie ojczyznę przed najazdem bolszewickim. Z obu wojen wyniósł blizny i najwyższe odznaczenia bojowe.

Po pierwszej wojnie poświęcił się wojskowej służbie zawodowej. Przez cały ten okres był żołnierzem w 27 pułku ułanów w Nieszwie w woj. nowogrodzieński. Został mianowany chorażym. Był to rzadki i zanikający już w armii II Rzeczypospolitej stopień wojskowy. Chorażymi miano-

wano wielce zasłużonych w bojach podoficerów w służbie stałej, którzy nie mogli zostać oficerami z uwagi na brak średniego wykształcenia. Wszyscy chorażowie mieli Krzyże Walecznych i wielu z nich Ordery Virtuti Militari.

Chor. Z. Nurkiewicz brał udział we wrześniowych zmaganiach z armią niemiecką. Przeszedł szlak bojowy Nowogrodzieńskiej Brygady Kawalerii gen. Władysława Andersa. Potem powrócił na Nowogrodzieńszczyznę i ukrywał się przed NKWD. Żona została wywieziona na Sybir. W maju 1942 r. współtworzył IV oddział "Wachlarza" — wydzielonej organizacji dywersyjnej działającej na zapleczu frontu niemiecko-sowieckiego. "Wachlarz" stanowił wyraz działania Armii Krajowej na korzyść armii sowieckiej. Syn Nurkiewicza, Zdzisław, był dowódcą patrolu dywersyjnego "Miśk" w IV Oddziale "Wachlarza".

Wiosną 1943 r. chor. Z. Nurkiewicz zorganizował partyzancki szwadron jazdy, który w ciągu roku rozwinął się w pełnoetatowy czteroszwadronowy 27 pułk ułanów AK, dowodził nim do końca. Szwadron wchodził w skład batalionu AK "Stolpce", który potem rozwinął się w duże Stolpeckie Zgrupowanie Armii Krajowej, którym dowodził "cichociemny" rtm. Adolf Pilch, pseudonim "Góra", a potem "Dolina". Zgrupowanie to zapoczątkowało współpracę z partyzantką sowiecką.

22 czerwca 1943 r. sielanka polsko-sowiecka, z winy Moskwy, zakończyła się. W tym dniu bowiem plenum Komitetu Centralnego Partii podjęło uchwałę. Nakazywała ona rosyjskim oddziałom partyzanckim zrobić lub zniszczyć w walce wszystkie oddziały AK działające na Bugiem. 1 grudnia 1943 r. niespodziewanie sowieckie oddziały partyzanckie, posiadające znaczną przewagę, otoczyły batalion AK "Stolpce" i nakazywały złożyć broń. A gdy to nie nastąpiło, uderzyły na batalion, który był dotąd słabo uzbrojony. W walce zginęło wielu żołnierzy AK. Z okoliczności przebiegu ok. 100 ułanów chor. Z. Nurkiewicza i ok. 50 piechurów pod dowództwem rtm. "Góry".

W połowie czerwca 1944 r. dowódca Stolpeckiego Zgrupowania Armii Krajowej zdecydował się na marsz na Warszawę: zbliżała się bowiem linia frontu niemiecko-sowieckiego.

Po przeprawie przez Wisłę, 25 lipca 1944 r. koło Nowego Dworu Zgrupowanie dotarło do Puszczy Kampinoskiej w rejonie Palmir i podporządkowało się kpt. "Szymonowi", dowódcy VIII Rejonu AK, który przygotowywał się do walki. Kilka dni potem wybuchło Powstanie Warszawskie. 27 pułk ułanów chor. Zdzisława Nurkiewicza bił się dzielnie w Powstaniu; głównie w rejonie Puszczy Kampinoskiej, lecz też w ataku na lotnisko bielańskie i na Dworzec Gdański.

Po upadku Powstania Stolpeckie Zgrupowanie nie złożyło broni. Do niemieckiej niewoli poszli tylko ranni. Wszyscy zdolni do walki, pod dowództwem "Doliny" przedarli się przez pierścień wojsk niemieckich i wciąż walcząc dotarli do Lasów Końskich na Kielecczyźnie. Tam toczyli dalsze boje aż do stycznia 1945 r. kiedy ten obszar zajęły wojska sowieckie. Wtedy nastąpiło rozwiązanie Zgrupowania. Dowódca całości, rtm. "Dolina", przedostał się do Anglii. Rok temu po raz pierwszy mógł odwiedzić swoich kolegów w kraju. Chor. Zdzisław Nurkiewicz pozostał w kraju. Po kilku latach ktoś doniósł do UB o jego miejscu zamieszkania. Potem był proces.

W niedługim czasie po procesie chor. Nurkiewicz znalazł się na wolności. Organ Zarządu Głównego ZBOWID "Za Wolność i Lud" w nr 37 z 1972 r. i tygodnik "WTK" w nr 31 z tegoż roku, relacjonowały przebieg spotkania żołnierzy Stolpeckiego Zgrupowania AK odbytego w Kampinosie z udziałem ministra Wiczmorskiego, szefa Urzędu Rady Ministrów. Wśród uczestników spotkania był też chor. Zdzisław Nurkiewicz. Był on serdecznie powitany przez ministra Wiczmorskiego, który udekorował go wysokim odznaczeniem za walkę z niemieckim okupantem. W kolejnych spotkaniach brał też udział syn chorażego, Zdzisław, zamieszkały w Kanadzie.

Zdzisław Nurkiewicz zmarł kilka lat temu nie doczekawszy się wolnej Polski, a wraz z nią rehabilitacji.

Włodzisław KOWALSKI
Bolesławiec

Skazany na opiekę

Józef S. dobiega pięćdziesiątki, a wygląda na więcej. Zmęczenie fizyczne i psychiczne odcisnęło piętno na jego twarzy. Już nie pamięta, kiedy ostatnio wyspał się i miał wolny dzień, tylko dla siebie.



Reprodukcja Fot. Marek Woźniak

Z dzieciństwa utkwili Józefowi S. jeden obrazek. Była wojna. Pamięta jak uciekali z matką przed Rosjanami, którzy w 1944 r. wyzwolili miasteczko na terenach dzisiejszej Litwy. Matka opowiadała po latach, że takie polecenie otrzymała od ojca, żołnierza Armii Krajowej, Tułaczkę wojenną zakończyli na Ziemiach Odzyskanych w S., gdzie matka podjęła pracę nauczycielki w miejscowej szkole podstawowej. Ojca już więcej nie zobaczył. O jego śmierci, na miesiąc przed zakończeniem wojny, dowiedział się wiele lat później. Zginął w lasach kieleckich i tam spoczywa w mogile, której nikt nie potrafi wskazać.

Matka nie była kobietą młodą. Panicznie bała się samotności. Ciągłe kazała przysięgać Józefowi, że nigdy jej nie opuści. Do szkoły podstawowej chodził z matką i po lekcjach z nią wracał. Gdy kończył szóstą klasę, siedział w ostatniej ławce w klasie, w której akurat miała lekcję. Z rówieśnikami bawił się na przerwach, bezustannie obserwowany przez matkę z okna pokoju nauczycielskiego lub na korytarzu. Po powrocie do domu, mógł tylko marzyć o wyjściu na podwórko. Uczył się bardzo dobrze. Podsuwane książki "tykał", a wieczorami słuchał monologów matki o jej młodości, ojcu i swojej przyszłości. Gdy był w siódmej klasie, słyszał codziennie, powtarzane do znudzenia słowa, że jak przestanie matkę kochać, to ona umrze. Nie zdawał sobie sprawy, że jest ofiarą szantażu.

Przy wyborze szkoły średniej nie miał nic do powiedzenia. Jak zwykle zdecydowała matka. W pobliskim miasteczku L. było liceum pedagogiczne. Józef miał zostać nauczycielem, aby po jego ukończeniu pracować z matką w jednej szkole. Godziny wyjazdów i przyjazdów z L. oraz plan lekcji, były przypięte do kredensu. Z każdego późniejszego powrotu musiał się wytumaczyć. W szkole przylgnął do niego pseudonim "Maminsynek". Wszyscy dziwili się, a zwłaszcza dziewczęta, że wysoki, przystojny blondyn unika kontaktów towarzyskich i nigdy nie uczestniczył w popołudniowych wieczorkach tanecznych, czy wycieczkach.

Gdy był w klasie maturalnej, matka zapadła na zdrowie. Po lekcjach w szkole kładła się do łóżka i leżała, wodząc oczami za usługującym synem. Zbliżała się do sześćdziesiątki i nogi zaczęły odmawiać posłuszeństwa, więc przesiadła na emeryturę. Wkrótce jej marzenie stało się faktem. Ukochany jednak został nauczycielem, w szkole w S. Dzieci wprost szalały za Józefem. W izbie lekcyjnej stał się innych człowiekiem. Tryskał humorem i robił wszystko, aby przedłużyć pobyt w szkole. Uciekał się do kłamek, gdy matka próbowała go straszyć, że późno wraca. Z kierownikiem umówił się, że będzie opiekunem koła turystyczno-krajoznawczego. Dzięki temu mógł wyjechać z S. na wycieczki z dziećmi w góry, do Krakowa, Warszawy i innych miejsc w kraju. Najbardziej nienawidził powrotów do schorowanej i gderającej matki. Lata płynęły a on

ciągle był kawalerem. Kilkakrotnie próby przedstawienia matce przyszłych synowych, kończyły się płaczem i "obiecankami" rychłej śmierci. Kobiety zaczęły unikać Józefa. Dwie koleżanki ze szkoły, które miały nadzieję wyjść za niego, zostały starymi pannami. Mając czterdzieści lat, nadal przystojny mężczyzna, za którymi wodziło wzrokiem wiele młodszych panien, był stanu wolnego i jedynym jego zajęciem po lekcjach, było opiekowanie się matką.

Gdy któregoś marowego dnia wrócił do domu, stwierdził, że matka nie żyje. Po pogrzebie postanowił odmienić swoją dotychczasowe życie. Często wyjeżdżał, próbując nadrobić stracony czas, w poszukiwaniu przyszłej żony. Korzystał z usług kilku biur matrymonialnych, ale nie mógł się zdecydować na żadną kobietę, ponieważ w każdej widział matkę.

Jadwigę poznał przez przypadek. Czekal na pociąg w Zielonej Górze, aby dojechać do S. W poczekalni stała ona i nie mogła sobie poradzić z ciężką walizką. Podszedł i zaproponował pomoc, która została przyjęta. Na peronie zaczęli rozmawiać gdzie, kto jedzie i okazało się, że do tej samej miejscowości. W pociągu tak się roztędzili, że o mały włos, pojechali by dalej. W S. odprowadził Jadwigę do rodziny i przy pożegnaniu zaproponował spotkanie. Pierwszej nocy nie zmrzucił oka. Czuł, że chyba się zakochał. Obawiał się jedynie, czy wybranka, nie jest mężatką. Wątpliwości zostały rozwiane następnego dnia. Jadwiga była 28-letnią panną. Posiadała dyplom inżyniera-chemika i podobnie jak on, nie miała szczęścia w życiu i miłości. Do rodziny w S. przyjechała z myślą zmiany środowiska i podjęcia pracy. Wkrótce odbył się ślub i Jadwiga zaszła w ciążę. Józef cieszył się z tego faktu i z niecierpliwością oczekiwał na potomka. Wreszcie nadszedł ten moment. Urodził się Jacek, który był dzieckiem wielkiej radości... i smutku. Okazało się, że syn nie będzie normalnym dzieckiem. W płodzie rozwinął się nieznany wirus, który poraził układ nerwowy i lekarza stwierdził, że Jacek nigdy nie będzie chodził, poruszał rękami i sam jadł. Józef S. zdał sobie wówczas sprawę, że został przez los skazany na opiekę. Jeździł z synem do różnych szpitali wyciecznych w kraju, ale żaden profesor nie potrafił zaradzić nieznanej chorobie. Przez całą dobę, a zmienne z Jadwigą, musza zajmować się Jackiem, który ma siedem lat i niczego sam nie potrafi zrobić. Dwa lata temu zdecydowali się na drugie dziecko, chociaż lekarze odradzali. Na urodziny Katarzyny czekał odczuwając myśl, że może być chora. Tym razem wszystko było w porządku. Córka rozwija się normalnie i nie stwierdzono u niej żadnych zmian w organizmie. Ten fakt pozwolił Józefowi uwierzyć, że życie z Jadwigą i dwójką dzieci ma sens. Pogodził się już z myślą, że Jackiem będą musieli opiekować się do końca swoich dni.

Edward JABŁOŃSKI



Pomoc...? Fot. Marek Woźniak

W walce z rakiem piersi

Kto choruje, kto choroby unika...

Jedną z głównych przyczyn śmierci kobiet między 35. i 54. rokiem życia jest rak piersi. Jednak wczesne wykrycie zmian nowotworowych daje większe szanse na przeżycie — podkreśla specjalista z toronckiego szpitala, apelując do kobiet o zwiększenie czujności w tym zakresie. Wykrycie nawet minimalnych zmian w komórkach za pomocą specjalistycznego badania — jak wykazują statystyki — gwarantuje bowiem przeżycie dwudziestu lat 93 % kobiet, podczas gdy w przypadku niewiele większych zmian, też niewidocznych gołym okiem — już tylko 62%.

Ważne jest więc poznanie czynników tzw. podwyższonego ryzyka zachorowania na raka piersi. Nie znaczy to, oczywiście, że jeżeli kobieta znajduje się w grupie podwyższonego ryzyka, na pewno zachoruje, czy też odwrotnie — nie zachoruje, gdy będzie poza nią. Jest to jednak sygnał do zwracania szczególnej uwagi na piersi, w celu zminimalizowania niebezpieczeństwa i związanej z tym profilaktyki.

W grupie podwyższonego ryzyka znajdują się kobiety, które już chorowały na raka. Gdy ktoś z rodziny, zwłaszcza matka lub siostra, miał przed klimakterium

raka piersi; Kobiety otyłe w okresie przekwitania są bardziej narażone na raka piersi po siedemdziesiątce niż inne, prawdopodobnie dlatego, że ich komórki nagromadziły estrogen; Kobiety, które dostały pierwszą miesiączkę przed 12 rokiem życia, a skończyły po pięćdziesiątce, ze względu na dłuższe niż zwykle produkowanie estrogeny; urodziły pierwsze dziecko między 30. i 35. rokiem życia lub są bezdzietne; zażywają doustne środki antykoncepcyjne od czasu gdy były nastolatkami przez ponad dwadzieścia lat. Niektórzy twierdzą, że hormonalne kuracje w czasie klimakterium zwiększają ryzyko zachorowania na raka piersi, zwłaszcza kobiet, u których w rodzinie występowała ta choroba. Badania dowodzą związku między piciem alkoholu, nawet umiarkowanym, a rakiem piersi, gdyż alkohol wzmacnia produkcję estrogeny. Najnowsze badania wykazują zwiększenie ryzyka zachorowania kobiet wypalających ponad 35 papierosów dziennie od lat młodzieńczych. W grupie tej znajduje się także kobiety, których piersi były nasświetlane w wieku dziecięcym w efekcie leczenia gruźlicy, prześwietlenia rentge-

nowskie przy innych chorobach nie podwyższają ryzyka.

Kanadyjski onkolog daje kobietom kilka wskazówek w zakresie zapobiegania rakowi piersi, niezależnego od tego, czy znajdują się w grupie podwyższonego ryzyka: zredukuj ilość spożywanych tłuszczów, wyeliminuj tłuszcze zwierzęce; jedz więcej ryb, warzyw, ziaren zbóż; schudnij, jeśli jesteś otyła, ogranicz alkohol. Jeśli zażywasz doustne środki antykoncepcyjne, rób przerwę co 5 lat i przez 1—2 lata stosuj wtedy inne metody kontroli urodzeń; rzuc palenie; zanim zdecydujesz się na kurację hormonalną w czasie przekwitania, poradź się lekarza, a jeśli znajdujesz się w grupie podwyższonego ryzyka, zaniechaj jej.

Najbardziej efektywnym sposobem w walce z rakiem piersi jest jego wczesne wykrycie. Należy więc samodzielnie badać piersi raz w miesiącu, i dotyczy to bezwzględnie wszystkich kobiet, a w razie znalezienia czegoś niepokojącego, trzeba natychmiast zwrócić się do lekarza. Kobiety między 35. i 40. rokiem życia powinny zrobić badania mammograficzne i skonsultować się z lekarzem co do częstotliwości powtarzania go.

Medyny zaszczepiono w roku 1990 85% niemowląt. Postęp w akcji zapobiegawczej obserwuje się przede wszystkim w krajach Ameryki Południowej i Środkowej. Nie jest natomiast najlepiej w czternastu krajach afrykańskich, gdzie — z różnych przyczyn — szczypi się tylko mniej niż połowę dzieci, wymagających zastosowanie szczepionki.

Grzyby w niebezpieczeństwie

Zbieracze grzybów i naukowcy są zaniepokojeni — grzyby w Europie występują coraz rzadziej. Badania przeprowadzone w Holandii wykazały, iż liczba "zintensyfikowanych" gatunków na obszarze 1000 metrów kw. maleje zastraszająco: w ciągu dwudziestu lat obserwowane na tym terenie gatunki zmniejszyły się o liczebność z 37 do 12. Podobne wyniki uzyskano podczas badań w Niemczech,

Czechosłowacji, Austrii, Polsce i na Węgrzech. Grzyby żyją w ścisłym związku z drzewami. Niestety, obserwując na przykład gatunki żyjące na drzewach, często nie można dostrzec zwykłego cyklu odnowy i rozrastania się grzybów. Zanikanie grzybów to jeden z objawów pogorszenia się zdrowia lasów.

Japoński strach

Coraz liczniejsze są w Japonii wypadki strachu przed dorosłością. Raport japońskich agent rządowych stwierdza, iż ponad połowa japońskiej młodzieży nie chce nic robić i nie życzy sobie "dorosłości". Licealiści uważają, że życie okazało się o wiele prostsze, jeśli zostanie dzieci. Większość młodzieży wyraża chęć studiowania, ale jednak połowa spośród nich nie wie, co będzie robić dalej. Bardzo to przypomina polski model wychowania — przez rodziny — swoich dzieci, które usamodzielniają się czę-

sto już po trzydziestce. Często jeszcze wówczas nie wiedzą, co będą robić w przyszłości...

Bój to nie był ostatni?

Komuniści rosyjscy są ponoć gotowi do walki zbrojnej. Tak przynajmniej twierdzi Nina Andrejewa, osławiona dogmatycznymi atakami, wymierzonymi w gorbačovskie reformy, a teraz sekretarz komitetu centralnego partii bolszewickiej. Deklaruje, na łamach "Rosyjskiej Północy", iż prawdziwi komuniści będą zwalczać burżuazyjne struktury, występować przeciw nacjonalistom i rosyjskiej mafii. Zniszczeniu powinny ulec stosunki stworzone przez Gorbaczowa i Jelcyna. Jeśli tych żądań nie uda się zrealizować w sposób pokojowy, to — deklaruje bojowa Nina — rewolucjoniści znów chwycą za broń.

Ze świata

Troski Hiszpanów

Ankieta przeprowadzona wśród Hiszpanów, miała dać odpowiedź na pytanie, jakie problemy uważają oni za najbardziej destrukcyjne i palące w życiu społeczeństwa. Okazało się, że na pierwszym miejscu listy przeciwdziałania kłopotom jest zwalczanie narkotyków, na drugim walka z terroryzmem (ten właśnie sposób — terroryzm — stosują w swoich staraniach o niepodległość Baskowie — w mniejszym stopniu — Katalończycy). Niepokoją Hiszpanów również strajki —

ich zredukowanie uznali za konieczne (trzecie miejsce). Czwarta pozycja — podaje "El País" — przypadła przeciwdziałaniu korupcji.

Choroba w defensywie

Według statystyk Światowej Organizacji Zdrowia, liczba przypadków choroby Heinego-Mediny zmniejszyła się na świecie o połowę — porównując lata 1985 i 1990. Jest to rezultat prowadzonej konsekwentnie i na szeroką skalę kampanii szczepień ochronnych, rozpoczętej przed 15 laty. Przeciwnie chorobie Heinego-

EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY

LEASING OPERACYJNY ŚRODKÓW TRWAŁYCH NOWYCH I UŻYWANYCH

oferuje (m. in. samochody ciężarowe, dostawcze, osobowe, komputery, ich oprogramowanie, a także wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia)

50-409 WROCŁAW, ul. Wita Stwosza 32, tel. 44-82-01 w. 44, 45, 46, fax 44-73-24

Filia: Głogów, ul. Świerczewskiego 38, tel. 34-13-53 w. 24, 21, fax 0782608

NAJNOWOCZĘSIEJSZA protetyka



elka dent
tel. 649-59 w. 266
Zielona Góra
ul. Zaczysze 16
GABINET STOMATOLOGICZNY
9.00 - 19.00
Leczenie, Protezowanie, Nowoczesna Kosmetyka Dentystyczna
korony i Mosty System VISIO Alternatywa Porcelany-Express
Materiały i Sprzęt Dentystyczny
UNITY OMS KAVO AKKU Lampy Polimerizacyjne

W DOMU U KLIENTA!

- naprawa telewizorów kolorowych i czarno-białych
- przestrajanie sprzętu RTV
- konserwacja i naprawa magnetowidów

Krótkie terminy, solidnie i tanio

Zgłoszenia:
Zielona Góra tel. 38-16
od godz. 8.00 do 11.00 i od 18.00 do 20.00

01 AUTO-MOTO

3 autobusy Ikarus w bardzo dobrym stanie, części zamienne - sprzedam. Długość 132 k/Szprotawy. (01-00959)

- Nowy renault clio 1,2i 60KM, biały, wersja lux, zarejestrowany w kraju, cena 22.500 DM. Oferty Gazeta Nowa dla 393-GG. (01-00637)
- Skoda favorit 135L - za gotówkę i na raty. Uwzględniamy ulgi celne. Zapraszamy od 7.00 do 15.00. "Eltor-Pol" Zielona Góra, Al. Zjednoczenia 106, tel. 621-79, 620-56. (01-01390)
- Sprzedam opłaconego 2,3D 1987 białego tel. 701-60 po 20.00 lub 31-84 od 9.00-19.00. (01-01310)
- Sprzedam vw bus diesel 1980. Zagań 31-22. (01-01461)
- VW bus 1600 D 1982 sprzedam. Gubin, Róży Luksemburg 24. (01-01118)

07 LOKALE

- M-4 zamienię na M-3. Zielona Góra tel. 66-977. (01-01002)
- "Alfa-Dom" nieruchomości. ZG, al. Niepodległości 36, tel. 707-64 (AK-1785) (01-00647)
- M-4 zamienię na M-3. Zielona Góra tel. 66-977. (01-01003)
- Międzyzichód M-4 65 m, komfort zamienię na Krosno Odrz. lub Świebodzin. Wiadomość: Osiecznica 145. (01-01045)
- Mieszkanie kwaterunkowe w Żarach, wygody 45m.kw. zamienię na większe. Zagań tel. 27-75. (01-00562)
- Pawilon Masarniczy "Konfin" Aniell Krzywoń-sprzedam. Dostawca Zakłady Mięsne Przylep Wołszyn, ZG, II Armii 16/1 po 17.00. (01-01065)
- Pokój do wynajęcia. Zielona Góra, Górnica 49. (01-01628)
- Posiadam halę 200 m kw. wraz z zapleczem, c.o. - oczekuję propozycji. Żary ul. Paderewskiego 2/9. (01-01482)
- Sprzedam dom z ogrodem. Zielona Góra, Piękna 3. (01-01413)

11 NIERUCHOMOŚCI

- Agencja Krawczak - domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu, Boh. Westplatte 23, tel. 645-71, fax 67265. (3046-Z) (01-00632)
- Dom 10 km od centrum Zielonej Góry - sprzedam. Zielona Góra tel. 221-26. (01-01491)
- Działkę pod cele inwestycyjne przy drodze - sprzedam. ZG, tel. 221-26. (01-01492)
- Sprzedam lub wynajmę dom w Lubinie na osiedlu Polnym, Tel. (022) 27-67-50. (04-00025)
- Sprzedam rozpoczętą budowę bliźniaka na Jędrzychowie, jedną lub dwie strony, 10 tys. szt. cegieł, maszyny przemysłowe do zycia. Nowa Sól tel. grzeźniocłowy 874-91 lub ul. 1-go Maja 9E/55. (01-01489)
- Sprzedam rozpoczętą budowę wraz z materiałem. 67-124 Nowe Miasteczko, Lipowa 18. (01-00564)

NAJTAŃSZE usługi fryzjerskie

poleca

Zakład Fryzjerstwa Damskiego



w Zielonej Górze, ul. Wypoczynek 4 od poniedziałku do piątku

w godz. 9.00 - 21.00 w soboty 7.00 - 15.00

2999-Z

OKAZJA!

Taczki dwukołowe - 180 tys. zł/szt.
Rowerki dla dzieci do 2 lat - 70 tys. zł/szt.
Piły do drewna - od 20 do 30 tys. zł/szt.
Widły IV - 23 tys. zł/szt.
Orzechy włoskie - 12 tys. zł/kg
oraz gry dla dzieci, wulkanizatory.

Przy zakupach hurtowych udzielamy rabatu.
PPHU "Box-Pol" Nowa Sól ul. Staszica 1 (wieżowiec)
tel. 722-21 wew. 343 lub 819-22 w. 85.

01-01555

12 PODROŻE-URLOPY

- Biuro "Tramp" Zielona Góra, ul. Moniuszki 1, tel. 709-60, proponuje letni wypoczynek we Włoszech nad Adriatykiem i we Francji (góry k/Albertville) w cenie od 570.000 zł - dojazd własny, w cenie od 1.400.000 zł - dojazd autokarem (możliwość zwiedzania za dodatkową odpłatnością) oraz w kraju (wczasy i kolonie) w ośrodkach nad morzem i w górach w cenie od 1.500.000 - 2.000.000 zł. (AK-1866) (01-01536)
- Biuro Turystyczne "Polcountry" oczekuje na oferty cenowe od ośrodków turystycznych. Lubsko ul. Nowotki 7, tel. 720-86. (01-00961)

13 PRACA

- Gubin 22-letnia miła, pani szuka różnych ofert pracy. Znam: j. niemiecki, angielski, obsługę komputerów. tel. 579. (01-00963)

15 USŁUGI

- Firma Usługowa Higiena świadczy usługi w zakresie sprzątania i pielęgniarskiego. Zielona Góra tel. 670-93. (01-00674)
- Montaż żaluzji aluminiowych, kolorowych. Zielona Góra tel. 30-36. (2755-Z) (01-00645)
- Naprawa Jinkersów. Zielona Góra tel. 674-05. (01-01013)
- Pogotowie Szkłarskie całodobowe. Zielona Góra, Sokółka 5 tel. 605-15. (01-01014)
- Transport: Mercedes 1,7 t - 2.000 zł/km. Zielona Góra tel. 669-25. (01-00969)
- Żaluzje poziome, pionowe, markizy, rolety. Przyjmowane zamówienia na stanowisku firmowym. Pawilon "Agrikop" Głogów, Budowlanych lub tel. grzeźniocłowy 33-29-23. (289-C) (01-00639)
- Żaluzje różne, producent. Zielona Góra, tel. 37-09. (2893-Z) (01-00634)
- Żaluzje. Głogów tel. 238-13, Głogów tel. 33-52-45. (02-00150)
- Usługi w zakresie wykonywania i montażu schodów, bufetów, boazerii oraz inne stolarskie. Zielona Góra, tel. 67-059, 17-00-20.00. (01-00970)
- Videofilmowanie. Zielona Góra, tel. 66-534 (2770-Z) (01-00633)

16 ZDROWIE

- Gabinet okulistyczny, specjalista chorób oczu Jerzy Blitek, Żary, Obronców 7, tel. 31-94, poniedziałki, wtorki, czwartki 15.00-17.00. Choroby oczu, operacje okulistyczne, zabiegi kosmetyczne powiek, okulary, leczenie zęza, dno oczu. (01-01473)
- Laboratorium Protetyki Stomatologicznej w Zielonej Górze, Dąbrowskiego 41 A - wykonuje prace protetyczne w pełnym zakresie, szybkie terminy, przystępne ceny. Rejestracja we wszystkie dni tygodnia (oprócz sobót) 10.00-15.00 tel. 640-06, wew. 166. Zapraszamy. (01-00635)
- Medikrol zespół lekarzy specjalistów, diagnostyka, porady, zabiegi. Zielona Góra, Szczecińska 5 od Botanicznej tel. 55-06. (01-00466)

18 RÓŻNE

- Bloczki fundamentowe -- sprzedam. Głogów ul. Strażacka 133. (02-00124)
- Foksteriery szczeniaki sprzedam. Zielona Góra tel. 617-04. (01-01532)
- Frezarkę pionową, tokarkę do drewna - sprzedam Zielona Góra tel. 626-03. (01-01630)
- Nagrobki granitowe i lastykowe, najlepsza jakość. Kupisz w sklepie "Petros". Głogów ul. Kostrzyńska 60/A (za pełnią tramwajową). (02-00180)
- Nioski młode - sprzedam. Rudno 58, tel. Nowa Sól 46-18. (01-01463)
- Okazja! Hurtownia Odzieży Używanej w Zielonej Górze przy ul. Dąbrowskiego 15 w dniu 20 i 21.03.92 w godz. 9.00-16.00 organizuje wyprzedaż odzieży do 15 kg w cenie 60 tys. (01-01366)
- Sprzedam dwie krowy wysokocielne. Czarna 5 gm Zabór. (01-01439)
- Szpadle, łopaty różne rodzaje. Hurt. Detal. Hurtownia czynna całą dobę. Cigacice, Podgórnica 6 B tel. 12-36. Ceny konkurencyjne. (01-01209)

GRACJA

Słupsk, skrytka 211
POMOŻE ODNALEŹĆ SZCZĘŚCIE
KOJARZY MAŁŻENSTWA
KRAJOWE, ZAGRANICZNE

KLAUDIA

Gorzów Wlkp. 15-P
to nowoczesne kojarzenie małżeństw
krajowych, zagranicznych. FOTOKATALOGI
Tyko u nas pomoc, życzliwość, dyskrecja.

BIURO OGŁOSZEŃ

GAZETY NOWEJ
ZAPRASZA
al. Niepodległości 22
tel. 229-71, fax 72255
czynne 7.30-17.00

PEI "EXIM" Stacja Obsługi Samochodów
Głogów, ul. Świerczewskiego 56, tel. 34-15-81
(były Polmozbyt)
świadczy usługi:

- diagnostyka pojazdów, - naprawa silników i podzespołów,
- urządzeń elektrycznych, - blacharskie. Stacja posiada automatyzację na: - Skodę Favorit, 105,120, oraz Fiat 126p. Ponadto stacja prowadzi: - sklep z częściami zamiennymi do samochodów: Polonez, FSO, Fiat 126p, Skoda Favorit,
- Autokomis, Schrott, - pośredniczy w sprzedaży - w kupnie samochodów używanych, - organizujemy przetargi samochodów i części zamiennych dla firm i osób prywatnych,
- prowadzimy sprzedaż Polonezów "Caro".

Zapraszamy od godz. 7.00 - 15.00

Zapewniamy fachową obsługę, krótkie terminy realizacji zleceń

03-00152

Zarząd Gminy i Miasta w Zbąszyniu ogłasza

PISEMNY PRZETARG OFERT-
na sprzedaż działki nr 700
o powierzchni 1519 m kw. położonej
w Zbąszyniu przy ul. Poznańskiej nr 38.

Działka jest ogrodzona i zabudowana obiektem
usługowym oraz gospodarczymi.
Cena obiektów - 498.700.000 zł
Cena działki - 45.181.000 zł

Oferta powinna zawierać:

- imię, nazwisko lub nazwę i adres oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami i przyjmuje je bez zastrzeżeń,
- oferowaną cenę wraz z opisem sposobu zagospodarowania obiektów,
- dowód wpłacenia wadium w wysokości 50.000.000 zł.

Oferta z napisem "Przetarg-Poznańska" należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy i Miasta w Zbąszyniu w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. W terminie tym należy także wpłacić wadium w kasie tutejszego Urzędu. Część jawna przetargu w obecności oferentów odbędzie się w dniu 8 kwietnia 1992 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń tuż. Urzędu. Cena nabycia ustalona w wyniku przetargu winna być wpłacona przed zawarciem aktu notarialnego. Nie dotrzymanie terminu zapłaty powoduje przepadek wadium, a przetarg czyni niebyłym. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom zwrócone. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub uznania bez podania przyczyny, że przetarg nie dał rezultatu.

01-01671

Kupon na bezpłatne ogłoszenia drobne

Nazwisko Imię data publikacji
Adres podpis

Grupa zaznacz "x"
w kratce wybraną grupę ogłoszenia

01 AUTO-MOTO	10 NAUKA
02 BUSINESS	11 NIERUCHOMOŚCI
03 DLA DOMU	12 PODROŻE-URLOPY
04 ELEKTRONIKA	13 PRACA
05 HOBBY	14 TOWARZYSKIE
06 KOMUNIKATY	15 USŁUGI
07 LOKALE	16 ZDROWIE
08 MATRYMONIALNE	17 ZGUBY
09 MEBLE	18 RÓŻNE

Forma zaznacz "x"
w kratce wybraną formę ogłoszenia

☐ prosta oświadczenie, wyrażenie, kopie, wydrukowanie, składowanie, itp. ☐ ramka podwójna oświadczenie, wyrażenie, kopie, wydrukowanie, składowanie, itp.

☐ wytuszczona oświadczenie, wyrażenie, kopie, wydrukowanie, składowanie, itp. ☐ ramka pogrubiona oświadczenie, wyrażenie, kopie, wydrukowanie, składowanie, itp.

☐ ramka pojedyncza oświadczenie, wyrażenie, kopie, wydrukowanie, składowanie, itp.

Jeden wypełniony kupon umożliwia nadanie jednego bezpłatnego ogłoszenia. Ogłoszenie "proste", bezpłatne to 15 słów (określenie "słowo" obejmuje również każdą osobno napisaną literę (grupe liter) lub cyfrę (grupe cyfr), stanowiące pojęcie samoistne. Na pozostałe ogłoszenia drobne udzielamy 50% rabatu. Cena za słowo w ogłoszeniach o formach innych niż prosta, wynoszą: forma wytuszczona - 3.000 zł za słowo, tekst w ramce - 6.000 zł za słowo, tekst w ramce podwójnej - 7.000 zł za słowo, tekst w ramce pogrubionej - 8.000 zł za słowo.

Nasz adres:
Biuro Ogłoszeń
65-048 Zielona Góra
al. Niepodległości 22

Szybko i tanio

⊙ EKSPRESOWE ⊙ FACHOWE ⊙
MONTOWANIE OKIEN DACHOWYCH
DO SAMOCHODÓW

Zielona Góra, ul. Dąbrowskiego 15,
Zakład czynny od 9.00 do 16.00
wolne soboty od 9.00 do 13.00.

**Przedsiębiorstwo
Produkcji
Materiałów Budowlanych
M-2**
68-100 Żagań ul. Ilwańska 1
tel. 34-58

**Oferujemy
wykonawstwo
w zakresie:**

- prace ślusarsko-spalnicze,
wentylacje, konstrukcje przemysłowe,
spawanie aluminium w osłonie argonu,
bramy, kraty, ogrodzenia oraz zbrojenia i inne prace ślusarskie.

- stolarki budowlanej, prac ciesielskich, okna, drzwi, boazerie,

- prace budowlano-montażowe,

- sprzedaż masy betonowej,
- produkcji prefabrykatów budowlanych jak: korytka, WPS, obrzeża trawnikowe, płytki chodnikowe, krawężniki drogowe, nadproża, blozki betonowe, pustaki, słupy betonowe, płyty drogowe i inne elementy prefabrykowane wg. zamówień.

**MOZAIKA
PARKIETOWA
TRADYCYJNA
I OZDOBNA.**

Cena od 40 — 80 tys za m kw.

64-117 Krzycko Wielkie 81a,
tel. Leszno Wlkp. 20-22-71

03-00271

Zachodniemiecka Firma
IMMOBILIEN INVESTMENT CONSULTING Roberto B. Neugebauer

**poszukuje modelek zainteresowanych
pracą w Niemczech i Hiszpanii.**

Mile widziane odpowiednie kwalifikacje.
Spotkanie przedstawicieli Firmy z kandydatkami odbędzie się 24 marca 1992 r.
w godz. 12.00-21.00 w klubie "FOX" w Zielonej Górze ul. Westerplatte 32.
Przewidywany okres zatrudnienia 6 miesięcy i dłużej.
Bardzo atrakcyjne wynagrodzenie.

01-01259

Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne
w Groźcu Małym
Zarząd: 67-200 Głogów,
ul. Gwardii Ludowej 48.

**SPRZEDA
LUB
ODDA
W DZIERŻAWĘ
UBOJNIĘ
TRZODY
IBYDŁA.**

Wszelkie informacje
dotyczące warunków
w biurze Zarządu
nr tel. 34-25-82.

03-00219



KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

MODA

w Żarach, ul. M. Buczka 5

Oferuje

szeroki asortyment odzieży wiosennej
po atrakcyjnych cenach:

- ubranka komunijne
- ubrania męskie
- spodnie męskie
- żakiety damskie
- kurtki męskie
- garsonki damskie
- spodnie młodzieżowe
- modne ubrania młodzieżowe oraz inne wyroby.

Zapraszamy do naszego magazynu
przy ul. Podhalańskiej 15
kontakt telefoniczny z działem zbytu
tel. 36-62

01-01538



P.P.H.U. ELEPHANT S.C.

HURTOWNIA

Zielona Góra, ul. Wiejska 4

Wojska Polskiego

NBP

Wiejska

To tu!

al. Zjednoczenia

NOWA DOSTAWA TOWARU

Odzież i bielizna damska, męska, dziecięca z Chin
Korei, Turcji, Tajlandii oraz krajowe
z doskonałych materiałów:

- jedwabiu, żorżety, mikrowłókien, wiskozy i innych.

Właściciele sklepów, butików

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku

w godz. 9.00 - 14.00, 15.15 - 19.00.

L-20

UWAGA
CEGLIENIA w Żarach- Kunice

przyjmuje zamówienia
na ograniczoną partię cegły pełnej
po wyjątkowo niskich cenach
od 750 zł !!!
Warunek - przedpłata.

Informacja: Żary, Żołnierska 9
lub Bolesławiec tel. 6229 wieczorem,
235-Ża

01-01467

"Merkuriusz Polski"
organizuje
**KURSY PRAWA JAZDY
KAT. B.**

W miesiącu kwietniu wśród uczestników kursu zostanie wylosowane jedno bezpłatne szkolenie.

Cena kursu: 1.200.000 — 1.350.000.
Zapisy: Głogów, Świerczewskiego 28,
tel. 34-28-44 w. 6, w godz. 8.00-16.00.

03-00144

**BEZPOŚREDNI
DEALER
FIRMY**



RENAULT

PPHU "KARO" sc. Lubsko

ul. Przemysłowa 74, tel. 720039

ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY

HURTOWNIE, SKLEPY, WARSZTATY SAMOCHODOWE

oferując:

części zamienne - import bezpośredni
z Francji - termin realizacji 14 dni

oraz

* samochody osobowe
* samochody dostawcze

tel/fax 628-12 Zielona Góra

AK-1923



SKLEP MOTORYZACYJNY

Zielona Góra, Zacisze 16 tel. 649-59 w. 239
oferuje do sprzedaży

- samochody ciężarowe i specjalizowane jelicz,
- części zamienne i akcesoria do samochodów ciężarowych jelicz, star, kamaz, tatra, liaz
- osprzęt elektryczny i pneumatyczny, łożyska
- metkownice i taśmy metkownic
- przyjmuje i terminowo realizuje zamówienia na poszukiwane części do samochodów ciężarowych

Sklep czynny codziennie
od godz. 7.30 do 15.30.

L-28

GPIB SA

WYKORZYSTAJ
SZANSĘ!

ZARZĄD MIASTA GŁOGOWA
I GŁOGOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE S.A. W GŁOGOWIE

oferują

w publicznym przetargu w dniu 24 marca 1992 r. o godz. 13.00
**UZBROJONE DZIAŁKI BUDOWLANE ORAZ STANY ZEROWE
BUDYNKÓW JEDNORODZINNYCH SZEREGOWYCH**
Bardzo atrakcyjna lokalizacja!

Osiedle Piastów Śl. JD 1
ul. Wawelska i B. Śmiałego
DZIAŁKI UZBROJONE w przyłącza
wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe
(z zapewnieniem dostawy gazu dla celów
grzewczych) oraz przyłącza elektryczne.

Działki sprzedawane na własność!

Cena działki jest odliczana z podstawy
obliczenia podatku dochodowego!

Wszelkich informacji udziela:

Wydział Geodezji, Gospodarki Gruntami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa,
Urzędu Miejskiego w Głogowie, ul. Świerczewskiego 11, p. nr 4,
tel. 33-20-21 w. 42 i 72
oraz GPIB SA w Głogowie, ul. Świerczewskiego 32 tel. 33-40-46 w. 50.

PODEJMIJ DECYZJĘ!!!

TO NAJLEPSZA INWESTYCJA!

WEŹ UDZIAŁ W PRZETARGU!

03



LUCYNA
68-205 KUNICE,
skr. 2
kojarzy szczęśliwie
samotnych.
Fotografy krajoz i zagraniczne.
225-Ża

DIANA
58-160 ŚWIEBODZIN, skrytka 32
kojarzy małżeństwa krajowe,
zagraniczne. Fotokatalogi
224-Ża

10 lat szczęśliwie
kojarzy małżeństwa
HALSZKA®
ŻARY skrytka 12
Fotokatalogi.
Możliwość opłat ratalnych.

POLONIA
niezawodna Agencja
Matrymonialna.
Oferty krajowe, zagraniczne.
Fotokatalogi
"Polonia" 68-206 MIROSTOWICE, BOX 10
Polonii można zaufać.

auto-komis

CZĘŚCI
OPONY

DO RÓŻNYCH SAMOCHODÓW
ZIELONA GÓRA
UL. KOŻUCHOWSKA 32A

1917-7 "NOWA"

INFORMATOR TELEFONICZNO-ADRESOWY

YELLOW PAGES®

Przedstawiciel na Ziemi Lubuskiej:

FABER i s-ka

tel. 727-50
korespondencja
Zielona Góra
ul. Rydza-Śmigłego 62/20

Jest krajową informacją w europejskim standardzie dla firm
usługowych, handlowych i produkcyjnych Ziemi Lubuskiej

W YELLOW PAGES® odszukujesz branżę
a otrzymujesz informację o wszystkich
firmach w tej branży

Przez reklamę w YELLOW PAGES®
trafis do ogólnokrajowej bazy danych

YELLOW PAGES® znak towarowy zastrzeżony na terytorium RP (Urząd Patentowy RP YELLOW PAGES nr 66304)

